Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zawiadomienie

Domu Handlowego **K. LUDMER i S-wie** Kreszczatyk № 31.

W oddziale bławatnym

Z Paryża otrzymano nowości

jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyi.

NOWOŚĆ! jedwabne i bawełniane chustki na bluzki „KI-MO-NO." **Materyały jedwabne i bawełniane ze szlakiem na suknie, a także wielki wybór mousseline de laine ze szlakiem. Szyfony w najrozmaitszych kolorach. Jedwabne sukno na okrycia czarne i kolorowe.**

Ceny niewysokie.

1145 Wielki wybór towarów sukiennych najnowszych wzorów.

Dziś dnia 20-go lutego ostatni dzień

Wielkiego Tradycyjnego Kiermaszu

w salach Klubu Szlacheckiego, Kreszczatyk № 29

Na rzecz Kijowsk. Rzymsko-Katol. Towarzystwa Dobroczynności

Otwarty od godziny 12-ej w południe do godziny 9-ej wieczór.

Wejście 30 kop. 1091

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych.

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła, krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę 20 lutego 1911 r. Zakończenie sezonu.

Wolna Kobieta

Komedya w 3-ch aktach. St. Kiedrzyńskiego.
Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11 ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya J. Duwan-Torcowa.

Dziś dnia 20 go dwa przedstawienia. W południe

„Iwanow"

dramat w 4 aktach Czechowa. Uczestniczą pp: Gonczarowa, Karpowa, Tokarewa, Czużbinowa, Jureniewa, Biersieniew, Bołchowskoj, Duwan-Torcow. Konowałow, Niedielin, Pawlenkow Rudnicki. Reżyser N. Aksagarski. Początek o godzinie 12-ej w poł. Wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie i zamknięcie sezonu **„Przedstawienie zbiorowe":** 1) **„Gorie od uma"** (1-szy akt), 2) **„Miserere"** (3 obraz), 3) **„Poskromienie złośnicy"** (3 obraz), 4) **„Wesele Balzaminowa"** (2-gi akt), 5) **„Gaudeamus"** (2-gi akt), 6) **„Kolacyjka pożegnalna".** Ceny benefisowe. Początek o godz. 7 i poł. Uczestniczy cała trupa.

Bilety nabywać można w kasach teatru (Kreszczatyk 25) i w teatrze od godz. 10-ej rano do godz. 3-ej i od godz. 6-ej do godz. 9-ej wieczorem.

Łódzki teatr polski „Teatr mały Kramskiego" Kreszczatyk № 15.

Dyrekcya A. Zelwerowicza.

Od dnia 28 lutego siedem gościnnych występów

REPERTUAR:

Pan Jowialski — A. Fredry; **Panna Maliczewska** — Zapolskiej; **Jadzia** — A. Mańkowskiego; **Złota czaszka** — J. Słowackiego; **Komedya o człow., który redag. gazetę rolniczą** — M. Twaina; **Kom. o człow., który zaślubił niemowę** — A. Franca; **Zygmunt August, Śmierć Ofelii** — St. Wyspiańskiego; **Chory z urojenia** Moliera; **Rozbitki** Blizińskiego. Kasa teatru czynna od dnia 22 lutego od 11 — 3 po poł. i od 6—8 wieczorem. 1161

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś dnia 20 go w południe **„Madame Sans-Gêne".**

Wieczorem zamknięcie sezonu **„ŻULIK".**

Teatr miejski Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 20 go w południe **„Dama Pikowa",** uczestniczą pp. Guszczyna, Orłowa, Bojczenko, Wolska, Lemińska, pp. Oreszkiewicz, Gorlenko, Maksakow i in. Początek o godz. 12 i pół; wieczorem ostatnie przedstawienie sezonu, benefis głównego reżysera S. Hecewicza **„Złoty koguoik".** Uczestniczą pp. Starostina, Kalitina, Drahomirecka, pp. Dolinin, Polewoj, Gorlenko, Kaczenowski, Ułuchanow i in. Bilety nabywać można.



CYRK BRACI NIKITINYCH. (Gmach Cyrku Hippo-Palace). Dziś dwa przedstaw. w południe i wieczorem pantom. **„Kopciuszek albo kryształowy trzewiczek".** W południe po cenach zniżonych. Początek o o g. 2-ej po poł. Uczestniczą lepsi artyści. Wieczorem początek o g. 8 i pół. Program nadzwyczajny, występ znakomitego dżokeja **Parkera**, ostatnie pożegnalne przedstawienie. Uczestniczy trupa **Ceylońska.** Uczestniczy E. Nikitina.

SALA KUPIECKA Dziś d. 20 lutego 3 i ostatni **KONCERT** śpiew.

— N. Plewickiej —

Z udziałem wirtuoza **A. Dobrochotowa** (na bałałajce) i innych artyst. Początek o godz. 8-ej. Bilety w klubie Kupieckim od 12-ej — 3-ej i od godz. 6-ej wiecz.

Teatr Mianowskiego. **Dziś od g. 12-ej do 5-ej w dzień**

dzieci na wszystkie miejsca **płacą po 15 kop.** Nowy nader urozmaicony program. 1168

Dziecię — cel związku małżeńskiego (dramat). **Życie w Kongo. Pierrot fabrykant** (kom.) Uwadze pp. obywateli! **WYSTAWA BYDŁA** w Buenos-Ayres. **Tygodnik Pathe № 98. Kamillo statysta** (bardzo kom.). Od g. 4 i pół nad program ostatni występ i benefis ulubieńca Petersburskiej i Kijowskiej publiczności **A. Matowa.**

Apollo Teatr-Varieté. Meryngowska Nr 8. Dyrekcya Towarzystwa.

Codziennie od godz. 9-ej wiecz. do godz. 3-ej w nocy

Rozrywki bez przerwy. 905

Program złożony z 40 Nr Nr. Przy teatrze pierwszorzędna restauracya

Baz. Wystawa Kijow. T-wa Rękodzielniczego.

Kijów, Mikołajowska № 10.

Wielki wybór haftów, koronek, zabawek drewnianych, garncarskich i wyrobów paciorkowych, płótna białego i kolorowego na suknie i obicia meblowe i t. p. rozmaitych wyrobów rękodzielniczych.

Dywany ukraińskie w starożytne wzory. 577

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"

zawiadamia, że na zakończenie karnawału odbędzie się w dn. 22 lutego (wtorek) o godzinie 8 wieczorem.

Wieczorek Familijny

Wejście dla PP. Członków i ich Rodzin bezpłatne. Goście z rekomendacyi członków po 1 rb. Ucząca się młodzież po 40 kop. od osoby. 1086

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"

podaje do wiadomości, że dnia 21 w poniedziałek odbędzie się w lokalu klubu

Wieczorek dla młodzieży

Początek punktualnie o godz. 9-ej wieczorem.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości po 1 rb., młodzież ucząca się 40 kop. od osoby. 1085

Oddział Kijowski Moskiewskiego Giełdowego Artelu Odpowiedzialnych pracujących (inteligentnych)

Poleca właścicielom cukrowni i innych fabryk, majątków, domów i najrozmaitszych handlowych przedsiębiorstw praktycznych, odpowiedzialnych i inteligentnych pracujących płci obojga na najrozmaitsze posady, jako to: zarządzających fabrykami, majątkami, domami, biurami, magazynami, składami, kasyerów, inkasentów, buchalterów, kancelistów, kancelistów-kasyerów itp.

Wszyscy pracujący posiadają poważne referencye.

Oddział Kijowskiego Artelu wykonywa najrozmaitsze zlecenia handlowe, inkaso, przyjmuje reprezentacye i agentury poważnych rosyjskich i zagranicznych firm.

Za całość powierzonego członkom artelu inwentarza i pieniędzy za prawidłowe i w swoim czasie wykonane zlecenia artel odpowiada poważnym kapitałem znajdującym się pod ścisłą kontrolą Moskiewskiego Giełdowego Komitetu w Moskiewskim Banku Państwowym, innymi kapitałami i inwentarzem artelu i ogólnym poręczycielstwem wszystkich jej członków.

Oddział artelu najuprzejmiej uprasza nie utożsamiać naszego artelu giełdowego z robotniczymi nie mającymi kaucyi, jak również z artelem z nieinteligentnymi pracownikami.

Ze zleceniami prosimy zwracać się bezpośrednio do Kijowskiego Oddziału Artelu: Kijów, Kreszczatyk 43. Telefon 30—02. Adres dla depesz: Kijów, Trudogarantia, Zarząd artelu w Moskwie Miasnicka 27.

413 **Z poważaniem Oddział Kijowski M. G. A. O.**

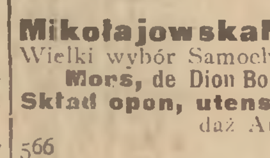
934 **Nowo-otwarta artelu kucharzy Restauracya „UNION"** Kreszczatyk 34. **w Pasażu.**

z komfortem urządzone **gabinety i bilardy.**

Kuchnia pod dozorem praktyczn. kucharzy. Wszystkie potrawy na śmietankowem maśle.

Kolacya z 3 dań 75 k., obiad z 3 dań 50 k., z 2 dań 40 k. śniadanie 25 k. Zakąski i trunki nadzwyczaj tanio.

Wkrótce



Garaż Centralny

pod firmą

Geyer i C-ie

Mikołajowska Nr 5 (gmach Hotelu „Continental")

Wielki wybór Samochodów, Autobusów i Wozów Towarowych z fabryk: **Mors**, de Dion Bouton, Delaunay Belleville, Minerwa, Purey i t. p. **Skład opon, utensylii, wszelkich części zapasowych.** Sprzedaż Automobilów za gotówkę **i na raty.**

566 Przedstawiciel **Aleksander Preiss.**

Polskie Biuro Leśne

(Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka).

Warszawa, Żórawia 22.

W dniach od 14-go do 22-go lutego st. st. przedstawiciel Biura zamieszkał w Kijowie w hot. **„François"** ul. Fundukłejowska, 1-e piętro.

Przyjmuje wszelkie prace w zakres leśnictwa wchodzące, stałe inspekcye leśnych majątków, racyonalne wykonanie kultur leśnych, zakładanie szkółek, zamówienia na dostawę **nasion leśnych i sadzonek, szacowanie poręb i całych drzewostanów** dla sprzedaży i działów, udziela wszelkich informacyi i wskazówek tyczących się zbytu materyałów leśnych, łowiectwa, myśliwstwa, (broń i przybory myśliwskie firmy **J. Sosnowskiego w Warszawie).** 710

Pługi jedno i wieloskibowe

fabryki **Jan Zawadzki i S-ka**

w WARSZAWIE. 242

Wyłączne przedstawicielstwo na kraj. Poł.-Zachodni

DOM BANKOWY

Dobiesław Mierzwiński i S-ka

Kijów, Kreszczatyk № 27, telefonu 1854.

Kapelusze

pierwszorzędnych zagranicznych i rosyjskich fabryk. Kołnierzyki, mankiety, koszule krochmalone, białe i kolorowe, krawaty i laski. Petersburska fabryka bielizny i krawatów.

R. M. HERSZMAN

Prorezna 2 telef. 282.

Przyjmuje się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny sumienne i stałe. 1188

T-wo Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące.

Przekazy miejscowe i zagraniczne.

Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.

Asekuracya pożyczek premiowych.

Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.

Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również

Wydaje pożyczki pod zastaw zboża narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka № 4.
Adres telegraficzny: „**Sam**" Kijów.
16641 Telefon № 23—49.



Biuro i skład dla Południa Rosyi **TEODOZYA**
Przedstawiciel N. N. Czebotariew w Kijowie. 848

Podolskie Towarzystwo Rolnicze

Urządza w Winnicy na Placu Wystawowym

Jarmark

Na konie bydło i chlewnię

Dnia 25, 26 i 27 maja 1911 roku

Ceny na konie i bydło: w szopie 1 rb. 1169
„ „ „ „ na dworze — „ 50 kop.
„ „ chlewnię i owce got. klatka 3 rb.

Adres: Winnica gub. podolska, skrzynka pocztowa № 3.

Remiza Marcina Ruszkowskiego,

Bulwarno-Kudriawska № 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi. **Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.**

Sklep przyborów piśmiennych

P. Piotrowskiego,

Kijów.

Fundukłejowska 4, d. Frepont. Tel. 22—34 obok cukierni „François".

Poleca papier najrozmaitszych gatunków krajowych i zagranicznych fabryk. Przybory do kreślenia, rysunku oraz inne rzeczy niezbędne dla szkół. Przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, litograficzne i introligatorskie. 959



Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

FABRYKA

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

w Kijowie 634

W.-Wasylkowska № 77 d. własny. Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14. Telefony: №№ 15-31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego **Sprzedaż Kontraktowa.**

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 827

Specyalny magazyn

Kawy Palonej T-wa P. M. Kuźmiczew z S-mi

z Petersburga, nagrodz. za **wysoką dobroć kawy MEDALEM ZŁOTYM. KRESZCZATYK, PASAŻ 34.** 883

Auto-Garage „Savoy"

Kreszczatyk 38 890

Samochody **„Laurin-Clement" i „Fiat"**

Sprzedaż, garażowanie i warsztat reparacyjny **№ telefonu 17-18.**

Z dniem 1-go stycznia r. b. kantor fabryki asfaltu, tektury smołowcowej, betonów i AFŁAMITU

Kijowskie T-wo Asfaltowe

S. J. Suski

przeniesiony został do własnego domu **przy ulicy Pawłowskiej № 29.**

Telefon № 265. Najdogodniejsza komunikacya linią tramw. Nr 5 **(z ul. Proreznej).**

TOWARZYSTWO HANDLU WIN

C. DEPRET

w MOSKWIE

Egzystuje od 1820 r.

zawraca uwagę amatorów na swoje znakomite, stare wytrawne

ZAGRANICZNE i ROSYJSKIE WINA

Madeira	Cognac	Portwein
134	184	211
But. Rb. 2.05	But. Rb. 3.65	But. Rb. 2.05

Kijowski Oddział

Kreszczatyk 23. — Telefon 403.

NASIONA LEŚNE:

SOSNA 85% à 80 k. f. ŚWIERK 90% à 70 k. f.

POLSKIE BIURO LEŚNE (ks. Żdzisław Lubomirski i S-ka)

W WARSZAWIE, UL. ŻÓRAWIA № 22

załatwia wszelkie czynności **w zakres leśnictwa** wchodzące

Podczas kontraktów: Hotel François Nr 138.

Brylantowe, złote i srebrne. Wyroby, wykonanie wyjątkowo artystyczne. Wielki wybór przedmiotów na podarunki.

Zegarki kieszonkowe Srebro stołowe

Ceny umiarkowane.

Przyjmuje się obstalunki **A. J. Zolotnicki,** Kreszczatyk 23, naprzec. poczty tel. 386.

969

Wystawa obrazów i akwafort

artystów i artystek polskich

z Krakowa

Posiada szkice ś. p. Jana Matejki.

Kreszczatyk 32 (b. Sala Lombardu). Otwarta od g. 10 rano do 6 wieczorem. Opłata 50 i 25 kop. Biorą udział: Atteslander, Batowski, Wodzinowski, Stachiewicz, Fabjanski, Zielinska, Krzesz-Męcina, Pietkiewicz, Komorowska, Kochanowska, Mienzówna, Kowalski, Górski, Gruszyna, Nałęcz, Skoczylas, Kazimirowski, Dębowska, Stasiak. W ciągu tego tygodnia wyprzedaż obrazów. **Wystawa będzie zamknięta dn. 27 b. m.** 1167

K. Kruszewski

Kijów, Gimnazyalna № 1, Telefon № 168. 1125

Przedsiębiorstwo robót żelaznobetonowych i betonowych mosty, wiadukty, zbiorniki i t. p.

Stropy i dachy domów mieszkalnych i fabryk.

Budowa całkowitych budynków żelaznobetonowych.

Projekty i kosztorysy na żądanie.

Cement węgiel, antracyt, koks.



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 19935

Otwarty został salon dla przyjmowania obstalunków na

Okrycia Damskie 1171

BYŁEGO KROJCZEGO

Chodorkowskiego i Cellermayera I. E. Lewina

Prorezna № 3 (Bel-étage).

Obstalunki wykonują się z materyałów własnych oraz pp. klientek.

Otrzymano modele i materyały w wielkim wyborze.

Akc. T-wo Fabryki Korków

A. KRIEGSMANN, Ryga

Izolacya korkowa dla rur, kotłów, aparatów i t. p. „ fundamentów pod maszyny. „ budowli wszelkiego rodzaju.

Wykonanie robót izolacyjnych z gwarancyą dobroci, trwałości i celowości materyału.

PIERWSZORZĘDNE REFERENCYE.

Kompletne urządzenie fabryk gazowanych napoi z własnym wyrobem kwasu węglowego.

Korki, zatwory „Ideal" i maszyny do nich. 1004

REPREZENTANCI

Kantor SZULC i SZOBER, Kreszcz. № 5 w podwórzu

Telefon Nr 2784. Telegr. adres: Szulber.

Dom Handlowy

S. Terpiłowski i K. Glass

Kijów, Puszkińska № 2.

poleca: krajalnice, ramki nożowe, noże dyfuzyjne szwedzkie i francuskie, maszynki do robienia mat, maszynki automatyczne do toczenia noży dyfuzyjnych, pilniki, stal, siarkę sycylijską, lampy naftowo-żarowe i t. d. 793

Kursy jęz. obcych Prorezna № 27.

L. Gromowskiej według metody **Berlitz'a** przy kursach specyalna

1. Klasa jęz. obc. dla dzieci (dzieci nie młodsze od lat 5 ciu).
2. Szkoła przygotowawcza (dla dzieci płci obojga). Od dn. 25-go lutego nowe grupy dla dorosłych i dzieci. Opłata za 3 miesięcz. kurs jeden jęz. 15 rb., dwa—25 rb. W szkole przygotowawczej po 5 rb. mies. bez języków obcych. 1186

Dla Kursistek mogą być specyalne lekcye w grupach dla dzieci.

Inżynier-rolnik

posiadający poważne rekomendacye poszukuje posady w zarządzie większych majątków. Łaskawe oferty: **Wielki północny hotel № 7.** Funduklejowska № 22. 1132

Kupujcie u swoich nie należy wzbogacać wrogów.

NASIONA nabyte w moim zakładzie ogrodniczym będą bezwarunkowo lepsze od kupowanych na kontraktach.

Adres: **L. Dalewska** w Berdyczowie

Katalogi wysyłam bezpłatnie. 1195

Syndykat Rolniczy

Kijów, Bulwarna № 9. Telefon 307.

Poleca:

Superfosfat mineralny i kostny, o zawartości kwasu fosforowego 16—20 proc

Saletrę chilijską o zawartości azotu 15—16%

Obrachunek według analizy Laboratoryum Syndykatu. 441

Gwarancya 25-letn. trwałości dachów przy konserw. ich przez fabrykę

FABRYA

Tektury smołowcowej i farb

S. Gojżewskiego

w SŁAWUCIE, wołyńskiej gub.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie. 1023

Tektura smołowcowa jest bezwarunkowo ogniotrwała; tańsza od żelaza o 33%.

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 1345

Uwadze pp. kontraktowiczów!

Restauracya A. Fiało Aleksandrowska ul. vis à vis Chateau des Fleurs

Poleca smaczne i zdrowe obiady

z 2 dań 40 kop., z 3 dań 50 kop., z 4 dań 75 kop.

Przy Restauracyi familijne gabinety. Otwarto do 2-ej w nocy.

T-wo „Kijow. Biuro Mierniczo-Leśne"

i KRESLARNIA

Geometry taksat. i Tech. leśn. **T. Filipenki,** Leśnika **A. Rericha** i Geometry-Taksatora **I. Szafarenki,** Kreszczatyk Nr. 14, m 3. Telefon Nr. 359. Wykonuje się najrozmaitsze roboty miernicze, leśne, niwelacyjne, taksatorskie (ziemi i lasu) i kopiowanie planów. 761

MAGAZYN i PRACOWNIA 14328

„R. Fraipont".

Przeniesiony został z **Mikołajowskiej Nr 4 na Kreszczatyk 35.**

UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

6-ta Wystawa Ptactwa

Kijow. T-wa Miłośników Przyrody,

Otwarta od 18-go do 22-go lutego (włącznie).

1087 KRESZCZATYK 32 (BYŁY LOKAL LOMBARDU).

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Generał Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

I-szy w Kijowie Zakład Prawidł. kucia koni przy Lecznicy T-wa Ochrony Zwierząt

803 **FR. SLĘKA** Zawodzkaja № 4. Telef. 785.

Był instrukt. kucia koni przy Pod. T-wie Rol. Nagr. w r. 1901 na wyst. w Winnicy list. pochw. Kucie na stajni mies. od 3 rb. do 5 rb. od konia. Popr. zeps. kopyta przez wadl. kucie, pęknięcie, sztyngiel. Przyj. kowali na 3 m. kurs po cenie przys. Na żąd. wys. na prow

Specyalne Biuro **WIERCENIA STUDZIEN**

Artezyjskich

Inż. **M. HRYNIEWIECKI i K. RAGO**

Warszawa, Nowy-Świat № 35 telefon 213—73. 1191

Zatwierdzony przez Ministra Sprawiedliw.

Geometra Łubaszewski

1) Kreszczatyk 25, telef. 10-96. 2) Rogniedinska 1, telef. 29-51.

Urządzenia rolne, leśne i niwelacyjne roboty. **Kreślarnia.** Kopiowanie planów.

Likwidacya i oszacowywanie majątków. 1054

„SPORT POWSZECHNY"

Pismo tygodniowe ilustrowane. poświęcone wszystkim odłamom sportu, życia towarzyskiego, teatrowi i t. p.

pod redakcyą **JANUSZA DRACA.**

„SPORT POWSZECHNY" obejmuje następujące działy: awiatykę, myśliwstwo, cyklistykę, samochody i motocykle, sport koński i t. p. W odcinku będzie się drukowała oryginalna powieść sportowa.

Prenumerata:

Rocznie	rb. 4.
Półrocznie	rb. 2.
Kwartalnie	rb. 1.

Odnoszenie do domu i przesyłka pocztowa 25 k. kwart.

Ogłoszenia:

Nadesłane: za wiersz garmontowy 1 szpaltowy rubli 1.
Reklamy: bezpośrednio po tekście, za wiersz garmontowy kop. 30.
Zwyczaj. ogłoszenia: za wiersz petitowy k. 15.
Drobne ogłoszenia: po kop. 3 za wyraz.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują wszystkie kantory w Królestwie i Cesarstwie.

Redakcya i Administracya otwarta od 4—6 po poł. 844

Adres Redakcyi i Aministracyi: Warszawa, Smolna 10, tel. 209-87.

KOŁDRY atłasowe na wacie.
KOŁDRY wełniane.
KOŁDRY pluszowe.
KOŁDRY puchowe.
KOŁDRY bajowe.
KOŁDRY wielbiądzie.
PLEDY powozowe
PLEDY i do podróży.

Handl. Przem. T-wo

Br. A. & F. Alszwang

Kreszczatyk dom Grand Hotel'u № 22

telefon 529.

Towarzystwo filii w Kijowie nie posiada. 1026

Skład broni i przyb. myśl.



Egz. od 1861 r. p. f.

J. Sosnowski

wł. C. LISOWSKI

Warszawa, Trębacka 9.

Wszelkich informacyi podczas kontrakt. udziela Polskie Biuro Leśne (ks. Zd. Lubomirskiego). Cenniki gratis.

Kijów, Hotel François. 477

HAUSEŃSKIE KASSELSKIE HAFER-KAKAO

wzmacnia, zaspakaja na długo głód i nie dopuszcza do powstania nerwowego uczucia głodu w godziny zajęć szkolnych. Wskutek czego lekarze wielokrotnie zalecają je jako

śniadanie dla dzieci.

Prawdziwe tylko w szafirowych pudełkach po 27 kubików (na 40 filiżanek). 50 406

Doroczne Ogólne Zebranie

Towarzystwa Wzajemnej Pomocy pracowników cukrowni w Cesarstwie Rosyjskiem odbędzie się w lokalu Towarzystwa

Kreszczatyk № 10.

Dn. 21-go lutego o godz. 4 wiecz.

Samochód sprzedam. Kijów, Karawajowska 43 m. 1 od 3—5 p. p.

Towarzystwo Akcyjne Ros. fabryk elektrotechnicznych

Siemens i Halske

Biuro Kijowskie

977 Puszkińska 21.

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy

Haliny Adelheim pod dozor. lekarza. Ukończ. w Paryżu **Institut de Beauté i école Francaise prof. Archambeau.** Hygien. pielęgn. twarzy. usuw. zmarsz., piegów, wągrów, brodawek, podwójn. podbród i pryszczy **EMALIOWANIE twarzy. MANICURE.** Specyal. pielęgn. włosów i przywracanie pierwot. kol. według najnow. sposobów. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11 — 1 i od 5 — 7.** 193

Majątek kupię

150—500 dz., wolę z dług. bank., osobiście przyjm. do końca kontrakt., Bibikow.-Bulw. 31 m. 1 od 5 — 7 w. Potem poczta Fasowa, gub. kij. Floryan Bojarski. 1048

Poznańczyk dobrze polecony, z gruntowną znajomością fachu, poszukuje zarządu większym majątkiem. Łaskawe oferty: Główna poczta, właścicielowi zagranicznego paszportu № 44 1033

Z powodu rozpowszechnionej pogłoski o mojem jakoby bankructwie, z przyczyny, że dla powiększenia i ulepszenia interesu stworzyłem Towarzystwo, upraszam każdego, mającego ze mną pieniężne rachunki przybyć do mego lokalu Wielka Podwalna № 25 dla uregulowania i otrzymania pełnej bonifikaty. 1129

J. Timoszenko.

Kupię 20 — 25 krów

rasy simenthalerskiej, daj. rocznie nie mniej dwu i pół tysiący litrów mleka. Mogę kupić partyę po 8 szt. w jednem miejscu. Oferty adrespocz. Jurkowce. kijow. gub. Henryk Gorecki 936

Dietrich Kijów, Funduklejowska 8 Najwięk. i najlepszy wybór

Pocztówek Grawiur i Papeterie. 19625

Legitymacye

rodów szlacheckich — prowadzę sprawy dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 1, osobiście od 3 — 6 godziny, listownie: Skrzynka pocztowa № 149. 454

LECZNICA DENTYST., Kreszczat 40. Egz. od 1900 r., tel. 23—11. Zęby sztucz. wyjmuj. i niewyjmuj. się od 1 rb., plomb. porcel., złot. i sr. 1 rb. Wyr. zęb. bez bólu. Por. 50 k.

Lecznica chirurgiczna

D-ra Med. J. Makowskiego, M.-Włodz. 33b tel. 26-92. Dr. Makowski przyjm. 9—10 i 4—6. Przyj. stał. chor. o każdej porze. Pł. od 3 rb. na dobę. 13911

1-a Lecznica dentystyczna

35 Kreszczatyk 35

przy lecznicy **chirurg.** 740

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego"

przyjmuje 395

p. Włodzimierz Biesiekierski.

Lewica w sprawie chełmskiej.

Petersburg, 16 lutego (1 marca).

Jak telegrafowałem, wczoraj zakończona została ogólna dyskusya komisyjna nad projektem wydzielenia Chełmszczyzny. Za przejściem do rozważenia poszczególnych paragrafów projektu głosowało 17 członków komisyi, przeciwko—10. Wśród większości, prócz prawicy i nacyonalistów, znaleźli się wszyscy październikowcy; liczba dziesięciu głosów, żądających odrzucenia projektu, bez rozważenia jego szczegółów, składa się z polaków oraz lewicy Dumy.

Argumenty polaków znane są już ze sprawozdań, dotyczących biegu tej sprawy w podkomisyi. Zostały one w toku dyskusyi komisyjnej jeszcze bardziej tylko pogłębione. Dla sprawy wszakże, bądź co bądź, ważniejsze są argumenty lewicy, które właśnie wczoraj uwydatnione zostały. Przemawiali mianowicie pp.: hr. Uwarow, Rumiancew i Rodiczew.

Hr. Uwarow podniósł przedewszystkiem zasadniczą kwestyę: czy sprawy, dotyczące zmian administracyjnych w obrębie generał-gubernatorstwa lub gubernii, mogą być rozstrzygane w trybie prawodawczym. Wyraził przytem hr. Uwarow w tym przedmiocie poważną wątpliwość i pytanie w stronę przedstawiciela rządu, obecnego na posiedzeniu, skierował; pytanie to jednak pozostało bez odpowiedzi. Dalej, zobrazował hr. Uwarow pierwsze momenty genezy projektu wydzielenia Chełmszczyzny. Informacye te czerpał mówca z własnych wspomnień osobistych, pełnił bowiem obowiązki urzędnika do szczególnych poruczeń w Warszawie za czasów Hurki. Projekt wydzielenia Chełmszczyzny powstał na tle zawiści wzajemnych ówczesnych dygnitarzy świeckich i duchownych.

Hurko—mówił hr. Uwarow—był to człowiek bardzo ambitny *(samolubiwyj)* i ostry *(riezkij)*; w Lublinie rządził wówczas gubernator Tchorzewskij, któremu nie bardzo chciało się być Hurce posłusznym; na czele duchowieństwa prawosławnego w Warszawie stał wówczas Leoncyusz, człowiek bardzo ambitny i ostry; w Chełmie sprawiał rządy wikaryuszowskie archiepiskopalne Flawian, również człowiek bardzo ambitny i ostry. Pomiędzy Hurką a Tchorzewskim powstały nieporozumienia, wynikłe na gruncie zazdrości o władzę, pomiędzy Leoncyuszem a Flawianem wyłoniły się konflikty na gruncie zachowania się duchowieństwa, przybywającego z Galicyi. Z tych nieporozumień osobistych wynikła wielka sprawa politycznego znaczenia. A wysuwano ją z wielką energią zwłaszcza zawsze wtedy, gdy władza duchowna prawosławna donosiła o bezskuteczności środków administracyjnych, skierowywanych do „nawracania“ unitów.

Nadmienić warto, iż oznajmił hr. Uwarow nadto, że szczegóły, dotyczące zawiści osobistej ówczesnych dygnitarzy administracyjnych Królestwa, uwypuklą się jeszcze wydatniej w Dumie w czasie plenarnej nad tą sprawą debaty.

Poseł Rumiancew zastanawiał się nad skutkami, jakie pociągnie za sobą wydzielenie Chełmszczyzny. Żadne kompensaty—mówił Rumiancew—żadne reformy, którebyście wzamian dać chcieli Królestwu Polskiemu, nie zabliźnią tej rany. Ale może nie dbacie o to, nie chodzi wam o Królestwo, może dbacie tylko o interes państwowy. Projekt ten jednak zgubny jest z punktu widzenia państwowego, jest wprost w skutkach swych antypaństwowy, nic nie ma on wspólnego z odnowicielstwem Rosyi, osłabia i podrywa powagę państwa rosyjskiego.

Pięknem i również głęboko pomyślanem było przemówienie Rodiczewa. Próżno szukał Rodiczew w projekcie samym wypowiedzenia jego istotnego celu. Cel ten świadomie przez autorów projektu przemilczany został. I nie dziw: bo celem tym jest jedynie pragnienie rusyfikowania polaków. Pragnienie to jednak jest zgoła niewykonalne; nie dość jest w życie wprowadzić ten projekt, ciemiężenie narodu samo przez się udaremni wszelkie w tym kierunku zabiegi. „Wstydem jest—mówił Rodiczew—by państwo rosyjskie takich się imało środków i sposobów: z takimi zakusami przedstawicielstwo narodu rosyjskiego solidaryzować się nie może!“ Dalej stwierdza Rodiczew, iż nikt w Rosyi, od rządu bezpośrednio lub pośrednio niezależny, z projektem tym się solidaryzować nie może. Jeżeli projekt wydzielenia Chełmszczyzny znajduje popleczników, to tylko wśród tych, którzy są od rządy zależni. Rosya wyzwolona, posiadająca myśl własną, nie rozumująca wedle narzuconych przez sfery rządowe szablonów, ze wstydem się od takich machinacyi odwraca, to też żąda mówca, by głos jego do protokółu zapisany został na świadectwo dla przyszłych pokoleń, które sąd o tej sprawie wydadzą, by pokolenia te nie wydały względem całego społeczeństwa niesłusznego sądu.

Pomimo jednak mocy tych słów Rodiczewa, wszyscy, jak zaznaczyliśmy wyżej, październikowcy jak jeden mąż głosowali za przejściem do rozważenia poszczególnych artykułów projektu, co w życiu parlamentarnem zazwyczaj z góry już przesądza przyjęcie projektu. Uczynili to zwłaszcza po ostatniem z kolei przemówieniu ep. Eulogiusza, który, jakby w ostatnim akordzie dyskusyi, raz jeszcze szaty swe rozdzierał, powtarzając już aż do znudzenia starą piosnkę o „gwałtach i prześladowaniach ze strony polaków“. Zresztą i bez tego akordu „władyki“ stanowisko październikowców w tej mierze było z góry wiadome.

Takie stanowisko najliczebniejszej tej frakcyi w Dumie ostudzić musi w olbrzymiej mierze wrażenie, jakie ich zachowanie się w sprawie inicyatywy zaprowadzenia ziemstw do Królestwa Polskiego wywołać mogło. Krzywdę wyrządzić realną i aż nadto dotkliwą są gotowi, natomiast oświadczają się z gotowością dokonania reform. Nie należy tylko zapominać, że krzywda jest realną, a gotowość dokonania reform obietnicą tylko jaknajbardziej mglistą. A zresztą, gdyby nawet gotowość ta mglistą nie była, są przecież zakresy, gdzie na targi miejsca być nie może. O tem październikowcy nie chcą pamiętać—bo zawsze pomimo wszystko są rządowi powolni.

H. R.

Ważna narada.

Pisma rosyjskie donoszą, jakoby w pierwszym tygodniu postu projektowana była wielka narada w pałacu Taurydzkim, w której wezmą udział prezes ministrów Stołypin, minister wojny Suchomlinow, minister marynarki Wojewodskij, minister skarbu Kokowcew, kontroler państwowy Charitonow i minister spraw zagranicznych Sazonow.

W naradzie wezmą również udział trzy dumskie komisye, budżetowa, finansowa i obrony państwowej w komplecie, a także prezydyum Dumy.

Posiedzenie ma być poufne, przewodniczyć podobno będzie prezes komisyi budżetowej prof. Aleksiejenko.

Z prasy polskiej.

Jeszcze p. Ignacy Korwin-Milewski.

„Kuryer Warszawski“ kontynuuje swój artykuł o sławetnym szlachcicu litewskim, tak pisząc:

„Nie tędy jednak droga do celu, co go ma na oku hr. Korwin Milewski. Stan szlachecki polski na Litwie i Rusi nie jest pokrzywdzony w swych prawach i przywilejach za to, że siedzi gdzieś wyodrębniony na kresowych państwa partykularzach, nie zaś za centralnym wspólnym stołem szlacheckim w Petersburgu lub w Moskwie, ale za to, iż ta szlachta tamtejsza jest—pochodzenia polskiego. Jeden, jedyny istnieje sposób zrównania jej w prawach i przywilejach ze szlachtą rosyjską. Zdjąć ze szlachty polskiej na Litwie i Rusi—polskie pochodzenie“.

„Czuje to doskonale i rozumie autor „Głosu szlachcica“. I tak mu jest drogie górowanie stanu szlacheckiego nad wszystkimi stanami, tak radby należeć do stanu wyposażonego w najszersze przywileje, w splendor najwspanialszy, ze... że postanowił złożyć w ofierze idei arystokratycznej—własną narodowość. Ponieważ zaś do sanktuaryum rdzennej szlachty rosyjskiej nie wpuszczają w przyodziewku narodowości polskiej, przeto cóż prostszego, jak zawiesić ów niepożądany płaszcz — na kołku w przedpokoju? Ignacy Karol hr. Korwin-Milewski, pojechawszy do Petersburga, zademonstrował to... jajko Kolumba. Zdjął z siebie akurat nie w antykamerze zgromadzenia szlacheckiego swoją narodowość polską—i patrzcie!—powitany został na sali nawet hucznemi: Prosimy! prosimy! Nawet go na bankiet zaproszono.

„Tak się przechodzi od słów do czynów“.

„Mniejsza jednak o tę lub ową... garderobę hr. Korwin-Milewskiego. Człowiek prywatny: gdy chce to wdziewa frak, gdy nie, to chodzi tak! Niepotrzebnie tylko hr. Korwin-Milewski oświadczył zgromadzonej na sali szlachcie petersburskiej: „Krok w krok idzie za mną wielu jeszcze, którzy też będą się przebierali w przedpokoju!“

„Radzibyśmy, bardzo radzi dowiedzieć się dokumentnie: w czyjem imieniu, w imieniu jakich mianowicie polaków na Litwie i Białorusi przemawiał hr. Korwin Milewski? Wolno nawet prosić — o nazwiska.

„Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że, przemawiając w Petersburgu „w imieniu szlachty litewsko-białoruskiej“ (to jest szlachty tamtejszej polskiej), naraził hr. Korwin-Milewski tę szlachtę na śmieszność—wobec szlachty rosyjskiej. Dlaczego? Dla tej znowu prostej przyczyny, że szlachta rosyjska wie doskonale, iż nikt pod słońcem nie może zrzucić z siebie narodowości swojej — ani w przedpokoju, ani gdzieindziej - jak nieprzymierzając niewygodną lub niepodobającą się marynarkę. Nie wierzy hr. Korwin Milewski? Niech spyta przy sposobności choćby samego hr. Bobryńskiego lub p. Markowa młodszego.

Przeto też, wbrew tekstowi agencyjnej depeszy, nie mieści nam się w głowie, aby znalazło się *certum quantum* do tego stopnia naiwnych polaków-szlachciców, którzyby rzekli odjeżdżającemu do Petersburga hr. Korwin-Milewskiemu: „Jedź i powiedz szlachcie rosyjskiej, że przestaliśmy być polakami!“ Ot, tak—z dnia na dzień.

„Gdy zapadł ukaz „grudniowy“ roku 1864, zabraniający nabywania ziemi na Litwie i Rusi—polakom, ukazem tym objęte zostały rodziny szlachty polskiej, któreby mogły nawet bez trudu wylegitymować się z pochodzenia nie-polskiego, np. pieczętujące się św. Jerzym, wywodzące się od Rurykowiczów. Tak bowiem, nie ulegające zakwestyonowaniu ich pochodzenie zostało—aby się tak wyrazić—zakasowane przez kilkuwiekową lub nawet i krótszą polskość rodu. Dowód w tem mamy, jak sprawa jest niełatwa: wykarczowywanie polskości z danego rodu lub osobnika, tak doszczętne, aby żadnych wątpliwości natury politycznej nie nasuwały nawet jej najniklejsze--ostatki. Daleko ciąć trzeba w drzewo genealogiczne; głęboko puryfikować duszę polską, aby—ród przestał był polskim a polską dusza.

„Sprawiedliwość wyznać każe, że hr. Korwin-Milewski dokonał tej operacyi wcale sprawnie i gładko na samym sobie. Swoją drogą trudno wymagać, abyśmy powierzyli siebie operatorskiej biegłości autora „Głosu szlachcica“, ufając w równej mierze w potrzebę operacyi, jak w jej skuteczność. A nawet--kto wie?--czy zdecydowałby się który ze szlachty litewsko-białoruskiej dać siebie zoperować jakiemukolwiek wogóle operatorowi, specyaliście od wynaradawiania.

Co zaś do całokształtu wystąpienia hr. Korwin Milewskiego, to pozostaje do zaregestrowania w kronice chwili bieżącej: że nie było ono faktycznie ani aktem propagandy idei monarchicznej, boć przecie szlachta pod żadną szerokością geograficzną nie jest usposobiona... republikańsko; ani strzelistym aktem bezgranicznego afektu dla kasty. Cała akcya poprowadzona słowem i czynem miała na celu dowiedzenie, że szlachcie naszej litewsko-białoruskiej jest kulą u nogi... *narodowość polska*, oraz nawoływaniem do wyzwolenia się od — tego ciężaru.

Ha! Oznaka to niechybna, że wciąż jeszcze przepływamy Scyllę i Charybdę napastowani raz przez groźne, to przez syrenie głosy. Płyniemy... A nie potrzebując wiązać siebie do masztu, ani też woskiem zalepiać sobie uszu.

„Oswoiliśmy się. Płyniemy już po burzliwem morzu i wśród skał... tyle lat!“

Ziemstwo gminne.

Duma Państwowa przystąpiła przed paru dniami do obrad nad projektem ziemstwa gminnego *(wołostnoje ziemskoje uprawlenje)*, wniesionym do Dumy przez rząd jeszcze w roku 1908, przerobionym jednak w komisyi samorządu dość radykalnie.

Podstawy zasadnicze projektu według sprawozdania „Rieczi“ wyglądają jak następuje:

Organami zarządu gminnego być mają: ziemskie zebranie gminne, ziemski zarząd gminny *(uprawa)* i gminni urzędnicy ziemscy.

Ziemskie zebranie gminne rozporządza prawem samoopodatkowania. Terytoryum ziemstwa gminnego stanowią okręgi nazywane gminami i zawierające w jednym obrębie wszystkie nieruchome majętności, leżące poza osadami z pełnym lub uproszczonym samorządem miejskim. W skład każdej gminy powinno wchodzić w przybliżeniu około 3,000 mieszkańców.

Radnych gminnych ma być od 20 do 60, wybieranych na okres trzechletni przez cztery kurye. Pierwszą kuryę stanowią osoby posiadające jedną piątą cenzusu ziemskiego; do drugiej należą osoby, posiadające nie więcej, niż jedną piętnastą cenzusu ziemskiego, do trzeciej— osoby władające mniejszą ilością gruntu, a wreszcie do czwartej kuryi należą pełnomocnicy od włościan, żyjących we wspólnocie gminnej *(obszczynników)*. Ilość radnych z każdej kuryi odpowiada sumie podatków ziemskich, płaconych przez każdą kuryę. Jeżeli na kuryę wypada więcej radnych, niż figuruje na liście wyborczej, każdy z tych wyborców staje się radnym, jeżeli wyrazi na to zgodę.

Pełnomocnicy włościan, żyjących we wspólnocie, wybierani są według obliczenia 10 pełnomocników na 10 dymów włościańskich. Żydzi nie mogą być ani wyborcami ani radnymi. Obowiązki radnych gminnych są bezpłatne.

Do zakresu kompetencyi zebrania gminnego należy: wybór organów wykonawczych, organizacya pomocy prawnej, urządzenie szkół i ochrona zdrowia publicznego, pomoc weterynaryjna; walka z pożarami, sprawy żywnościowe i rozkład podatków. Ziemskie zebranie gminne wybiera z pośród siebie przewodniczącego.

Zarząd gminny składa się z prezesa i dwóch członków wybieranych na termin trzyletni. Stanowiska te zajmować mogą tylko osoby płci męskiej w wieku od lat 25-ciu, umiejący czytać i pisać po rosyjsku. W razie niedokonania wyboru na stanowiska służbowe należy zwołać nowe zebranie. Po dwukrotnych bezowocnych wyborach członków zarządu mianuje zjazd powiatowy. Osoby zajmujące stanowiska służbowe wolne są od wszelkich powinności naturalnych.

Zarząd gminny obowiązany jest zwoływać zebrania ziemskie; mieć dozór nad wypełnianiem w oznaczonym czasie ziemskich powinności naturalnych, doglądać przestrzegania postanowień obowiązujących, mieć dozór nad magazynami zbożowymi, prowadzić listy, dotyczące służby wojskowej; wydawać paszporty, ogłaszać rozporządzenia rządu, stwierdzać osobistości.

Przy zarządzie gminnym funkcyonują: sekretarz, setnicy gminni i osoby mające specyalne poruczenia. Prócz tego przy zarządzie gminnym funkcyonuje poborca gminny z wyboru. Wszystkie wymienione osoby mogą otrzymywać pensye.

Ziemstwo gminne może opodatkowywać wszystkie nieruchomości, znajdujące się w granicach gminy, o ile podlegają one powiatowemu podatkowi ziemskiemu. Szacunek należy stosować taki, jaki ustanowiło ziemstwo powiatowe. Budżety ziemstw gminnych rozważa zjazd powiatowy pod względem zgodności ich z przepisami prawa, poczem zatwierdza je powiatowe zebranie ziemskie. Wskazówki ziemskiego zebrania powiatowego obowiązują gminne zebrania ziemskie.

Dozór nad działalnością ziemstw gminnych sprawuje specyalny urząd zjazdu powiatowego, do którego to urzędu wchodzą: marszałek szlachty, jako przewodniczący, prezes ziemskiego zarządu powiatowego, dwóch członków ziemskiego zebrania powiatowego z wyborów, członek powiatowy sądu okręgowego, wiceprokurator sądu okręgowego, inspektor podatkowy i odpowiedni naczelnik ziemski. Naczelnik ziemski, który wszczął jakąś sprawę, korzysta tylko z głosu doradczego.

Zarząd gubernialny funkcyonuje pod przewodnictwem gubernatora i składa się z wicegubernatora, kierownika izby skarbowej, członka sądu okręgowego, wybranego przez ogólne zebranie sądu, stałego członka zarządu gubernialnego, gubernialnego marszałka szlachty, prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego, prezydenta miasta gubernialnego i trzech członków gubernialnego zebrania ziemskiego z wyborów. Na posiedzeniach jest obecny prokurator z prawem stawiania wniosków.

Wszystkie uchwały gminnego zebrania ziemskiego składane są naczelnikowi ziemskiemu, który może w razie niezgodności ich z prawem wnieść protest w terminie dwutygodniowym.

Naczelnik ziemski ma prawo rewidowania wszystkich instytucyi gminnych.

Tak w ogólnym zarysie wygląda projekt reformy. Wprowadza on dwie gruntowne zmiany w życiu społecznem: 1) burzy odrazu ciasną stanową gminę włościańską; 2) wprowadza nową jednostkę samorządną—gminę. Dotychczas w Rosyi, jak wiadomo, taką jednostką był powiat, obecnie, według projektu, samorząd rosyjski zbliży się do ogólnie przyjętego typu i można będzie uniknąć tych poważnych nader braków samorządu miejscowego, które mu zwykle towarzyszą, jeżeli zbyt rozległa jest jego jednostka. W Zachodniej Europie, gdzie niema gmin zbiorowych, doprowadzono ją do minimum i praktyka dowiodła, że w wielu razach niewielka jednostka administracyjna daleko lepiej może wykonywać powierzone sobie funkcye administracyjne.

Nowością projektu będzie nadanie prawa wyborczego do zgromadzeń gminnych, zarówno czynnego, jak i biernego, kobietom. Większość komisyi przyjęła tę zasadę, kierując się następującymi względami: majątek kobiet jest zarówno, jak i majątek mężczyzn, obciążony podatkami gminnymi, kobiety są w równym stopniu, jak i mężczyźni, zainteresowane w racyonalnej gospodarce ziemskiej, zarówno, jak i mężczyźni, znają dobrze ludność miejscową i jej potrzeby, dlatego też niema racyi usuwać ich od zarządu sprawami gminnemi. Oprócz tego, chcąc wciągnąć do pracy w ziemstwie gminnem wszystkich bardziej kulturalnych ludzi, nie można pominąć kobiet, pomiędzy któremi znaleźć można nie mniej oświecone jednostki, niż pośród mężczyzn.

Watykan i Rosya.

Rzym, 28 lutego.

Spór pomiędzy departamentem wyznań obcych w Petersburgu a Stolicą Świętą co do *Acta Apostolicae Sedis* został załatwiony. Jak wiadomo, kwestya powstała niedawno, z powodu dekretu papieskiego co do przysięgi antymodernistycznej, który ogłosiły *Acta Apostolicae Sedis*, wydawnictwo urzędowe Watykanu, rozsyłane biskupom całego świata. Atoli departament wyznań obcych zakazał polskim biskupom zakomunikowania profesorom seminaryów owego dekretu, na tej zasadzie, że według umowy, zawartej pomiędzy rządem rosyjskim i Watykanem, wszelkie rozporządzenia papieskie winny przejść przez ambasadę akredytowaną przy Watykanie, która przesyła je do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu.

Stanęło więc obecnie na tem, że Watykan będzie odtąd urzędownie doręczał ambasadzie wydawnictwo *Acta Apostolicae Sedis* dla wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych i to jednocześnie z rozesłaniem *Aktów* polskim biskupom, przez co kwestya zostaje załatwioną.

Weryha.

Briand—Monis.

Senator Monis utworzył już nowy gabinet. Będzie to niezawodnie gabinet radykalny, ale nie skrajnie radykalny. Senator Monis jest wiceprezydentem senatu i był wybitnym ministrem sprawiedliwości w wielkim gabinecie Waldeck-Rousseau w latach 1899—1902, jako minister sprawiedliwości, pisał ustawę o stosunkach prawnych zniesionych kongregacyi. Ale dawniej nie należał p. Monis do klubu radykalnych.

Znaną jest jego gwałtowna opozycya przeciw gabinetowi p. Bourgeois, kiedy w r. 1896 p. Bourgeois chciał przeprowadzić reformę senatu. Wtedy p. Monis stał na czele opozycyi przeciw tej radykalnej reformie i potrafił w senacie przeprowadzić tak skuteczny opór przeciw gabinetowi radykalnemu, że senat odmówił kredytu gabinetowi Bourgeois na Madagaskar, wskutek czego gabinet p. Bourgeois upadł a do steru przyszedł gabinet umiarkowany, prawie że agrarny, p. Méline. Dopiero na starość (p. Monis ma dziś lat 65) zradykalizował się i już w gabinecie Waldeck-Rousseau uchodził za zdecydowanego radykała.

Od czasu ustąpienia z gabinetu w roku 1902 usunął się w cień, czekał lepszych czasów i ostatecznie doczekał się swego ministerstwa w obecnej chwili.

Nowy gabinet zastaje sytuacyę trudną, a ustępujący prezydent gabinetu p. Briand, rzucił za sobą jeszcze strzałę, którą nie łatwo będzie wyjąć z ciała większości radykalno-socyalistycznej, gdyż celnie była skierowana.

We Francyi często gabinety się zmieniają, ale rzadko kiedy ustępujący prezydent gabinetu odczuwa nieprzepartą potrzebę wyjaśnienia przed krajem motywów swej dymisyi. Stało się, że tym razem p. Briand w dzienniku urzędowym, w „Journal Officiel“, ogłosił powody, które go skłoniły do ustąpienia.

„Republikańska większość, na której gabinet od pierwszej chwili się opierał, znacznie osłabła—pisze p. Briand—rozszczepiła się na dwie frakcye, z których jedna, znacznie liczniejsza, pozostała wierną swej pierwotnej myśli politycznej, podczas gdy druga, szybko rosnąc, dziś poczyna być silną, a kryje w sobie elementy, na które rząd z początku miał prawo liczyć, aby mógł swe zadania wobec kraju spełnić. Usiłowania rządu doprowadzenia do unii wszystkich republikanów nie odniosły skutku. Rząd spotyka się obecnie, a w ostatnich czasach coraz częściej, z rosnącemi zróżniczkowaniami stronnictw; wskutek tego natrafiał na trudności, które codziennie groziły jego politycznemu życiu i stale zwracały się przeciw załatwianiu koniecznej pracy ustawodawczej.

„Apel do wszystkich stronnictw republikańskich o porozumienie i pogodzenie się z rządem w interesie dobra kraju i republiki, apel, aby prowadzić politykę uspokojenia *(Apaisement* i *détente)* aby pod rządem rozdziału państwa od kościoła *wytworzyć rozumne dzieło tolerancyi świeckiej, mającej szacunek dla każdej wiary (toutes les croyances)*, aby wszy-

---

79)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— Nic nie mówię... — odburknął. — Warszawa, jak wymarła, po fabrykach strajki, po wsiach rozboje, nawet apteki był czas, że „stanęły...“ Nas mordują i my mordujemy, ale samych siebie... Na cudzym pasku prosto w przepaść!..

— To nieprawda!.. — stanowczo zaprzecza Wilejko.

— Jakto nieprawda?.. — zdziwił się Hińcza.

— Wy mnie fakty powiadajcie, a podsumuję to już ja sam, — żąda pan Mikołaj, patrząc surowo na gościa.

— Tacyście bo tutaj mądrzy!.. — dziwi się znowu z widocznym już sarkazmem Hińcza.

— Bośmy sprawiedliwsi, — poucza zupełnie spokojnie pan Mikołaj. — Kłamstwo jest, że na cudzym tylko pasku tańczymy, bo to nasze własne grzechy w nas tańczą, bośmy nasze pola rodzone, albo zaniedbali, albo przez niechlujstwo zanieczyścili i teraz lada postew parszywy rodzi, lada pohuk wraży budzi echa zwierzęce tam, gdzie głosy ludzkie odeprzeć i zwyciężyć w imię *własnej* prawdy byłyby go powinny. Wy naszą polską prawdę po sknersku w zanadrzu chowali, nikt o niebezpieczeństwie zanadto powolnego przeistaczania się masy ojczystej w polskich ludzi nie myślał... Tylko jednostki ofiarę niosły, a cały uświadomiony ogół o własną jeno wygodę dbał i stosunki ludzi z ludźmi tak tu i owdzie podlały, że wreszcie potworzyły się podskórne fistuły, ropą zgniłą wypełnione... I przyszło! Ale kiedy kto z nas mówi o nieuniknionej przepaści i o zgubie, ten psiakrew, łże!...

Na ten nieoczekiwany wybuch, Hińcza podniósł głowę i nie zdziwione, lecz rozbudzone nagle oczy w twarzy Wilejki utopił.

— Bo to nieprawda... — uspokoił się już pan Mikołaj. — Duch w narodzie nie zamarł, siły są, przechoruje i wstanie, a do przepaści nie stoczy się, bo bogdaj na krawędzi zatrzyma go chłop płużny, który napewno nie jest ani taki mądry, ani taki święty, jak o tem głoszą po babsku rozanieleni plotkarze, ale jest mocny, do ziemi przyrósł i tak swoje słowo kocha, że go za żadne misy z gorącem i obfitem żarciem nie odda!...

— Po mojemu mówicie!.. — uradował się Hińcza.

— A poco kraczesz?...

— Bo wy nie macie pojęcia, co się tam wyrabia... Przecie tam poprzygotowywali się najakuratniejsi samobójcy, którzy jakiś „radosne zatracenie“ głoszą, którzy każą z Królestwa zrobić jakiś „teren“, przez który rosyjska rewolucya do Europy się przewali... Rozumiecie?... Polski już niema, jest tylko warsztat do wypróbowywania najnowszych sposobów rewolucyjnych i gościniec, przez który rewolucya echt-newska ma zamiar... zagranicę wyjechać... Kiedy od takich teoryi nawet socyalistyczne sumienie krakowskiego Lassala sztorcem stanęło bo go poprostu... „od socyalizmu odsądzili“... A kto w orła jeszcze wierzy, tego za drzwi „prawdziwie postępowego demokratyzmu“ wyrzucają, bo to nie demokrata, a... „tylko polak“!...

W tej chwili wpadł do bufetu Maszkiewicz i chwyciwszy Wilejkę za guzik od surduta, powiada...

— Koniec świata!... Ktoś puścił plotkę, że Horskiego przed tygodniem w sypialni Malickiej złapano i że z tego powodu jacyś tam Grembscy maryaż swojej córki z nim zerwali...

— Zwaryowałeś pan?!...

— Po wszystkich kurytarzach i po całej sali to biega, a że stary Jefrem dzisiaj poprostu jest nieprzytomny, bo sam prezes prezyduje, więc i w kurytarzyku koło pokoju przysięgłych pełno ludzi i czort jego wie, czy te koszałki i tam już nie wbiegły!...

Porwali się nie wiedząc właściwie po co, boć przecie na wojowanie z „kurytarzami“ zamało było czasu, a gdy weszli na górne piętro, sprawa po przerwie już się zaczęła przemową prokuratora.

Była chwila głuchej ciszy... Gdzieś wewnątrz gmachu, prawdopodobnie w pobliżu sali sądowej zegar wydzwaniał godzinę czwartą...

Pierwszej części oskarżenia, dotyczącej Polka, Horski prawie nie słyszy, biedząc sobie głowę naprózno nad treścią swojej mowy obrończej, lecz wreszcie, opanowawszy się dostatecznie, poczyna wyraźnie słyszeć i rozumieć mowę prokuratora i badać wrażenie, jakie ona na przysięgłych wywiera.

Znowu jest „obrońcą“.

O czem i jak mówić będzie, tego jeszcze nie wie, ale jest pewny, że w decydującej chwili argumentów mu nie zabraknie i że do upadłego będzie walczył z tym małym czarnym człowiekiem, który za chwilę postara się go zgubić.

Drgnął.

Prokurator przeszedł do Malickiego.

Drgnął i cały w słuch się zmieniwszy, z każdem słowem oskarżyciela począł doznawać coraz głębszego zdziwienia, bo każdy wyraz mowy Artemowa, jak uderzenie młota, silnie i dźwięcznie rozbijał łańcuchy więźnia. Bo argumenty, oskarżające Malickiego, rozsypywały się jak drzazgi, pod dotknięciem świetnej i błyskotliwej krytyki mówcy. Właściwie było to nie oskarżenie, lecz wspaniała mowa obrończa, której Horski słuchał ze zdumieniem i strachem...

— Do czego on dąży? Czyby to był krasomówczy figiel, po którem nastąpi uderzenie śmiertelne?...

Omylił się...

— Zdanie moje nie obowiązuje panów... — kończył Artemow. — Werdykt wasz zależy od waszego przekonania, a przekonania nikt i nic krępować nie powinno. Lecz wobec faktów, które wyjaśnić i rozświetlić usiłowałem, sumienie moje nie pozwala mi zamykać oczu na prawdę i wypatrywać zbrodniarza w człowieku, który nim nie jest. Podsądny Malicki, zdaniem mojem, zbrodni nie spełnił i dlatego ja oskarżenie moje względem niego — cofam...

Horski instyktownie zwrócił wzrok ku miejscom widzów, gdzie wciąż panowało głuche milczenie i spotkał... rozpalone oczy Strzelskiego, siedzącego w otoczeniu kilku ludzi, których Horski nie znał, lecz którzy wywarli na nim trudne do określenia wrażenie. Było w tem uczucie ciekawości i niepokój. Na krótką chwilę stracił nawet panowanie nad sobą, lecz otrzeźwił go głos prezydującego...

— Wasze słowo, panie obrońco.

Na całe życie została mu pamięć tych chwil, które w tej sali już elektrycznymi lampionami rozświetlonej tego dnia jeszcze przeżył.

Przemawiał krótko i silnie, doprowadziwszy argumenty, już przez Artemowa rzucone, do tej ostatecznej potęgi, poza którą wszelka niepewność zda się niknie. A kiedy po pewnym czasie przysięgli wynieśli werdykt dla Malickiego uniewinniający, na przepełnionej sali stało się coś nieoczekiwanego.

Na galeryi i na ławach widzów, w kilku naraz miejscach rozwinięto czerwone sztandary, z kilkudziesięciu piersi buchnęła pieśń nie mniej czerwona i nagle powstał szalony popłoch i hałas do nieopisania. Tłum rzucił się ku drzwiom i wycisnąwszy je, rozproszył się po kurytarzach, gdzie jednocześnie stało się to samo, bo i tam... ponad falującem morzem rzucających się w nieładzie głów ludzkich, powiewały czerwone, owinięte dokoła lasek płachty i w słabem oświetleniu, płonącej tu i owdzie elektryczności, pieśń płynęła.

Był to grudzień, w Moskwie zaczęły się rozruchy.

KONIEC.

stkim obywatelom zapewnić równą sprawiedliwość w administracyi, ten apel albo był przez jednych niezrozumiany, albo przez drugich z umysłu fałszywie interpretowany i ostatecznie w pewnej frakcyi izby wywołał ten skutek, który oddawna był do przewidzenia. Nienawiść, jaka z tego powodu zwraca się przeciwko szefowi państwa, czyni niemożliwą pracę i udaremnia wszelkie urzeczywistnienie programu finansowei, politycznej, ekonomicznej i społecznej reformy. Tej reformy, do której rząd dążył, którą miał w programie, lecz nie potrafił przeprowadzić, gdyż stronnictwa jej nie chciały. Nie mamy obawy przed walką. Ja osobiście — mówi p. Briand — myślę, że dowiodłem tego.

„Lecz bezpłodne walki staczać, usiłowania bez nadziei urzeczywistnienia podejmować, usiłowania, które wyłącznie na to tylko byłyby przeznaczone, żeby się przebijać przez całą sieć intryg na to tylko, żeby za cenę nędznych tranzakcyi utrzymać swój lichy żywot—to nas napełniało wstrętem. Tego rząd nie chciał.

„Inny wzgląd wskazał nam nasz obowiązek. Dotychczas polityka rządu wychodziła zwycięsko ze wszystkich walk. Nawet w ostatniej rozprawie nad interpelacyami jeszcze tryumfowała. W naszych rękach jest jednak teraz poważnie zagrożoną.

„Inne ministerstwo z innym szefem rządu na czele może teraz przeprowadzić zjednoczenie wszystkich republikanów. A przy pomocy wzmocnionej większości może przeprowadzić reformy i dzieło, które myśmy zainicyowali. Z tych wszystkich względów, które za rozstrzygające uważam, z ubolewaniem, muszę złożyć dymisyę moją i moich kolegów w ręce prezydenta Republiki“.

Ten motywowany akt urzędowy, opublikowany w całej Francyi, podniesie niezawodnie znakomicie polityczne stanowisko p. Brianda, który się chowa na przyszłość.

Przemówił jak prawdziwy mąż stanu, który rozumie, że republika musi mieć poczucie władzy, ale i poczucie sprawiedliwości i równości dla wszystkich.

I ten socyalista, który przemawia za tolerancyą religijną, za oddaniem katolikom wychowania jej młodzieży w ręce tych, których sobie rodzice życzą, ten radykalny minister, żądający sprawiedliwości dla wszystkich w urzędach administracyjnych, a nie tylko dla uprzywilejowanych sekciarzy, jak to czynił p. Combes i Camille Pelletan, jest naprawdę wspomnieniem tej tradycyi władzy, która za dawnych czasów istniała we Francyi.

Człowiek, który w dniu swej dymisyi mógł krajowi takie prawdy powiedzieć, zaiste jest niepowszedniej miary politykiem i jest prawdziwym mężem stanu, jakim nie jest ani prezydent republiki, ani p. Combes, ani tylu innych bardzo radykalnych polityków.

Czy nim będzie p. *Monis?* To jest pytanie, od którego zależy najbliższa przyszłość Francyi. (ė).

Domniemana zdrada stanu.

Wiadomo już z telegramów o wystąpieniu „Rossii“ przeciwko posłowi Nakoniecznemu, za wygłoszone jakoby w Galicyi mowy antypaństwowe.

Na to poseł Nakonieczny wystosował do „Rossii“ list otwarty ze sprostowaniem, którego jednakże „Rossia“ dotychczas jeszcze nie zamieściła.

List, jak się dowiadują korespondenci petersburscy, brzmi w ten sposób:

„Z powodu sprawozdania z odczytów moich w ratuszu lwowskim, przyczem przytoczono rzekomo oryginalne moje cytaty: jakobym wykładał o czynnej aktualnej działalności „Ligi narodowej“ i T-wa „Oświaty“, jakobym z natchnieniem rysował obraz święta narodowego w Warszawie, jakobym miał oświadczyć, że Polska przygotowana jest do powstania, ruszy się i przejdzie na stronę Austryi, tudzież o wkroczeniu wojsk — uważam za obowiązek mój oświadczyć, co następuje: Odczyty moje dotyczyły głównie położenia kulturalnego, ekonomicznego i moralnego włościaństwa w Królestwie Polskiem i wygłoszone były na rzecz T-wa szkoły ludowej w Galicyi. O „Lidze narodowej“ i T-wie „Oświata“ wspominałem tylko mimochodem, jako o fakcie historycznym, ogólnie wiadomym, nie rozszerzając się nad ich działalnością. O święcie narodowem w Warszawie przeczytałem opis jednego z najbardziej znanych pisarzów polskich. Przytoczonych w cudzysłowie przez „Rossiję“ wyrazów o przygotowaniu w Polsce powstania, gotowości polaków do przyłączenia się do wojska austryackiego, nie mówiłem. Przypisywane mi przez „Rossiję“ słowa nie były wzmiankowane w żadnej gazecie. Nawet „Prikarpatskaja Ruś“, odznaczająca się oświetlaniem tendencyjnem i która mocno przekręciła sens moich odczytów, niczego podobnego mi nie przypisała. Protestuję przeciwko legendom „Rossii“ i uważam, że gazeta ta ma obowiązek wskazania źródła informacyi, zupełnie mijających się z prawdą“.

A tymczasem nacyonalistyczny „Swiet“ napastuje w ostatnim numerze posła Nakoniecznego za zdradę stanu w artykule, zatytułowanym szumnie „Dwa bieguny“, z których jednym jest Nakonieczny, drugim, naturalnie — Ignacy hr. Korwin-Milewski.

Przytem zwraca się „Swiet“ złośliwie do Koła Polskiego i mówi, że należy mu się odseparować od Nakoniecznego, tak, jak od tego posła, który mówił o rezygnacyi z marzeń niepodległościowych. Inaczej „Rosya“ (oczywiście ta ze „Swietu“) będzie uważała, że i Koło Polskie popełnia zdradę stanu.

Poczekałby przynajmniej „Swiet“, aż „Rossija“ wydrukuje sprostowanie swego łgarstwa.

W tem tylko sęk, że może takiego sprostowania wogóle się nie doczekać.

Takie łgarstwa są potrzebne pewnym sferom.

Dyrektor Departamentu o propagandzie katolickiej.

Pisaliśmy niedawno o wynurzeniach unity moskiewskiego Tolstoja w kwestyi rzekomej propagandy jezuickiej w Moskwie.

Interesująca jest opinia w tej sprawie dyrektora departamentu wyznań obcych p. Charuzina, którego zainterpelował o to niedawno współpracownik „Birżew. Wied.“

Między innemi p. Charuzin tak mówił:

„Co się tyczy ojca Wiercińskiego, to mamy o nim jaknajlepsze opinie i nie przypuszczam nawet, by rozpuszczane o nim pogłoski okazały się po starannem sprawdzeniu prawdziwemi. Ze śledztwa, które się toczy w tej sprawie, nie zamierzamy robić tajemnicy i w bardzo krótkim czasie ogłosimy rezultaty takowego. Tymczasem zaś powiem wam, że według posiadanych przezemnie informacyi, nieprzychylne dla o. Wiercińskiego pogłoski są szerzone przez jedną osobę duchowną, której stosunek z jedną kobietą został zdemaskowany przez Wiercińskiego i na zasadzie przepisów kanonicznych duchowny ten odłączony przez niego od kościoła.

Podobnież nic nie wiem o nawracaniu przez o. Wiercińskiego prawosławnych na katolicyzm. Przejście na katolicyzm br. Abrikosowych i innych osób, nie wykazuje jeszcze czyjejkolwiek występnej działalności w zakresie masowej propagandy. Od tej pory, jak w Rosyi proklamowana została swoboda sumienia, my nietylko nie prześladujemy odszczepieńców od wiary prawosławnej, lecz nie staramy się nawet dowiedzieć, czy na podstawie własnych rozmyślań ta lub inna osoba przechodzi na inną wiarę, czy też nakłonił ją do tego jaki duchowny innego wyznania. Nasze prawo (art. 90 kodeksu karnego) wzbrania nam pod groźbą kary, tylko publicznej działalności, mającej na celu skłanianie prawosławnych do herezyi, nawracanie na katolicyzm i inne religie chrześcijańskie. W dziedzinie ducha jesteśmy, oczywiście, bezsilni. Jeśli ktokolwiek zapomocą rozmyślań lub na podstawie studyów nad historyą kościoła starożytnego, dojdzie do przekonania, że papież rzymski jest bezpośrednim spadkobiercą apostoła Piotra, któż może mu przeszkodzić stać się katolikiem? Jeśli on nawet i zwracał się o radę lub wyjaśnienia do duchownego katolickiego, to odpowiedzi tego ostatniego nie mają charakteru zbrodniczego. My dajemy tylko na to baczenie, by nie było propagandy publicznej.

Według moich obserwacyi, po rozczarowaniach co do osiągnięcia dobrodziejstw materyalno-politycznych, wzmogły się w ciągu ostatnich lat prądy religijne i wśród prostego ludu, i wśród inteligencyi tak właściwe narodowi rosyjskiemu szukanie Boga, nie objawiało się jeszcze nigdy z taką siłą i w takich rozmiarach. I dla tego, by być w kursie ewolucyi form religijnych i nie pozostawać poza życiem, obserwujemy pilnie współczesne prądy religijne.

Nie uszła naszej uwagi i działalność w tym względzie poszczególnych okultystów i masonów. Znani nam są i z imienia i z nazwiska i jedni, i drudzy. Dopóki działalność ich nie przekracza granic dozwolonych przez prawo i dopóki nie organizują oni stowarzyszeń nielegalnych i nie zajmują się szkodliwą propagandą, dopóty nie uważamy się za uprawnionych do prześladowania ich.

Za najbardziej interesujący objaw ostatnich czasów w dziedzinie wiary, uważam pojawienie się nowej sekty chrześcijan-żydów. Sekta ta rozpowszechniona jest w Łodzi, Odesie i Rostowie nad Donem. Żydzi ogłosili, że Chrystus jest ich własnością i utworzyli całkiem samodzielny kierunek religijny w duchu czystej nauki Chrystusa. Miałem sposobność rozmawiać z przywódcami tego interesującego ruchu religijnego. Według ich własnych słów, chrześcijanie żydowscy nie życzą sobie przyłączać się do żadnej z istniejących religii lub sekt. Najbardziej są oni zbliżeni do baptystów. O ile mi wiadomo, członkowie tej nowej sekty nie mają bynajmniej na celu, jak wielu wychrztów, jakichkolwiek korzyści materyalnych.

Chrześcijanie żydowscy wydają bardzo ciekawą gazetę: „Izrael—moja sława“.

O budowie prywatnych kolei.

W Dumie Państwowej złożył departament kolejowy ministerstwa skarbu projekt nowych przepisów dla prywatnych kolei. Podług tego projektu ustawa z dnia 10 czerwca 1905 roku o tworzeniu przedsiębiorstw kolejowych z udziałem kapitałów prywatnych ma być zniesiona, a natomiast ustanowione będą nowe zasady. Mianowicie towarzystwom kolei prywatnych, posiadających, zdaniem rządu, znaczenie ekonomiczne ogólno-państwowe, przyznaną być ma gwarancya rządowa kapitału obligacyjnego, jak również gwarancya (do 3 proc.) kapitału akcyjnego od chwili ich zrealizowania. Wykup przez rząd może nastąpić po upływie 25 lat od rozpoczęcia prawidłowej eksploatacyi kolei.

Z innych ulg zaznaczyć należy zwolnienie kolei prywatnych od wydatków na inspekcyę rządową i na kontrolę państwową; koleje mają być zwolnione od bezpłatnego przewożenia poczty i od obowiązku udzielania mieszkań urzędnikom pocztowym i innym. Jedynie tylko na żandarmeryę i mieszkania dla niej będą musiały koleje ponosić koszty. W ciągu 10-ciu lat koleje prywatne mogą ustanawiać u siebie podwyższone taryfy przewozowe. Założyciele towarzystwa będą mogli żądać zwrotu kosztów technicznych i osobistych z kapitału kolejowego i pobierać wynagrodzenie z niego w ciągu 20 lat. Kolejom prywatnym wolno będzie bezpłatnie korzystać z drzewa w lasach skarbowych do celów budowlanych za zezwoleniem zarządu rolnictwa. Stosunek kapitału akcyjnego do obligacyjnego oznacza się na 1 do 19. Wogóle nowe przepisy udzielają prywatnym towarzystwom kolejowym znacznych ulg finansowych.

Źródła autonomii uniwersyteckiej.

O pochodzeniu zachwianej dziś autonomii uniwersyteckiej ciekawe informacye zamieszcza ja „Ruskija Wiedomosti“. Szczególnie interesującą jest w nadaniu autonomii uniwersytetom rola gen. Trepowa.

Mowa naturalnie o burzliwych czasach 1905 roku.

Dn. 7-go sierpnia 1905 r. złożono naradę dla opracowania warunków, na jakich miały być otwarte zajęcia z d. 1-go września t. r. w wyższych zakładach naukowych. Dn. 11 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie owej narady, na którem byli obecni: minister oświaty, gen. lejt. Głazow, minister finansów Kokowcew, minister spraw wewnętrznych Bułygin, minister sprawiedliwości Manuchin, głównozarządzający rolnictwa i urządzeń rolnych Szwanebach, wice-minister dróg i komunikacyi Miasojedow-Iwanow i wice-minister spraw wewnętrznych, naczelnik departamentu policyi, Trepow.

Minister oświaty, po zagajeniu posiedzenia, poddał dyskusyi pytanie, czy można odłożyć wznowienie zajęć w całym zakresie do d, 1 stycznia 1906 r. z tem, ażeby: po pierwsze, od d. 1 września otworzyć jedynie pierwsze kursy dla kończących średnie zakłady naukowe, i po drugie — pozwolić studentom ostatnich kursów na składanie egzaminów ostatecznych.

Minister Kokowcew w obszernej mowie kategorycznie oświadczył się przeciw prolongacie wznowienia zajęć, nie widząc po temu dostatecznych powodów. Po Kokowcewie zabrał głos gen. Trepow i zaproponował przyznanie uniwersytetom i innym wyższym zakładom naukowym—autonomii.

Utrzymywał gen. Trepow, że ówczesny bezprzykładny w dziejach Rosyi stan spraw naukowych jest prostem i bodaj wcale niespodziewanem następstwem niekonsekwencyi i nietrwałości polityki ministeryum oświaty w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Ministeryum jak widać, nie opracowało ogólnego i wyraźnego planu działalności, ograniczając się jedynie przy ukazaniu się każdego nowego wypadku, tworzącego przerwę w normalnym biegu życia uniwersyteckiego, do wydawania odrębnych cyrkularzy i przedsiębrania coraz to nowych i nowych i środków przygodnych, nie tylko będących bez żadnego związku wzajem między sobą i rozporządzeniami uprzedniemi, lecz niekiedy i całkiem sprzecznych.

Zaś gen. Trepow uznawał środki, zaproponowane przez ministra Głazowa za całkiem niedopuszczalne. Zamieszki, zdarzające się poza murami zakładów naukowych, być muszą i będą, oczywiście, opanowywane przez policyę, a w razie koniecznym nawet przez wojsko, i w sposób najbardziej stanowczy. Lecz utrzymanie porządku wewnątrz zakładów, w żadnym razie nie może być zadaniem policyi i powinno całkowicie stanowić obowiązek odpowiedzialny zwierzchności naukowej. Odtąd policya nie powinna i nie będzie uciekać się do represyi wewnątrz zakładów naukowych, gdyż takie dopuszczenie policyi wewnątrz nie tylko nie usunie powodów do naruszenia porządków obowiązujących, lecz wprost przeciwnie — wywoła jeszcze większe zamieszki i to nie tylko w danym zakładzie naukowym, lecz i w innych wyższych zakładach państwa, a nawet spowoduje, całkiem zresztą uzasadnione, niezadowolenie w społeczeństwie.

Gen. Trepow również energicznie oponował przeciw projektowanemu uwolnieniu wszystkich profesorów i studentów. Jego zdaniem, środek to niedopuszczalny dlatego, że później, przy wznowieniu zajęć, rząd będzie zmuszony zwrócić się do tych samych usuniętych profesorów, gdyż innego kontyngensu ciała profesorskiego w Rosyi niema. Oczywistą tedy jest rzeczą—mówił gen. Trepow — że obrażone w swej miłości własnej takiem masowem usunięciem najlepsze siły naukowe, nie wrócą na służbę rządową, zjawią się zaś żywioły pośledniejsze, które będą panami położenia i podyktują rządowi warunki nie do przyjęcia. Zastosowanie takiego środka, zdaniem gen. Trepowa, byłoby równoznacznem ze zniesieniem wyższego wykształcenia w państwie.

Jednocześnie gen. Trepow oświadczył, że, jeśli zajęcia w wyższych zakładach naukowych rozpoczną się bez uprzedniego zastosowania środków, gwarantujących samodzielność radom profesorskim i czyniących je w zupełności odpowiedzialnemi za prawdziwy bieg spraw naukowych, to razem z rozpoczęciem zajęć będzie wznowiona i agitacya, w następstwie której, z nową siłą wybuchną zamieszki studenckie. Gen. Trepow uważał za niezbędne zobowiązać również rady profesorskie do przerywania zajęć i zamykania wyższych zakładów naukowych w wypadkach, kiedy wystąpienia ze strony studentów będą przeszkadzały prawidłowemu biegowi życia uniwersyteckiego.

Propozycye gen. Trepowa zostały przyjęte przez naradę i posłużyły za podstawę ukazu z d. 27 sierpnia 1905 r., nadającego uniwersytetom i innym wyższym zakładom naukowym „prawo samorządu“.

A trzymał wówczas Trepow ster policyi w państwie w swojem ręku!

Polacy w Bośnii.

Wiedeński korespondent „Nowej Reformy“ stwierdza, że o polakach zamieszkałych w Bośnii mało wogóle posiadamy informacyi i nikt o ich losy się nie troszczy. A jednak żyje tam około 12,000 dusz polskich i kraj powinien się poczuwać do obowiązku zajmowania i opiekowania niemi.

Gdy po okupacyi kolonizowano Bośnię i Hercegowinę, udali się tam włosi, niemcy, węgrzy, rusini i polacy, ale żadna narodowość nie jest tak opuszczona przez swoich, tak pozbawiona wszelkiej opieki ze strony kraju rodzinnego, jak właśnie polacy.

Koloniści polscy osiedlili się w Bośnii w latach 1895 do 1905. Jedni z nich, w liczbie 4,383 osób, sprowadzeni zostali przez rząd i otrzymali od niego zręby i nieużytki, które musieli własnym kosztem i pracą wykarczować i uprawić; drudzy, zasobniejsi; przybyli za pierwszymi sami i nabyli od turków gospodarstwa, zwłaszcza, że turcy dość licznie w ostatnich czasach Bośnię opuszczali. Ostatnich z nich będzie około 2,000. Na nowych siedzibach czekała kolonistów polskich ciężka praca, znaleźli się wśród obcych sobie stosunków i warunków ekonomicznych i tylko żelazną wytrwałością wywalczyli okupiony krwawym potem los znośniejszy. Koloniści polscy osiedleni są głównie w północnej Bośnii nad Sawą, najczęściej w starostwie prnajowoskim w różnych miejscowościach, lecz nie brak i całych wsi czysto polskich.

Po latach trudu i mozołu zdobyli sobie koloniści polscy uznanie i poszanowanie u rodzimej ludności, dla której stali się rozsadnikiem wyższej kultury i wzorem nowożytnej uprawy ziemi. Spełnili zatem w całej pełni postawione im zadanie, dla którego do Bośnii sprowadzeni zostali. Wobec tego zdawałoby się rzeczą sprawiedliwą, wprost obowiązkiem rządu, dbać nawzajem o potrzeby intelektualne polskich kolonistów. Niestety dzieje się inaczej i cały ten zastęp dzielnych pracowników polskich skazany jest na zupełne wynarodowienie z powodu braku szkół polskich i polskich nauczycieli.

W niektórych miejscowościach np. w Martinac, jest wprawdzie szkoła, lecz nauczyciel chorwat ma uczyć dzieci, które wcale po chorwacku nie umieją. Nic też dziwnego, że nauka taka żadnych wyników wydać nie może. W miejscowości Rakowac jest już od 3 lat budynek szkolny, tylko nauczyciela niema, bo ludność polska nauczyciela chorwackiego przyjąć nie chce, a rząd znowu nie chce im dać nauczyciela polaka. Wskutek tego dzieci kolonistów polskich, bez szkół i nauczyciela, wydane są na pastwę wynarodowienia.

Od czasu aneksyi, względnie zaprowadzenia konstytucyi w Bośnii i Hercegowinie, stosunki dla ludności polskiej jeszcze się pogorszyły. Dawniej rząd udzielał przynajmniej zapomóg szkołom prywatnym polskim, sejm bośnicki natomiast wykreślił te subwencye na wniosek posłów chorwackich. Wogóle chorwaci w Bośnii mogą w swoich bezwzględnych metodach wynaradawiania zmierzyć się śmiało z hakatystami pruskimi. Polacy w pocie czoła i ciężką pracą, do której ludność miejscowa nie była zdolna, użyźnili cały obszar kraju, dziś chorwaci chcieliby wyrzucić ich z kraju, za Sawę, pod hasłem: „Bośnia dla bośniaków.“.

Równie smutnie przedstawiają się stosunki kościelne. Prócz kapelana wojskowego w Banialuce, ks. Wójcika, duszpasterza wysoce zasłużonego około sprawy narodowej, niema innego księdza polskiego, gdy rusini, których jest zaledwie kilka tysięcy w Bośnii, mają trzech proboszczów i apostolskiego wikaryusza dr. Żuka, ruchliwego i gorliwego agitatora, który czyni polakom na każdym kroku trudności. Ks. Żukowi udało się pozyskać dla siebie 70-letniego starca, biskupa Markovica w Banialuce, który zupełnie stoi pod jego wrogim dla polaków wpływem. Możnaby wiele pisać o denuncyacyach i intrygach przeciw polakom u arcybiskupa Stadlera, sympatyzującego z kolonistami polskimi, gdyby to nie był temat nad wyraz przykry. Niestety polacy są i pod względem opieki kościelnej zupełnie opuszczeni.

Gdy metropolita Szeptycki nie szczędził trudów, przyjechał do Bośnii i wyrobił rusinom to stanowisko, jakie dziś zajmują, to polacy żadnej pomocy, ani moralnej, ani materyalnej z kraju nie otrzymali.

Z życia rosyjskiego.

⊙ Podczas rozpatrywania w petersburskim sądzie okręgowym, przy udziale sędziów przysięgłych sprawy z oskarżenia znanego związkowca—współwinowajcy w sprawie o zabójstwo posła do 1-ej Dumy Państwowej prof. Hercensteina, Jegora Laryczkina o zabójstwo swego współtowarzysza ze związku—Muehina, cały szereg świadków dał nadzwyczaj charakterystyczne i ciekawe zeznania o przywódcach związku pp. Dubrowinie, Bułacelu i innych. Zdaniem świadków, przywódcy ci są podżegaczami wszystkich przestępstw, dokonanych przez drobnych związkowców.

Na zasadzie prośby prokuratora sprawę tę skierowano do śledztwa dodatkowego, w celu wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, t. j. czy w rzeczywistości Bułacel i Dubrowin odegrali rolę podżegaczy, czy też świadkowie dają fałszywe zeznania.

⊙ Ministerstwo oświaty rozesłało za pośrednictwem kuratora petersburskiego okręgu naukowego okólnik do zwierzchników petersburskich zakładów naukowych, w których przestrzega, aby nie przyjmowano na stanowiska służbowe w zakładach naukowych podległych ministerstwu oświaty tych lekarzy, którzy w liczbie 75 w roku ubiegłym po otrzymaniu świadectwa doktorskiego w uniwersytecie tomskim, złożyli protest przeciwko karze śmierci i zobowiązali się w żadnym wypadku nie

Escorial.

Wybieramy się do Escorialu.

Poranek wstał chmurny po kilkudniowym silnym upale, pociąg, przeszedłszy smutną dolinę Manzanaresu, wznosi się ku górom Sierra Guadarrama, których szare skaliste szczyty przybliżają się coraz więcej ku nam. Im bardziej zbliamy się do celu naszej podróży, tem pociąg wspina się silniej, wąwozy stają się coraz głębsze, a góry nagie, skaliste, o szarogranitowym odblasku, stają się coraz wyższe. W godzinę dojeżdżamy do stacyi Escorial, i tu nagle staje przed nami jakby z łona tych gór i skał wyrosły olbrzymi czworoboczny gmach, niby pałac, niby twierdza, z kopułą i wieżycami kościoła pośrodku; całość o liniach dziwnie prostych, równych, koloru sinoszarego, zlewa się najzupełniej z otaczającemi skalistemi górami. Wrażenie pełne grozy i wspaniałości zarazem; myślę, że coś podobnego chyba odczuwać się musi na widok piramid; nigdzie drzewa ani trawki, tylko pustka pełna grozy ale i harmonii zarazem.

Na stacyi czekają otwarte breaki, zaprzężone w cztery silne muły, w jasnych chomontach, ozdobionych żółtoczerwonymi kutasami. Prócz nas wysiada kilkanaście osób i wszyscy razem jedni przed drugimi wspinamy się na ławki wysokiego breaku. Z trzaskiem biczów i ciągłem nawoływaniem jedziemy po silnie spadzistej drodze aż pod bramy wspaniałego gmachu, którym jest monaster św. Wawrzyńca.

To grobowiec królów hiszpańskich stworzony fantazyą Filipa II, dla uczczenia godnego władców świata, w których państwie słońce nigdy nie zachodziło.

Rzecz dziwna, jak to despotyczni a wszechwładni mocarze wszystkich czasów i narodów pragnęli przedłużyć niejako istność swą na tej ziemi, uwiecznić się na niej olbrzymią jakąś budową, którąby pamięć ich imienia przekazała w dalekie pokolenia. Tak powstały piramidy egipskie, tak Grobowiec Hadryana (dziś Zamek św. Anioła) tak i monaster Escorialu. Z ilu to łez, krwi, bólu i krzywd ludzkich dzieła takie powstają? Lecz też jaka siła woli głazy na nie znosi, jaka chęć panowania nadal, po śmierci choćby tym pomnikiem nad wyobraźnią i umysłem ludzkości?

Forma inna, lecz myśl tkwi ta sama we wszelkich tego rodzaju budowlach, bo rodzi się na dnie duszy człowieka, w której od lat tysięcy żyją ciągle te same zarodki dobre i złe jasności i cienia.

O jakże inne pomniki stworzyli i pozostawili w ludzkości mocarze ducha, geniusze myśli i uczucia? te naprawdę nieśmiertelne promienieją dziś jak przed wiekami i tak samo jak ongiś prowadzą dusze ku dobru, pięknu, prawdzie. Escorial, dzieło to jedyne w swoim rodzaju powstać mogło tylko w umyśle głębszym, lubującym się w pięknie, lecz o nastroju chorobliwie melancholijnym. Silna wola, despotyzm, poczucie własnej potęgi, chęć pokuty za grzech w obawie śmierci, stworzyły ten gmach, gdzie groby, cela pustelnika króla i olbrzymi klasztor jednolitą stanowią całość. Dobrowolna abdykacya Karola V, śmierć jego w monasterze Justa w 1558 roku, silnie oddziałać musiały na umysł syna. Mówią, że przez dwa lata szukał król odpowiedniego swemu dziełu miejsca, nim je znalazł w dzikich górach Guadarramy nad wioską Escorial. Wykonanie swej myśli powierzył Janowi de Herrera, lecz pracował z nim razem, wchodząc we wszystkie szczegóły budowy, która nader szybko stanęła, wiedziona wolą wszechwładnego tego pana.

Plan całości przypomina olbrzymi ruszt męczeński św. Wawrzyńca, gdyż to w dniu poświęconym czci tego świętego, a mianowicie 10 sierpnia 1557 r., Filip II zdobył St. Quentin. Czuć wszędzie jednolitość myśli i ręki, gmach cały o liniach dziwnie prostych lecz nie bez surowego wdzięku, utworzony ze złomów granitu, wyrwanych z łona otaczających gór. Ta jednolitość barwy i linii niezmiernie poważne czyni wrażenie. Podczas budowy kró. kazał się często wynosić na szczyt sąsiedniej góry, aby stamtąd śledzić postępy pracy i sądzić o wrażeniu całości; miejsce to z siedzeniem wykutem w skale znane jest po dziś dzień pod nazwą „silla de Filipe II“.

Wchodzimy w wielki dziedziniec, zwany dziedzińcem królów. Nad głównem wejściem od zewnątrz góruje olbrzymi posąg św. Wawrzyńca, z jednej bryły takiego granitu, z jakiego gmach cały, głowa tylko i ręce z białego marmuru; symboliczny ruszt, który trzyma w ręku, jest ze złoconego bronzu. Dzieło J. B. Monegra. Dziedziniec otoczony z trzech stron wysokiemi ścianami monasteru, tego samego co całość stylu i z tego samego granitu. Przed nami portal ze wspaniałym perystylem o sześciu dorychkich kolumnach, dźwigających olbrzymie posągi proroków biblijnych: Jozafata, Ezechiasza, Dawida, Salomona, Jonasza i Manassesa, podobne do posągu św. Wawrzyńca i dłuta tego samego artysty.

Środkowe wejście do kościoła służy wyłącznie członkom rodziny królewskiej; wchodzimy więc bocznem w nizki, ciemny chór niższy, „choro bajo“, nad którym wznosi się jasny, wysoki chór wyższy. Kościół zbudowany na wzór rzymskiego św. Piotra w formie greckiego krzyża, cały z granitu, o olbrzymiej kopule 90 m. wysokiej, wspartej na czterech filarach o średnicy 32 m. Wrażenie wspaniałe, pełne grozy; trudno uwierzyć, że świątynia ta jest tylko małą częścią całego gmachu. Wnętrza kopuły i sklepień pokryte są freskami Lucci Giordana. W głębi kościoła, naprzeciw chóru, po kilkudziesięciu granitowych stopniach, wchodzimy do „capilla mayor“ mieszczącej główny ołtarz i boczne oratorya z pomnikami królów. Retablo 30 m. wysokie przedstawia sceny z Pisma św., rzeźbione w przedziwnych marmurach. Na prawo i lewo od ołtarza wznoszą się oratorya, w nich słynne posągi z bronzu złoconego, dzieło Pompeo Leoni. Z jednej strony Karol V z żoną Izabellą, matką Filipa II, córką Marya i siostrami Eleonorą i Maryą; z drugiej Filip II z synem Don Carlosem i trzema małżonkami, Maryą portugalską, Izabellą i Anną, matką Filipa III. Królowie klęczą na bogatych klęcznikach, reszta ugrupowana wokoło. Zamodlone postacie naturalnej wielkości, widziane z dołu, łudzące życiem czynią wrażenie.

Z kościoła schodzimy nizko w szeroki podziemny krużganek, wiodący na lewo do panteonu królów „panteon de los reyos“, na prawo do panteonu infantów „panteon de los infantos“; u wejścia do grobowców stoi straż dworska w galowych mundurach. Panteon królów, ośmiokątna wysoka krypta (umieszczona z rozkazu Filipa II pod *capilla major*, aby msza święta nad szczątkami królów odprawianą była) lśni cała przy świetle pochodni od złocistych ozdób na tle ciemnego porfiru. Naprzeciw wejścia gładki porfirowy ołtarz, którego jedyną jest ozdobą olbrzymi krzyż szczerozłoty. W bocznych ścianach ośmiokąta widzimy w niszach 26 jednakowych sarkofagów z czarnego marmuru z bogatemi ozdobami ze złoconego bronzu, po cztery przy każdej ścianie, a dwa nad drzwiami. Nie wszystkie są zapełnione; na prawo spoczywają królowie, na lewo ich żony i matki; gotowym jest też napis dla panującego Alfonsa XIII. W tym panteonie nie chowają zaraz po śmierci, lecz w parę lat później, gdy w przeznaczonem na to miejscu, zwanem pudriderro, zwłoki zeschną na szkielet. Spoczywają tu wszyscy królowie od Karola V, z wyjątkiem Filipa V i Ferdynanda VI i ich małżonek.

Wyszedłszy z ponurej tej krypty, jest się wprost olśnionym wchodząc do panteonu infantów. Kontrast najzupełniejszy: tam groza ponura ciemnych marmurów i porfirów, oświetlonych tylko blaskiem pochodni, a tu jaskrawe światło południowego słońca lśni i błyszczy na białych marmurach, pokrywających ściany i grobowce. Leżą tu infanci i infantki różnego wieku, oraz królowe, których synowie nie panowali; jest ich bardzo wiele, zajmują trzy szerokie krypty. Dziecinne zaś trumienki umieszczono wszystkie razem w białem marmurowem mauzoleum, w którem wiele miejsc jest jeszcze niezajętych.

Tu spoczywają: nieszczęsny Don Carlos, słynny Don Juan d'Austria, zwycięzca z pod Lepanto, którego wizerunek spoczywa na grobowcu w całkowitej zbroi, pełen wdzięku i piękności. Jeśli takim jest po śmierci, jakimże musiał być za życia? Młodziuchny Baltazar Karol, syn Filipa IV, uwieczniony nieśmiertelnym pendzlem Velasqueza; szkoda, iż ten nie dożył korony, gdyż może losy Hiszpanii byłyby chwalebniejszym poszły torem. Najnowszymi pomnikami są grobowce książąt Vendome i Montpensier, w stylu pomników z cmentarza genueńskiego, portretowane postacie z fotograficzną ścisłością stroju i akcesoryi. Panteon infantek ze swem światłem, białością i przestrzenią dziwnie swobodne, ba! nawet wesołe czyni wrażenie; jest to, jak się później dowodnie przekonałam, jedyne miejsce w całym Escorialu, gdzie można swobodnie oddychać, nie stworzyła go też ponura wyobraźnia króla budowniczego, lecz zniewieściałość i sybarytyzm Burbonów hiszpańskich. Po przeszło godzinnej wędrówce w podziemiach wracamy po tych samych granitowych schodach do zakrystyi.

Z zakrystyi przejście prowadzi nas na chór wyższy, czyli „choro alto“. Widok zeń na cały kościół niezrównany, stąd dopiero można okiem objąć wspaniałą całość granitowej świątyni o prostych olbrzymich liniach. Przed nami w głębi nad wielkim ołtarzem wznoszą się rzeźby retabla, sięgające sklepienia; po obu stronach ołtarza widnieją jakby czarem zaklęte zamodlone klęczące postacie królów i królowych. Wzdłuż trzech ścian chóru wielkości sporego kościoła, ciągną się wysokie rzeźbione stalle o prostych liniach stylu dezornamentado, wykonane podług rysunków Herrery, twórcy całego gmachu. Od stropu zwiesza się olbrzymi, przepiękny świecznik z rżniętego górskiego kryształu. Pośrodku chóru na wysokim piedestale olbrzymi bronzowy złocony orzeł rozpo-

uczestniczyć przy wypełnianiu wyroku kary śmierci. Do okólnika dołączono nazwiska 75 lekarzy w tej liczbie 63 mężczyzn i 12 kobiet.

⊙ Z Pińska donoszą, że na d. 25 maja r. b wyznaczono licytacyę warsztatów budowy statków Patryka O'Brien de Lassy'ego w Pińsku. Są one ocenione na 12,000 rb. Warsztaty wznoszą się nad rzekami Piną i Styrem, na przestrzeni 9 dzies. 350 sąż. kwadr. ziemi, należącej do żony b. pomocnika naczelnika okręgu wileńskiego komunikacyi p. Durnowo.

Warsztaty są wydzierżawione na lat 8 przez de Lassy'ego p. Jóźwińskiemu (świadkowi w procesie), a nadto są zastawione za 10,000 rb. p. A. Falkowskiemu i za 37,000 rb. B. i M. Skirmuntom.

⊙ Wobec dżumy, która stale się rozszerza na pograniczu Chin, cały transport herbaty, idącej do Rosyi, ma być skierowany na drogę morską przez Odesę.

Flota Ochotnicza w tym celu zwiększa ilość kursów na Daleki Wschód, robionych przez własne jej statki.

⊙ Kupiec moskiewski S. Spirydonow, z okazyi „złotego wesela" swego rozesłał 200 sztuk zaproszeń na kartach, sporządzonych ze szczerego złota.

Każda z tych kart z zaproszeniami ważyła 20 gramów, na 200 więc zużyto okrągle 4 kilogramy złota.

Zaproszenia były nader mile widziane, wartość bowiem każdego wynosi 100 rb. Metal użyty na zaproszenia pochodzi z własnych kopalni Spirydonowa, który dorobił się olbrzymiego majątku.

Z prasy rosyjskiej.

„Okrainy Rossii" rozpisują się w ostatnim numerze na temat „potrzeb i dezyderatów" ludu chełmskiego.

„Rdzenna rosyjska ludność Chełmszczyzny Podlasia, zwłaszcza Chełmszczyzny, mniej jest kulturalną, niż napływowy polski żywioł i spolszczeni „ruscy". Rosyjskie bowiem początkowe szkółki zaczęły się tu pojawiać dopiero, biorąc ściśle, około siódmego dziesiątka zeszłego wieku — i to bardzo powoli, w bardzo niewielkiej liczbie, co i dziś jest tam klęską naszą; gdy tymczasem polskie szkółki działały tu znacznie wcześniej, jeszcze przed powstaniem 1863 r., pokrywając gęstą siecią Ruś chełmską, zwłaszcza w takich epokach, jak przyłączenie chełmskich unitów, albo, w ostatnich latach, czasu t. zw. „bojkotu" rosyjskiej szkoły. Szkółki te do dziś funkcyonują, bardzo licznie, przyciągając ludność nietylko polską, ale i spolszczającą się, a rosyjskie szkoły, tak ministeryalne, jak cerkiewne, dotąd pozostają równie nieliczne, jak wprzódy. Z polskiej strony usłużnie, uprzedzająco podsuwa się swoje książeczki, w potajemnych szkółkach szerzy się niemi swoją propagandę ściśle zjednoczonemi pod egidą „Centralki" siłami; z rosyjskiej zaś strony nikt się ani odezwie na prośby, podawane na piśmie przez tameczny lud rosyjski do chełmskiej parafialnej rady nauczycielskiej, do chełmskiej i siedleckiej dyrekcyi naukowej, w których ten lud domaga się rosyjskiej szkoły, w których nawet czasem gminy zobowiązują się dać ziemię pod budynek szkolny lub drzewo budulcowe, a nawet, jak w Wólce Pukarzewskiej w pow. tomaszowskim, obiecują sowitą pieniężną zapomogę. Na takie odezwy zawsze przychodzi jedna i ta sama odpowiedź: „środków niema", chociaż środki, jak widzimy, możnaby nieraz znaleźć w samej gminie. Ale przedewszystkiem władze państwowe powinnyby wyasygnować ile trzeba na pobudowanie szkółek i pensye nauczycieli, mając na względzie, że ludność rosyjska na całej prawie przestrzeni Rusi chełmskiej jest bardzo uboga, a danie jej rosyjskiej szkoły jest konieczne.

Przytaczamy trochę statystycznych danych dla wykazania, ile dotąd zrobiono dla początkowej oświaty we wschodnich powiatach gubernii lubelskiej:

Powiat biłgorajski: dzieci w wieku szkolnym 10,647, szkółek ministeryalnych 25, cerkiewnych 31, w których uczy się dzieci zaledwie 3,195, czyli 30%; pow. hrubieszowski: dzieci 11,789, szkółek razem 131, uczy się 58%; pow. zamojski: dzieci 12,646, szkółek 56, uczy się 29%; pow. krasnostawski: dzieci 10,728, szkółek 43, uczy się 31%; pow. tomaszowski: dzieci 10,506, szkółek 92, uczy się 49%; powiat chełmski: dzieci: 15,825, szkółek 124, uczy się 42 proc.

Powyższe cyfry wymownie wskazują, że najpierwszą, najgwałtowniejszą potrzebą ludności Chełmszczyzny i Podlasia jest zwiększenie liczby rosyjskich szkółek.

I to szkółek nie dla oświaty, tylko dla rusyfikacyi!

P. Rosławlew w ostatnim numerze „Pietierb. Wiedom." zastanawia się nad tem, jak mało chwil i przejawów oryginalnych przyniósł kryzys rosyjski.

„Wszędzie, w każdej epoce, przy każdych ludziach obserwowano w chwili stanowczej walki natężenie myśli, twórczości—wszędzie ujawniał się oryginalny, „własny" plan walki, oryginalne sposoby; wszędzie w tych chwilach krytycznych odczuwało się ducha narodu, jego geniusz, narodową *oryginalność*".

Tak było wszędzie na zachodzie.

„Tylko w Rosyi, w chwili największego kryzysu nie widać cech oryginalności, samoistności, twórczości narodowej, tylko rosyjscy mężowie stanu, przywódcy „grupki", ciągną staremi, wydeptanemi ścieżkami, a państwowość nasza owija się według wzorków domniemanej wolności, obywatelskości i prawa wokoło azyatyckiej osnowy. Jeżeli nasza epoka jest z jakiego powodu oryginalna, to tylko z powodu tej swojej różnicy w porównaniu z zachodem. Tam walczono o treść, w Rosyi—o formy, tam żądano *minimum*, z którego nie robiono już żadnych ustępstw; w Rosyi żądają *maximum* i... ustępują z niego wszystko.

„Co się zaś tyczy sposobów walki, to są one aż do znudzenia stare i zużyte. W swoim czasie śmiano się bardzo z kadeckiego katechizmu Kizewettera. Ale ja myślę, że przyszedł czas, ażeby się śmiać z katechizmu, który dziś zdobi biurka panów Guczkowów i nacyonalistów. Ten katechizm—to kombinacya teoryi Machiavellego i praktyki politykomanów zachodu. Nasi uczestnicy „grupki" na każdy dzień i na każdy wypadek mają gotowe wskazówki z praktyki zachodu. Rosyjska polityka reakcyjna, mająca zupełnie odmienne od zachodniej cele, działa takimi samymi środkami. Geniusz państwowy naszych czasów sprowadza się do bezwstydnej, cynicznej zdolności do kompilowania i miedzianogłowej inwencyi".

Tak bez miłosierdzia gromi „grupkę" rządzącą śmiały publicysta z „Pietierb. Wiedom."

(j.)

Dwa dzieła, dwie miary.

(Żeromski, Krechowiecki).

Notatka porównawcza.

Wśród ostatnich porewolucyjnych prądów literatury polskiej, ukazały się dwie wielkie, znamienne powieści, z których jedna jest prądów tych migawkowem wcieleniem i bezpośrednim, a bezkrytycznym wyrazem; druga poważną, głęboko odczutą ich syntezą.

Obie są dziełem talentów dużej miary, ogólnie znanych i uznanych.

Pierwsza, drukowana w zamęcie walki i największego powikłania pojęć, a ku krzywdzie czytelników, zbyt długo narzucana uwadze publiczności, to „Dzieje grzechu"—Żeromskiego.

Druga, kreślona już w perspektywicznem oddaleniu tych czasów bolesnych, a więc, obejmująca wzrokiem badacza przyczyny i skutki rozprzężenia moralnego ogółu, oraz społeczną ich doniosłość, to znana dotąd z felietonów powieść Adama Krechowieckiego, p. t. „Amen" *).

Ktokolwiek śledził badawczo, z natężoną uwagą, dotychczasową działalność obu tych pierwszorzędnych pisarzy, temu uderzająca różnica, zachodząca między ostatniemi ich, na tem samem tle osnutemi dziełami, wyda się naturalną i łatwą do przewidzenia.

Wypływa bowiem jasno z natury i rodzaju ich talentu, z zasad osobistych w poprzednich pracach ujawnianych, wreszcie z faktu, iż, dzięki odmiennym organizacyom psychicznym, pod innym kątem na świat patrzą.

Stąd, nawet pesymizm, tak silnie zaznaczony u obu autorów, odrębne ma cechy i na czytelnikach wręcz przeciwne wywiera wrażenie.

Środki artystyczne, jakimi rozporządzają obaj wielcy pisarze, są także nierówne.

Żeromski jest mistrzem w pojedyńczych obrazach, w opisach przyrody, w epizodach. Ktokolwiek czytał „Popioły", najlepsze z dotychczasowych dzieł jego, temu do dziś dnia tkwi w oczach, błyszczy się i mieni iskrami śniegowemi w słońcu barwny kulig, malowany z żywiołową siłą fantazyi.

Ten nie zapomni zdobycia Saragossy, oblężenia Sandomierza, a głównie przepięknych natchnionych hymnów na cześć przyrody. Pojedyńczych tych jednak, mistrzowskich nieraz epizdów, w całość zebrać mu trudno.

Bo „Popioły" nie są całością.

Nie są jednym wspaniałym, lub przynajmniej harmonijnym gmachem równomiernym w swych częściach, strzelającym w niebo koronkowym gotykiem, a jednak silnie zbudowanym i opartym na trwałych fundamentach. To nie zwarte dzieło, nie logicznie rozwijająca się i umiejętnie przeprowadzona powieść, lecz szereg bardzo pieknych nieraz, luźno jednak ze sobą związanych, lub wcale nie łączących się rozdziałów.

Oto pierwszy a podstawowy błąd techniki pisarskiej, powtarzający się stale we wszystkich dziełach Zeromskiego. Drugą, ideową już a nawskroś znamienną jego cechą, jest ckrajny, beznadziejny pesymizm, niczem często w rysunku charakterów ani w logicznym rozwoju akcyi nie umotywowany. Jest to ów „ból", tak gorliwie przez apologetów i fanatyków Żeromskiego do apoteozy podnoszony.

Ból, nad upadkiem ojczyzny, który każe mu zamykać oczy na wszystkie dobre strony narodu, na świetlane momenty jego historyi, a wzamian wypominać ciągle stare, sto razy odpokutowane grzechy szlachetczyzny i powtarzać odwieczne, a oddawna już zwietrzałe, przeciwko niej zarzuty.

Wskutek „bólu" tego „Duma o hetmanie", „Sułkowski" a głównie „Dzieje guzechu", są może jednym z najbardziej trujących owoców, jakie nam rewolucya przyniosła.

Czy takim powinien być cel obywatelskiej, narodowej działalności autora, który boleje tak głęboko, jakoby nad czarną dolą swedo kraju, nad nieszczęściem przeznaczeń, trapiących jego społeczeństwo.

Czy autorowi nigdy nie przyszło na myśl, iż zarówno pojedyncze jednostki, jak narody, dotknięte okrutną ręką losu, potrzebują słowa miłości i pociechy obrazów, któreby pokrzepiły i wzmocniły zgnębionego ducha?

Dzieje bowiem rozkładowej zgnilizny, połączone z tonem również rozkładowej rozprawy nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością polskiego społeczeństwa, to nie lek, lecz jad, sączony mu w krew powoli.

I nic nie pomoże szalona, niebywała w Polsce reklama, celem rozsławienia „Dziejów grzechu". Nic nie pomogły im afisze, ogłoszenia, sprawozdania, recenzye, szeregi prelegentów, obwożących hańbę Ewy Pobratyńskiej po miastach i miasteczkach prowincyonalnych, nic sądy nad nią, odprawiane z całym świetnym aparatem Temidy po salach Filharmonii. Nic nie pomogły! Wydawcy odbili wprawdzie parę wydań, a ziarno zgnilizny moralnej padło w tysiące serc chciwej pornograficznych wrażeń „postępowej" młodzieży, lecz, gdy tylko tamtam reklamy ucichł na chwilę, cała zdrowa część społeczeństwa odwróciła się od ohydy tego dzieła. Sprawozdawcy, krytycy, ogłuszeni chwilowo bezprzykładną, rozmyślnie dookoła książki tej podnoszoną wrzawę, oprzytomnieli i pojęli niesłychaną jej szkodliwość, a zarazem bezzasadny, niczem nieumotywowany policzek, jaki ona społeczeństwu polskiemu wymierza.

Bezzasadność ta i brak wszelkich motywów, któreby z danych przesłanek wyprowadziły wnioski, brak konsekwencyi i psychologicznego pogłębienia charakterów, oto zasadnicza cecha „Dziejów grzechu". Przypomnijmy sobie tylko, w jakiem środowisku urodziła się i rozwijała, jakie otrzymała wychowanie i jaką była przy rozpoczęciu powieści ta rozgłośna, a smutnej pamięci bohaterka „Dziejów grzechu".

Córka zubożałej, osiadłej na bruku, obywatelskiej rodziny, jest Ewa Pobratyńska w pierwszym rozdziale powieści ładną, skromną, dobrze wychowaną dziewczyną. Aby pomódz rodzicom, pracuje w biurze, jest pobożna; idąc do spowiedzi przeprasza za domniemane swe grzechy służącą nawet i wyrzuca sobie, jako karygodną lekkomyślność, chęć posiadania jasnych bucików. Gdy pokój przeznaczony do wynajęcia wydaje jej się brudny, z całą młodzieńczą energią i dobrą wolą zabiera się do pracy, maluje go i szoruje własną ręką, byle oszczędzić zajęcia innym.

To pochodzenie szlacheckie, ta niewinność, pobożność, przystępowanie do Sakramentów św. i pracowitość, były przy ekspozycyi na to potrzebne autorowi, aby z tych przesłanek, z podwaliny takich zasad i takiego środowiska, wyprowadzić konsekwencyę: zbrodni, występku i ohydy moralnej, ostatniego upadku i ostatniej hańby. Wprost z tego otoczenia, Ewa Pobratyńska zamienia się w wyrodną matkę, topiącą własne dziecię z wyrafinowaną ohydą i okrucieństwem, a dalej, w znieprawioną do najwyższego stopnia prostytutkę, mordującą własnych kochanków i biorącą czynny udział w napadach zbójeckich.

Dzieje kobiety tej, będące kwintesencyą zepsucia i moralnej zgnilizny, inaczej: „Dzieje grzechu" przeplatane traktatami ginekologicznymi i wyjątkami z dzieł medycznych, uświadamiającymi o szczegółach chorób kobiecych, oto rozsławione dzieło, jakie autor-obywatel „bolejący" nad upadkiem swego narodu, rzucił mu, w okresie rozluźnienia pojęć, w dniach trwogi i zamętu, ku umocnieniu ducha, ku pokrzepieniu serc i wzmożeniu siły charakterów.

Obwożono też powieść tę z wielkim nakładem reklamy po wszystkich zakątkach Polski, tłómacząc z wyżyn prelegenckiej katedry doniosłe jej znaczenie i znakomitą wartość. Obwożono snać w myśl słów:

„Ciałom wszystkim rozdać chleba
Duszom wszystkim—myśli z nieba!
Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie.
Tak Bóg czyni we wszechświecie
Bo cel światów—szlachetnienie!"

Nie poruszalibyśmy dawno osądzonych „Dziejów Grzechu", ani złego ziarna, jakie posiały w naszem rozprzężonem ówcześnie i zgorączkowanem społeczeństwie, gdyby, bez rozgłosu, poważnie i cicho, nie ukazało się obecnie inne dzieło, tym samym poświęcone czasom, a z pesymizmu również zrodzone.

„Mówię, bom smutny..." znane te słowa Słowackiego użył jako motto do powieści swej Adam Krechowiecki.

— Mówię, bom smutny... Bo miast widzieć naród swój wzrastający moralnie, potężniejący duchowo, patrzę na bolesne rozprzężenie wszystkich haseł, któreby go dźwignąć wyżej i silnym uczynić mogły. Występek i brud, czające się po nizinach, wypełzły jawnie na słońce, a pełne żądz, zawiści, chęci nagłego wzbogacenia się i namiętnych porywów, szerzą zamęt dokoła, do coraz nowych szykując się zbrodni.

Społeczeństwo, pozbawione niezależności narodowej, powinnoby z podwójną mocą, z wytrwałą solidarnością, jak jeden mąż, ramię przy ramieniu, stać na straży swych ideałów, swej siły moralnej, która jedynie uratować je i szacunek dla niego nakazać może.

Takby być powinno. A tymczasem jedna przelotna zawierucha wytrąca je z równowagi i ujawnia wszędzie rozłam ideowy w sferach inteligencyi, zdziczenie i zbrodniczość w proletaryacie.

Co za przyczyna tego cofnięcia się wstecz i upadku?

Prądy nihilizmu rosyjskiego? Tak, w Królestwie; ale przecież inne zabory wpływowi temu nie ulegają. Dlaczegóż zresztą nie uczyniliśmy młodzieży naszej odporną na trąd podobny?

Krechowiecki wskazuje na kopalnię takiegoż samego nihilizmu u nas.

Sięga głębiej, wstecz o lat kilkanaście i odtwarza kuźnię prądów literackich, które promieniując z Galicyi, gdzie wzrosły i czołobitnością otaczane były, szerzą trąd ów rodzimego, choć w gruncie obcego nam nihilizmu ducha po wszech ziemiach polskich.

Ogniskiem i kolebką jego knajpa artystyczna, gdzie garść młodych aspirantów do cechu literackiego, nie pracą i sumiennemi studyami, lecz pijaną piosenką, cynizmem, rakietami dowcipu i próżniaczem przesiadywaniem długich godzin w kawiarni, przygotowuje się do przodującego stanowiska w społeczeństwie. Obrzuca się tu błotem dotychczasowe sławy, obala wszystkie bogi, stawiając na ich piedestale „mistrza"—Edwarda, amfitryona, płacącego za wszystko, który, mocą dużej fortuny i mętnych strzępów Nitscheańskiej filozofii, króluje nad tą garścią, rzadko zapaleńców, a częściej cynicznych karyerowiczów.

Tutaj, w zadymionej atmosferze knajpy i jej orgii pijackich, tak słusznie „Jaskinią" nazwanej, kuje się nowe sławy, nowe solidarnie później popierane a *urbi et orbi* rozgłaszane znakomitości, talenty i geniusze. Tu padały nieustannie posiewy szyderstwa, cynizmu, niewiary. Posiewy te. zataczające szerokie kręgi, zwolna, stopniowo dojrzewały. Tu uczono pogardy dla cnoty, zwano odwagą i szczerością to, co było bezwstydem; zwano dowcipem, co było bluźnierstwem; tężyzną ducha, co było świętokradzkiem deptaniem wszelkich zasad. Stąd tchnienie zepsucia płynęło szerokiem korytem prasy—bo i „mistrz" Edward własne utrzymywał pismo — wsiąkając w dusze, niosąc młodzieży szczególniej jad zgnilizny duchowej.

Wykazuje to jasno cała treść i intryga powieści „Amen".

Przedewszystkiem mistrz Edward z bezceremonialnością wyższego ducha rozbija własną rodzinę. Porzuca żonę i domowe ognisko dla aktorki Luni, z którą święci jawnie gody „wolnej miłości". Córka jego, pozbawiona naturalnej opieki, staje się pastwą i ofiarą zbrodniczego spekulanta, który chciał w ten sposób zagarnąć jej majątek. Jedyny syn owego „pisarza", Zygmunt, w konsekwentnie przeprowadzonej całej nawale rozczarowań i nieszczęść, jakie na niego spadają, pada złamany. Zabito w nim wiarę w jakąkolwiek świętość, zabito chęć wiedzy, wyszydzono każdą wyższość i zasługę. A na miejsce dawnych przykazań wystawiono i kazano czcić nowe tablice, na których było napisane—*Nic!*

I oto, aby nie brać samowolnie pomsty nad tym, który mu zabrał i zbezcześcił dwa skarby najdroższe, bo siostrę i narzeczoną, aby nie żyć bez żadnej już wiary i żadnego ukochania wśród społeczeństwa, w którem mogą tryumfować takie wyrzutki, jak Olga i Rysiewicz, Zygmunt kulą rewolwerową przecina nić młodego swego życia.

Niepodobna w notatce porównawczej przytoczyć całą treść bogatej intrygi skomplikowanej, a skreślonej niezmiernie konsekwentnie, logicznie i z kryształową przejrzystością. Znać tu, zarówno w psychologicznym rysunku charakterów, jak w przeprowadzeniu idei i budowie całości lwi pazur mistrza dobrej szkoły, który nie zestawia obok siebie luźnych epizodów, lecz buduje gmach jednolity dzieła sztuki, bacząc, by każda cegła była na swojem miejscu, by każda ozdoba, każdy łuk uwydatniał harmonię ogólnej proporcyi architektonicznej.

Nie o powikłania jednak powieściowe, lecz o paralellę ideową nam chodzi. Otóż „Amen", zarówno w postaciach głównych bohaterów, jak w bardzo licznych typach ubocznych i epizodycznych, daje istną galeryę ludzi o charakterach ujemnych lub zwichniętych. Wszystkie one jednak są, bądź ofiarami destrukcyjnego i rozkładowego wpływu owej „Jaskini" z mistrzem Edwardem, tym zwyrodniałym, nałogowym megalomanem na czele, bądź też są wytworem środowiska, w jakiem się urodziły i z jakiego wyrosły.

Do tej ostatniej kategoryi należy Stasia, narzeczona Zygmunta Zambrzuskiego.

Jest to właśnie postać równoznaczna z Ewą Pobratyńską w „Dziejach Grzechu". I ona jest ofiarą fatalności i nad nią zawisła sroga Ananke mściwych przeznaczeń. Ale autor nie każe jej staczać się w przepaść upodlenia i błota, dlatego, że się urodziła w uczciwym szlacheckim domu, a wychowana na panienkę niewinną, pracowitą, skromną i pobożną. Nie!

Krechowiecki, ze ścisłością psychologa, każdy rys charakteru, każde zdarzenie, każdy fakt logicznie motywuje stara się wyjaśnić i uprawdopodobnić.

Równocześnie zaś nieszczęśliwą ofiarę zwyrodnienia innych podnosi jeszcze i uszlachetnia mocą pracy i nauki, mocą uczciwej czystej miłości, mocą ukochania idei wreszcie. Stasia też, to może najjaśniejsza, najsympatyczniejsza postać ze wszystkich, jakie bogata pisarska paleta Krechowieckiego powołała w „Amen" do życia. Zrodzona w grzechu, wychowana w stolarskim warsztacie, wśród klątw i pomstowań wiecznie pijanego majstra Sikory, odradza się jak kwiat na bagnie. I czy to jako studentka medycyny, a narzeczona Zygmunta i neutralna uczestniczka hulackich posiedzeń w jaskini, czy jako ofiara niewinna, bijących w nią nieszczęść, lub członek partyi politycznej, której dla własnego odkupienia niesie życie w ofierze, wszędzie ta istota „upadła", według utartego wyrażenia, budzi szlachetną, niewinną swą duszą tyle w czytelniku sympatyi i współczucia ile Ewa Pobratyńska nieci wstrętu i pogardy dla upodlonej swej godności ludzkiej i dobrowolnie sponiewieranej czci niewieściej.

Z dwóch więc wielkich powieści zrodzonych z pesymizmu, a odzwierciadlających rozkładowe prądy lat ostatnich „Dzieje Grzechu" dają nam z przyprawą niesłychanie wstrętnych szczegółów obraz rozpacznej zgnilizny moralnej, oraz historyę upadlającego poniżenia dusz i charakterów ludzkich. Przytem jednak ani nie dostarczają nam klucza do zrozumienia genezy tego upadku, ani nie wskazują ubocznie choćby drogi dla tych, którzyby błota tego uniknąć lub z niego podźwignąć się chcieli.

Żadnych wniosków syntetycznych. Żadnej idei obywatelskiej, lub ogólno-ludzkiej chociażby.

Tylko, literalnie, dzieje grzechu. Brudna historya rozwydrzonej prostytutki i bandyty Pochronia. Nic więcej!

„Amen" nie ograniczyło ram swych do tak ciasnej a wyłącznej sfery. Obejmuje ono szerokie kręgi wszystkich stanów społecznych.

*) Już po napisaniu niniejszego artykułu, powieść ta ukazała się w wydaniu książkowem.

ściera wspaniałe swe skrzydła, które dźwigają otwarty psałterz o pergaminowych ozdobnych kartach prawie dwumetrowej szerokości. Przymknąć go z wysiłkiem można, lecz podnieść go samemu nie podobna. Między stallami są ukryte w dębinie drzwiczki, któremi Filip II wchodził niepostrzeżenie i zasiadał z mnichami do wspólnych modłów. Z tego to miejsca dnia 8 lutego 1571 r. podczas nieszporów usłyszał on z ust zdyszanego posłańca wieść o zwycięstwie Don Juana pod Lepanto, które południową Europę z pod władzy półksiężyca uwolniło. Król nie przerwał swych modłów i po ukończeniu nieszporów dopiero powstał i zaintonował *Te Deum*. Z tego też miejsca w nocy z 14 na 15 kwietnia 1587 r. odprawić kazał solenne nabożeństwo za nieszczęśliwą Maryę Stuart.

Stąd przechodzimy do biblioteki chóru, obszernej sali sklepionej, w której znajdują się słynne psałterze monasteru. Są to olbrzymie księgi, podobne do widzianego przed chwilą psałterza, o pergaminowych kartach z pięknymi inicyałami i miniaturami, owoc mrówczej pracy mnichów; jest ich 219 i potrzeba dwóch ludzi, aby je z miejsca poruszyć. W maleńkiej kapliczce za chórem oglądamy wielki krucyfiks z marmuru białego, pięknej roboty Benvenuta Cellini. Jest to dar ks. Toskany Filipowi II, który go kazał na rękach przenieść z Prado do Escorialu w 1576 roku.

Przechodzimy do zakrystyi, ogromnej sali pysznie sklepionej, z kasetonami, bogato freskami i złoceniami ozdobnej, z dużym obrazem Claudya Coello (1690), przedstawiającym solenne złożenie w tej zakrystyi Hostyi Świętej, która krwią ociekła, gdy ją żołnierze protestanccy nogami zdeptali. (W Gorcum w Holandyi w 1525 roku). Cesarz niemiecki Rudolf II przesłał ją Filipowi II: dziś umieszczona w bogatej monstrancyi, ofiarowanej przez Izabellę II, przechowana jest obok, w małej bogatej kapliczce, gdzie ją raz do roku wiernym pokazują. Postacie obrazu Claudya Coello są to współczesne portrety Karola II i jego dworu. Dołem wzdłuż zakrystyi biegną szuflady, przepełnione aparatami kościelnymi. Nigdzie nie widzi się takiego bogactwa przyborów kościelnych jak w Hiszpanii; przypisać to należy w głównej części złotu przybyłemu z Ameryki.

Wreszcie po trzech godzinach, spędzonych w tych granitowych murach, dygocąc na wskróś ziębnięci, przytłoczeni uczuciem tragicznej grozy i smutku, wiejących zewsząd, wydobywamy się z radością na świeże powietrze i zostajemy tu olśnieni potokami gorącego słońca, które wydaje nam się prawdziwie dziełem i błogosławieństwem Bożem. Wrażenia tak silnego nie doznałam jeszcze nigdy, biegnąc prawie, jakby z obawy, aby nas tam napowrót nie zamknięto, zdążamy ku nowo-powstałemu hotelowi, skąd dochodzi nas gwar i miły dla nas w tej chwili brzęk talerzy i szkła. Mimo całego zainteresowania się, zajęcia umysłu i wyobraźni zwiedzanemi ciekawościami, są chwile, w których widok nakrytego stołu i spodziewanego jadła przygłusza na razie wszelkie odebrane wrażenia i absorbuje naszą istotę. Upokarzające to, ale prawdziwe!

Po dobrze zasłużonym wypoczynku wracamy żwawsi napowrót do monasteru, aby resztę zwiedzić. Wchodzimy z przeciwnej strony na wewnętrzny dziedziniec, zwany „patio de los ewangielistos" od granitowych pomników Monegra. Otaczają go w około olbrzymie czworoboczne budowle, których sale są pełne zbiorów bibliotecznych. Wchodzimy do wspaniałej klatki schodowej, arcydzieła J. B. de Toledo i Bergamosca. U góry freski Lucci Giordano, na jednej z nich Filip II śledzi postępy budowy Escorialu; u stropu apoteoza św. Wawrzyńca z portretami Karola V, Filipa II i Karola VI. Takiej ilości schodów i korytarzy, jak tutaj (jest ich tu 160 klm.) nie spotyka się nigdzie, chyba w Watykanie. Biblioteka de Impressos, sala 52 m. długa z szafami według rysunków Herrery, przepełniona jest starymi drukami od najdawniejszych począwszy; wiele książek ma tytuł wypisany na zewnętrznych brzegach, tak, że są umieszczone grzbietem do ściany. W witrynach przechowują istne białe kruki, jako to: herbarz flory amerykańskiej w 13 tomach, brewiarz Filipa II, brewiarz Karola V z klasztoru Justa, Eneida po hiszpańsku, manuskrypt z 15 wieku z rysunkami. Codice aureo, zawierający cztery Ewangelie, pisany dla cesarza Konrada w 1050 roku, Apokalipsa św. Jana z XV wieku po grecku i Koran po arabsku z końca XVI wieku. Na ścianach wiszą ciekawe portrety pędzla słynnego Moora: Filip II w 71 roku życia, Filip III, jako infant, Juan Herrera twórca Escorialu i Karol V, kopia Tycyana. Drugie skrzydło dziedzińca zajmuje biblioteka manuskryptów, do której wstęp uzyskać można tylko za specyalnem pozwoleniem zarządu pałaców królewskich.

Schodzimy na dół do sal kapituły, gdzie ciekawa jest galerya obrazów, pomimo tylu i takich arcydzieł zabranych do muzeum w Prado. Tu należą przedewszystkiem dzieła artystów prymitywnych flamandzkich jak Patinira Coxie, i najciekawszego, którego tylko tu w Madrycie podziwiać można, Hieronima Boscha (van Ahen). Obrazy jego, szczególnie sceny piekielne, pełne humoru i komiki, stanowią przejście od prymitywnego religijnego malarstwa flamandzkiego do rodzajowego, jak starego Broughela i jego uczniów. Malutkim figurkom tryptyków Boscha długo z zajęciem przypatrywać się można; w jednym z nich, biczowanie Chrystusa Pana, Chrystus jest portretem samego malarza, a kaci, to współcześni mu artyści. W dalszych salach widzimy obrazy: Lucci Giordano, Ribery, (Trójca św., której duplikat znajduje się w Prado) i Velasqueza (bracia Józefa przynoszą ojcu skrwawioną jego szatę), a wielkie płótna Tintoretta, zajmujące całą salę, przypominają Wenecyę. Ostatnia sala, parę temu lat urządzona, mieści ciekawe relikwiarze, krzyże i t. p.., oraz kilka wspaniałych ornatów i kap, tkanych w Escorialu w 16 wieku.

Apartamenty królewskie urządzone zostały przez następców Filipa II, który dla siebie, jak mówił, potrzebował tylko celi, z którejby mógł zmęczone życiem kości do grobu ponieść. Dekoracya królewskich sal w banalnym stylu 17 i 18 wieku nie byłaby wartą widzenia, gdyby nie tapisserye, podobne do francuskich gobelinów, tkane wedle obrazów słynnych mistrzów, w wielkiej królewskiej fabryce w Madrycie. Stąd idziemy wązkimi schodami do cel Filipa II. Pierwsza nieco większa z obrazami Boscha (7 grzechów głównych), którego król był specyalnym wielbicielem, mieści jeszcze autentyczne pamiątki po tym monarsze: małe skromne biurko, siedzenie skórzane, nizki stołek, na którym opierał bolącą nogę i krzesło na noszach, na którem po raz ostatni przeniesiono go do Escorialu. W tej to komnacie król przyjmował posłów zagranicznych i sprawował rządy olbrzymiego swego państwa. Obok znajduje się malutka, w grubości muru kościelnego umieszczona cela z oknem, wychodzącem wprost na wielki ołtarz świątyni; tu po długiej i ciężkiej chorobie, oddany pokucie i modlitwie, skonał Filip II 13 września 1598 r., trzymając w ręku krzyż, który Karol V miał w klasztorze Justa.

Wzdłuż jednego skrzydła olbrzymiego gmachu ciągnie się szeroki taras zakończony wysokimi płotami z bukszpanu, skąd widok niezmiernie rozległy na całą dolinę Nowej Kastylii z Monzanaresem i rozsiadłym za nim Madrytem. Obok nas na obszernym placu kilkudziesięciu chłopców bawi się piłką; są to uczniowie Augustyanów, zamieszkujących małą część ogromnego monasteru, który początkowo był im w całości oddany do użytku.

Biegnąc po stromych ścieżkach obszernego nawpół dzikiego ogrodu, schodzimy ku stacyi i zbaczamy dla obejrzenia Casita dei Principe, pawilonu zbudowanego dla Burbona Karola III w 1772 r., przez świetnego architekta Vilanueva. Z duszą i oczyma pełnymi grozy, majestatu, powagi i ciężkiego smutku granitowego Escorialu, widok tego pałacyku zgrabnego, jasnego napełnionego drobiazgami pełnymi wdzięku i finezyi, a stworzonego zda się raczej dla rozbawionych lalek, niż dla ludzi, wydał nam się wprost nieprawdopodobnym. Składa się z dwóch niziutkich piąterek, każde o paru małych pokoikach. Całość to istna bombonierka artystycznie wykonana, gdzie tylko bawić się, kochać, a choćby flirtować można, lecz nie poważnie myśleć, a tem mniej pracować. Pokoiki niziutkie, każdy o odmiennej barwie i ornamentyce: jeden, cały obity barwnymi japońskimi haftami; drugi o ścianach pokrytych pięknymi wyrobami fabryki porcelany z Retiro, założonej przez Karola III; inny znów o blado niebieskich ścianach, przybrany cały wyrobami z słoniowej kości; inny wreszcie ma ściany przykryte małymi sztychami o scenach rokoko. Dekoracye sufitów ze stiuków i malowideł tworzą z przybraniem ścian harmonijną całość; tak samo sprzęty, meble, drzwi, klamki, posadzki i t. p.

Dziwiło mnie wprost, że tu nikogo nie zastałam; zdawało mi się, że lada chwila ujrzę zgrabną pudrowaną markizę, lub przynajmniej jej jedwabny pantofelek o czerwonym obcasie, zgubiony w szybkiej przed nami ucieczce, gdyż inni ludzie prócz istot à la Watteau i Fragonard przebywać tu chyba nie mogą. W rzeczywistości jednak nikt tu stale nie mieszka; od czasu do czasu tylko dymiący, trąbiący automobil, przywozi wątłego, sympatycznego, o wybitnie habsburskich rysach młodego króla, dorodną jego silną żonę i kilkoro dzieci ze sztabem angielskich nurses. Popijają tu dziś angielskie toasty, angielską herbatą.

Anna W...ska.

Nie zajmuje się wyłącznie upadłymi, lecz śledzi obniżenie poziomu moralnego u ogółu.

Wziąwszy dzieje jednej rodziny i dalej lub bliżej związanych z nią osób, przeprowadza z nieugiętą konsekwencyą, iż negacya wszystkiego, cośmy dotąd czcić zwykli, odrzucenie wszelkich zasad, wszelkiego dogmatu, musi rozbić rodzinę, złamać charaktery, poniżyć ducha narodu.

Czas więc powiedzieć: „Amen“ wszystkim obcym nam a szkodliwym, rozkładowym prądom społecznym i literackim. Pozostawmy niebezpieczne z nimi eksperymenty, jako zbyt kosztowną, drogą zabawkę, szczęśliwszym narodom.

Nas, czeka ogrom pracy, do której potrzeba trzeźwych umysłów, a dusz silnych i czystych.

Niechże nasze najlepsze siły i najdzielniejsze pióra, niech ci szlachetni wodzowie naszego ducha w następnych pracach swych, mogą już jaśniejsze kreślić obrazy. Niech połążą ostatnie „Amen“ na tej przejściowej a smutej karcie.

Anatol Krzyżanowski.

Nowe książki.

— *Jan Lemański.* „Noc i dzień“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. — „Kamień filozoficzny“. Nowele, satyry, groteski. Lwów 1911. · Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. Warszawa, E. Wende i S-ka.

Bodaj czy nie najświetniejszy współczesny polski satyryk—ironista dał w dwóch pomienionych tomach szereg drobnych utworów odznaczających się przeważnie temi zaletami, które mu taką popularność i dobrze zasłużone uznanie wśród czytającej publiczności zapewniły.

— *„Katechizm obywatelski dla dzieci wiejskich“* p. Stanisława Nowińskiego. Nakład Tow. Oświaty Ludowej. Lwów 1911.

Autor przenosi małego czytelnika od świata jego obowiązków wobec Boga, rodziców i domu coraz dalej, aż dochodzi do barwnych i ciekawych opowiadań, wyjaśniających dziecku jego obowiązki obywatelskie i narodowe. Autor „katechizm“ swój oparł na materyale faktów i pojęć wsi i dzieci włościańskich, książkę jego mogą wszakże czytać z ogromną korzyścią nietylko uczniowie szkół ludowych, dla których głównie jest on przeznaczony, lecz i dzieci innych sfer.

— *„Portrety polskie“.*

Pod tym tytułem opuścił prasę pierwszy zeszyt wytwornego artystycznego wydawnictwa, podjętego staraniem Maryi ks. Radziwiłłówny i profesora Jerzego Mycielskiego. Sądząc z pierwszego zeszytu będzie to wydawnictwo pierwszorzędnej pod każdym względem wartości. Znalazło tu miejsce 10 wielkich portretów in folio, wybitnych osobistości polskich, reprodukowanych w heliograwiurze i w znacznej części ogółowi naszemu nieznanych, gdyż pochodzących z prywatnych zbiorów rodzin arystokratycznych. Między innymi są tu portrety Zygmunta Augusta, Zygmunta I i Bony, Barbary Radziwiłłówny, Jerzego Ossolińskiego, Andrzeja Morsztyna, Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, ks. Józefa Poniatowskiego, Chopina i Adamowej Potockiej. Tekst literacki pióra przeważnie prof. Mycielskiego wyjaśnia pochodzenie obrazów i podaje wiadomości o ich autorach. Całość składać się będzie z kilku tomów po 6 zeszytów. Cena zeszytu 10 koron.

— *Maurycy Mochnacki* „O literaturze polskiej w XIX wieku“. Z przedmową A. Drogoszewskiego. Biblioteka „Sfinksa“. Tom I. Warszawa 1911.

— *Wł. St. Reymontt.* „O zmierzchu“. Nowele. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i S-ka 1911.

— *Colette Willy* „Siedem dyalogów zwierzęcych“. Przekład K. Woźnickiego. Nakład i druk Tow. akcyjnego S. Orgielbranda Synów. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka. Warszawa 1911.

Z życia prowincyi.

Kamieniec Podolski, *w lutym.*

Na 13 luty zwołane zostało walne zgromadzenie miejscowego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Zebranie zapowiadało się bardzo liczne, gdyż z powodu różnych komplikacyi przewidywanych w Towarzystwie, a także wobec konieczności rozstrzygnięcia niektórych doniosłych spraw, zjechało się nawet liczne grono ziemian pomimo fatalnej drogi. Jednakże, ku wielkiemu zdziwieniu wielu obecnych, posiedzenie nie doszło do skutku. Ogromna większość członków Towarzystwa—mieszkańców Kamieńca uznało za stosowne opuścić salę posiedzeń, ponieważ prezes Towarzystwa wezwany ważnemi sprawami, nie mógł być na posiedzeniu. Obecnym był za to wice-prezes, skarbnik, sekretarz i cały skład zarządu. Referenci wszyscy byli przygotowani do zdawania relacyi i przedstawiania projektów.

Na drugi dzień odbyło się walne zebranie kobiecego kółka „Praca“. Urządzone we własnym sympatycznym i interesującym lokalu. Nazywam go interesującym, bo zawiera mnóstwo pięknych i ciekawych okazów własnej produkcyi kółka, lub też nabytych u włościan i następnie odprzedawanych szerszej publiczności. Odczytane sprawozdanie świadczy o stałym rozwoju tej instytucyi, która, zacząwszy przed czterema niespełna laty swą działalność z kapitałem 225 rb., kształci obecnie w rozmaitych gałęziach pracy ręcznej kilkadziesiąt ubogich dziewcząt, a także przyczynia się do rozwoju i podniesienia przemysłu ludowego. Obrót pieniężny kółka w roku sprawozdawczym dosięga 4,000 rb. Zadecydowano przyjąć udział w wystawach przemysłu ludowego w Wilnie i we Lwowie. Zarazem postanowiono urządzić w Kamieńcu w maju r. b. pokaz wyrobów ludowych i własnej pracowni. Na miejsce wylosowanych członków zarządu obrano ponownie p. Laurę Tokarzewską-Karaszewiczową i p. M. Bandrowską i nowych członków zarządu—p. Helenę Kownacką i p. J. Staniszewską.

15 go lutego w sali teatru miejskiego odbył się obchód na cześć Konopnickiej, urządzony na rzecz obu powyżej pomienionych naszych stowarzyszeń. Uroczystość tę zagaił p. Jan Rola-Gumowski, rysując w podniosłej i nastrojowej przemowie psychikę twórczości zgasłej poetki. P. M. Krukowska odśpiewała prześlicznym swym głosem kilka piosenek Żeleńskiego ze słowami Konopnickiej. Bardzo pięknie, z wyjątkowym wdziękiem, deklamowała p. Anna Wróblewska „U progu“ i „Chłopskie serce“. Wielkie wrażenie zrobiła na zebranych melodeklamacya p. J. Grudzińskiej. Prócz tego przyjął w obchodzie udział młodziutki skrzypek, rokujący wielkie nadzieje, p. M. Karewicz. Publiczność skonstatowała ogromne postępy w jego grze. Na zakończenie ujrzeliśmy dwa piękne żywe obrazy, ułożone przez p. M. Duninównę. Zwłaszcza drugi z udziałem dzieci — był prześliczny. Zaznaczyć musimy z przykrością, że obchód urządzony ku czci wielkiej poetki, a przytem na tak sympatyczne cele, zgromadził bardzo mało publiczności. Czysty zysk, mający być podzielony między dwie instytucye wynosi zaledwie 125 rb. Ciekawa rzecz, czem tego wieczoru była zajęta liczna polska ludność kamieniecka.

14 lutego wyszedł № 1-szy gazety „Podolskija Izwiestija“. **Al. Pr.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Berdyczowskie T-wo Rolnicze.** Wśród rolników pow. berdyczowskiego powstała myśl utworzenia powiatowego Berdyczowskiego T-wa Rolniczego. Zebranie organizacyjne odbędzie się w Berdyczowie o g. 5-ej w hotelu Europejskim dn. 13 marca 1911 r., na które zapraszają pp.: Henryk Wysokiński, Sergiusz Meryng, Stanisław Peszyński i Leon Rogoziński.

— **Otwarcie szkoły rolniczej w Humaniu.** Jak donosiliśmy w swoim czasie, w grudniu roku zeszłego w humańskiej szkole rolniczo-gospodarczej dokonano rewizyi, przyczem w jednym z wentylatorów znaleziono czcionki drukarni potajemnej, poczem nastąpiły aresztу wychowańców szkoły, zamknięcie szkoły i dymisye profesorów.

Jak się dowiadujemy, obecnie z dniem 1 marca szkoła ma być ponownie otwarta z nowym personelem nauczycielskim. Jednocześnie zostanie wydalonych 35 uczniów; liczba dozorców zostanie powiększona do 5. Dyrektorem szkoły ma być mianowany p. Gonczaruk, pedagog znany ze swej surowości.

Doroczne zebranie T-wa rolników i leśników.

Wczoraj o godz. 1-ej po południu w sali klubu literacko-artystycznego odbyło się doroczne walne zebranie członków T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem. Przewodniczył prezes T-wa, p. L. Zdrojewski, sekretarzem był p. H. Fudakowski. Stawiło się na zebranie przeszło 40 osób.

Zebranie rozpoczęto odczytaniem sprawozdania rocznego zarządu T-wa, z którego dowiedzieliśmy się, iż w r. ubiegłym T-wo liczyło po ustąpieniu 8 członków, śmierci — 5 i wstąpieniu 9, 10 członków honorowych, 3 dożywotnich i 255 rzeczywistych.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych ś. p. S. Szymańskiego, A. Żukowskiego, A. Buszczyńskiego, M. Borkowskiego i M. Drzewieckiego, przystąpiono do dalszego odczytania sprawozdania.

Zarząd T-wa zbierał się w ciągu r. ub. na posiedzenia 26 razy, poświęcając czas przyjmowaniu nowych członków, wydawaniu zapomóg i pożyczek, oraz wyszukiwaniu posad. Zgłosiło się o posady 15 rolników i 6 leśników. Za pośrednictwem T-wa otrzymano 7 posad w rolnictwie i 2 w leśnictwie. Zarząd prosi swych członków o informowanie go o wakujących posadach, zwracając przytem uwagę ich na to, że w chwili obecnej jest wiele wolnych posad agronomów ziemskich, szczególnie w gub. połtawskiej i czernihowskiej z pensyą 1500 do 1800 rb. W razie potrzeby zarząd proponuje swe usługi w pośrednictwie między poszukującymi posady a ziemstwami.

Pożyczki członkom T-wa wydawano w miarę zapotrzebowania, z zapomóg stypendyalnych korzystało pięcioro dzieci członków.

W zeszłym roku walne zebranie, na wniosek p. Wysokińskiego, uchwaliło podnieść kwestyę fabrycznego suszenia kartofli w gorzelniach. Zarząd T-wa porozumiał się w tej sprawie z zarządem akcyzy, a ten ostatni wypowiedział zdanie, że ministerstwo skarbu nie będzie stawiało przeszkód wprowadzeniu w gorzelniach urządzeń do suszenia kartofli. Pozostaje wnieść prośbę do ministra skarbu, co też będzie niezwłocznie uskutecznione. Pomimo jednak starań zasadniczych zarząd zamierza rozpocząć starania o pozwolenie powyższe dla jednej jakiejbądź gorzelni.

Niektóre firmy amerykańskie narzędzi rolniczych zaproponowały swe maszyny rolnicze dla dokonania prób, między innemi fabryka „Eureka“ ofiarowała na czas prób przyrządy do sadzenia kartofli, jeden z nich prosty, służący bezpośrednio temu celowi, drugi kombinowany, nawożący ziemię przy sadzeniu. Fabryka „Dira“ ofiarowuje dla prób pługi najnowszego systemu, między innymi t. zw. „Sulky Plow“ z siedzeniem, wreszcie rzędowe siewniki pierścieniowe. Taki sam siewnik zaproponowany jest przez amerykańską spółkę międzynarodową. Pragnąc korzystać z tych ofert, zarząd zapytuje, gdzie i kiedy mogą być dokonane próby. Sprawozdanie z prób, dokonanych z kartoflarkami w Borodiance, zostało rozesłanc członkom.

Na następnem zebraniu w dniu 21 b. m. zostaną poddane pod dyskusyę następujące wnioski: 1) określenie wysokości odliczeń na kapitał zakładowy 5% i rezerwowy 10% od dochodu T-wa; 2) upoważnienie zarządu do wydawania zapomóg w sumie nie przewyższającej 50 rubli i pożyczek nie przewyższających 150 rubli, przyczem zarząd komunikuje zebraniu o jednym wypadku, w którym przekroczył on swe pełnomocnictwa, wydając w roku zeszłym zapomogę w kwocie 100 rubli na kuracyę jednemu z członków, ten ostatni obiecuje zwrócić zapomogę; 3) oznaczyć wysokość zapomóg stypendyalnych na 300 rubli; 4) na wydawanie pożyczek zarząd prosi obrócić: a) pozostałość gotówkową; b) kapitał zapasowy i c) w razie potrzeby z kapitału zakładowego nie więcej, niż 20 pr.; 5) termin uiszczania się ze składek członkowskich zarząd prosi naznaczyć na 1 kwietnia r. b.

Oprócz wniosków powyższych na przyszłym zebraniu odbędą się wybory jednego z członków zarządu na miejsce ustępującego wiceprezesa p. B. Perro, jednego zastępcy na miejsce ustępującego p. W. Hulanickiego i trzech członków komisyi rewizyjnej, która się składała w roku bieżącym z panów: W. Perro, L. Rohozińskiego i T. Staniszewskiego.

Stan finansowy T-wa przedstawia się w d. 1-go grudnia roku 1910, jak następuje: kapitał zakładowy 4,024 rb. 51 kop., zapasowy 1,016 rb. 02 kop. Z kapitału stypendyalnego zapłacono wpisów 215 rb., saldo w d. 1 grudnia 42 rb. 69 kop. Wpłynęło do kasy ogółem 2,049 rb. 03 kop., wydatkowano 1,620 rb. 42 kop.

P. J. Jeziorański odczytał wyczerpujący referat o stosowaniu najnowszych narzędzi rolniczych w naszym kraju. Referent zwrócił uwagę na to, iż oprócz nawożenia ziemi olbrzymi wpływ na urodzaj ma uprawa górnych warstw gleby. P. J. wspomniał o rozmaitych rodzajach kultywatorów, zaznaczając, iż rezultaty osiągnięte przez ten rodzaj narzędzi są doskonałe tam, gdzie struktura gleby skutkiem wieloletniej uprawy jest już ujednostajniona, tam zaś, gdzie ma się do czynienia z źle uprawną, zachwaszczoną glebą—robota kultywatorów daje mniej dodatnie wyniki. W takich razach referent poleca kult-ekstyrpator systemu „Afamen“. Mówiąc następnie o tak zwanym czarnym ugorze i potrzebie usuwania chwastów, które wyciągają wilgoć, referent wspomniał o specyalnym przyrządzie do oczyszczania ugorów z chwastów, a potem o przyrządzie Campbell'a dla wzmocnienia warstwy, znajdującej się pod uprawną powierzchnią. Przyrząd ten, ubijając dolną warstwę, wspulchnia warstwę górną, zapobiegając osuszaniu ziemi. W końcu referatu p. Jeziorański nadmienił o stosowaniu w jednem i tem samem gospodarstwie rozmaitych systemów jednych i tych samych narzędzi, stąd też powstaje ta rozmaitość w urodzaju, osiągana na jednem i tem samem polu. Większa zaś część martwego inwentarza, zdaniem referenta, zwykle bywa niezdatna do żadnego użytku.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono na wniosek przewodniczącego p. Zdrojewskiego ogłosić drukiem referat p. Jeziorańskiego.

Następnie zabrał głos p. Stanisław Pfaffius. Mówca wspomniał o zamknięciu Związku oficyalistów rolnych, o przerwaniu działalności biura pośrednictwa pracy i smutnej pozycyi oficyalistów rolnych, pozbawionych jedynego w Kijowie organu, bezinteresownie ułatwiającego im znalezienie posady, i wystąpił z wnioskiem utworzenia analogicznej instytucyi przy T-wie wzajemnej pomocy leśników i rolników, dodając, iż takie biuro będzie mogło rachować na spuściznę po likwidującym się Związku oficyalistów rolnych wobec tego, iż komisya likwidacyjna otrzymała upoważnienie do przekazania pozostałości gotówkowych Związku instytucyi społecznej, która będzie prowadziła w dalszym ciągu działalność, polegającą na pośrednictwie w poszukiwaniu pracy. Wniosek ten powitano oklaskami. P. Grabowski przytoczył odnośne artykuły T-wa, których działanie, jego zdaniem, może być rozciągnięte na biuro pośrednictwa pracy po odpowiednich staraniach i zaznaczył, że w T-wie było praktykowane polecanie na posady, lecz nosiło to charakter prywatny, wypływający z wzajemnych stosunków między członkami T-wa. Mówca sądzi, iże po odpowiedniem opracowaniu działalność ta może być rozszerzona i na osoby nienależące do T-wa i ujęta w formę odnośnej instytucyi.

P. Wroczyński, popierając zasadniczo wniosek, zalecał zachować wielką ostrożność w polecaniu kandydatów na posady, uważając, że jedna niefortunna rekomendacya może zaszkodzić T-wu. Mówca wskazał przytem na jeden taki wypadek, który się zdarzył w Związku oficyalistów rolnych.

Replika p. Wroczyńskiego wywołała żywą dyskusyę, w której wzięli udział p.p. Kaczkowski, Pfaffius i Hulanicki. Mówcy wskazali na to, iż w związku bardzo skrzętnie zbierano wiadomości o każdym kandydacie, korzystając przytem zwykle z trzech źródeł: zasięgano informacyi o kandydacie u osób, wskazanych przez niego, następnie u ostatniego jego pracodawców, oraz zasięgano opinii oddziału, do którego należał kandydat. Na podstawie uzyskanych referencyi kandydata zaliczano do jednej z czterech kategoryi, przyczem czwartej odmawiano pośredniczenia w wyszukiwaniu pracy. Ma się rozumieć mogły się przy tem zdarzyć poszczególne wypadki, w których kandydat nie usprawiedliwiał swoich referencyi, ale należy zaliczać to do wyjątków. Biuro pośrednictwa pracy zebrało w ten sposób znaczne materyały w postaci przychylnych referencyi, które znajdują się obecnie w posiadaniu komisyi likwidacyjnej. Czy będą one mogły być doręczone nowemu biuru—stanowi to zagadnienie prawne, które należy wyjaśnić.

W końcu dyskusyi, w której brali jeszcze udział p.p. Wysokiński i Zdrojewski, uchwalono wybrać komisyę, składającą się z p.p. Pfaffiusa, Grabowskiego, Wroczyńskiego, Kaczkowskiego, Ostrowskiego, Zdrojewskiego, B. Perro, W. Hulanickiego i upoważnić ją do opracowania projektu biura pośrednictwa pracy. Pierwsze posiedzenie komisyi naznaczono na jutro.

Około godziny 4 tej obrady przerwano do następnego zebrania w dniu 21 b. m.

Listy z kontraktów.

9.

Kochana Lalusiu!

Z każdym rokiem coraz więcej spotykam tu polaków, którzy jakieś interesy prowadzą. Połapać się nawet trudno i człowiek na każdym kroku, nawet przy najlepszem i najtańszem kupnie pierwszego lepszego nasienia, albo maszyny — musi być dobroczyńcą. Dawniej bywało, przychodzi do ciebie żyd, niemiec, albo nawet francuz. A teraz przyłazi z tamtymi polak i powiada: — mam do sprzedania produkt nie gorszy i nie droższy, a jestem —rodakiem. I rób co chcesz. Ja myślę o interesie, a tu jeżeli nie dobroczynność, to gruba w każdym razie grzeczność i niewygoda, bo powiadają, że ja mam nawet obowiązek takiego polskiego pana wyszukać.

Denerwujące!...

I gdyby tylko to. Ale taki pan, jeżeli nie ma interesu, to on, uważasz, patrzy na mnie, jak na pasożyta, darmozjada i egoistę, który społeczeństwu żadnej korzyści nie przynosi!...

Jeżeli, naprzykład kilku naszych zawieruszy się wypadkiem w którym z szantanów i spotka tam kilkudziesięciu obywateli miejscowych, to zaraz tych kilkudziesięciu „stałych“ patrzy na naszych kilku „zabłąkanych“, jak na zdrajców i pyta z przekąsem: — a dzisiaj mamy podobno spektakl polski?!... Kiedy zaś nawzajem, my ich pytamy: — a panowie, co tu robicie? Odpowiadają nam tajemniczo: — to co innego, my jesteśmy „miejscowi“.

Kiedy tak... myślę... Dobrze... Dobiorę się ja i do was, wyszukam, co też ta wasza „miejscowość“ wyraża. I dobrałem się...

Bo wyobraź sobie, serce, co się okazało. Trzy czwarte obywateli kijowskich, którzy mogą, członkami „Ogniwa“ nie są; jeszcze większa ich ilość do „Gimnastycznego“ nie należy; taka sama liczba prawie nigdy albo i zupełnie w naszym teatrze nie bywa, polskiej gazety nie uznaje a Idzikowskiego dlatego tylko toleruje, że są tam nuty i książki w rozmaitych językach; żaden kijowski pan i żadna kijowska pani swojskimi szyldami sklepów, magazynów konfekcyi i przeróżnych rzemieślników głowy sobie nie zaprząta; a dzieci polskich prelegentów, którzy tu czasem zaglądają, jeżeli im, zwłaszcza pod noc, powiedzieć: — „Kijów“! — to one płaczą, bo się boją...

Ale zato, moja droga, jeżeli który z nas, jadąc zwłaszcza na kontrakty, wszystkich komisowo-przemysłowych polskich adresów na pamięć się nie nauczy, to zaraz powstaje gwałt:— jak tu ma być dobrze, kiedy cudzoziemszczyzna w naszą wieś się wżarła, a obrzydliwy indyferentyzm solidarność zabija...

Pytam się tedy — kto z nas ma racyę:— my, czy oni?... Na co mi ktoś odpowiedział, że jest to zagadka nierozwiązalna... bo każdy polak tak skrupulatnie grzechy cudze liczy, że zważać na swoje własne nie ma już czasu... O czem i tobie, Lalusiu, pamiętaćby należało.

Więc, widzisz, nie bardzo tu wesoło. A sprawunki twoje prawie już załatwiłem i mam z tem trochę zmartwienia, bo sam nie wiem, jak ja to wszystko zabiorę. Wasz całym sercem — *Jan.*

P. S. Czy ty nie wiesz, dlaczego Ludwikowa na ulicy przestała mi się kłaniać?... Chyba jakaś plotka, albo nie spostrzegła.

Czarny Jegomość.

Kiermasz.

Po raz trzeci gościnne podwoje klubu szlacheckiego otwierają się przed falą publiczności, śpieszącej na Kiermasz T-wa Dobroczynności. Sale klubu rozbrzmiewają gwarem zabawy i brzękiem złota, przeznaczonego dla tych, którzy nie znają wesela...

O ile w roku zeszłym urządzenie Kiermaszu uderzało rozmaitością stylów, o tyle w tym roku odznacza się on symetryą i jednostajnością. Harmonię linii zastąpiono harmonią barw, jasnych a subtelnych, łagodnie pieszczących oko widza. Umiejętne skojarzenie kolorów nadaje całości urok niczem niezamąconej pogody, a ożywiają ją umiejętnie dobrane toalety pań, na tle których czarnemi plamami odcinają się smokingi i fraki ich towarzyszów.

Już przy wejściu do pierwszej sali rzuca się w oczy widok niezwykły. W głębi jej, jakby na spotkanie potokowi ludzkiemu, wlewającemu się do środka, z wyżyn tatrzańskich spada potok górski, mieniący się barwami reflektora wśród szmeur spływającej na kamienie fontanny. U stóp krajobrazu — bufet nęcący wytworną zastawą, a jeszcze więcej uprzejmym uśmiechem pań gospodyń, obsługujących w nim gości. Lecz zanim przedostać się do niego, zatrzymać się trzeba u ciemnej czeluści kosza szczęścia, pełnego zagadkowych pakiecików. Dalej nowa pokusa—szereg butelek, które można zdobyć celnym rzutem drewnianego kółka, trafiając na szyjkę jednej z nich.

Wprost kosza szczęścia umieścił się skromny kiosk z wyrobami ręcznymi dzieci z przytułku św. Wacława. Tu każdy sprzęt najdrobniejszy świadczy, ile cierpliwości i wyrozumiałości wymagało wdrożenie drobnych rąk dziecięcych do żmudnej i ciężkiej pracy.

Wchodzimy do sali głównej. W pierwszej chwili, wśród gwaru i zgiełku, wypełniającego ją różnobarwnego tłumu, traci się zdolność oryentacyi. Lecz za chwilę zaczynamy sobie zdawać sprawę z otoczenia. Sala została przeistoczoną w barwną altanę, a raczej bombonierkę. Lekkie girlandy, zwieszające się od sufitu ku kioskom, tworzą strop różnobarwny, pod którym w dwa szeregi wyciągnęły się jednakowe, różniące się tylko kolorem, kioski.

Na jasnem tle sali niejakim kontrastem odróżnia się czerwień wnętrza „Bramy Floryańskiej“, a łagodne, ciemne linie jej gotyku nasuwają zachwyconemu widzowi niejedno wspomnienie. „Brama Floryańska“ bezwątpienia jest jednym z najpiękniejszych kiosków kiermaszowych, tak wiernie skopiowanym ze swego oryginału, iż nie zapomniano nawet o kulach, tkwiących w jej ścianach. W gościnnem tem ustroniu pokrzepić się można smacznym a zdradliwym „krupniczkiem litewskim“, do którego uprzejmie zapraszają gości zajmujące się sprzedażą jego gospodynie. Pod bramą prawdziwa cyganka z kart wróży ciekawym. Obok kiosk z kwiatami, dalej kiosk z cukrami, następnie sztuka stosowana—w końcu skromny, lecz niebezpieczny kiosk z szampanem.

W drugim szeregu, wprost pierwszego umieszczono kioski „Papeterie i zabawki“, „Owoce“, „Ludowy“ oraz „Perfumy.

O ile „Brama Floryańska“ przykuwa uwagę widza swą oryginalnością, o tyle ciekawym jest kiosk „ludowy“ swą zawartością. Zgromadzono tu wyroby przemysłu domowego nie tylko z naszych trzech gubernii, lecz i z dalszych okolic, nawet z zagranicy. Mienią się srebrem szyte „bombaki“, wzorem kunsztownym zachwycają hafty i koronki. Znajdujemy tu najrozmaitsze wyroby ludowe, do garncarstwa włącznie, a ciekawą próbką wyrobu zabawek, są lalki w kostyumach narodowych, nie możemy też pominąć milczeniem wspaniałych makat daru p. Markiewiczowej z Podola.

Efektownie wygląda kiosk z pocztówkami w stylu secesyjnym.

W głębi sali urządzono kawiarnię, gdzie, jak i w bufecie, czekają na gościa gosposie, by własnoręcznie podać mu żądane przysmaki. Nieco na uboczu przygrywa orkiestra mandolinistów, w strojach narodowych, urozmaicając muzykę swą śpiewem. Mandoliniści jednak produkują się tylko od god. 5—7, wogóle zaś muzyczna część programu należy do p. Herszka z Płoskirowa.

Dziś ostatni dzień kiermaszu. Będzie on otwarty od g. 12—10 wieczorem.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (5) Leona b.
Jutro 21 (6) Eleonory.

Wschód słońca o godz. 6 m 58.
Zachód słońca o godz. 5 m. 58
Długość dnia godz. 11 m. 00

Kalendarzyk Historyczny.

(20 Lutego (5 Marca).

Roku 1569. Przywrócenie Podlasia do Korony Polskiej w Lublinie naówczas, gdy ostatecznie Unia Księstwa Litewskiego z Koroną dokonaną została.

Roku 1793. Wojska pruskie zajmują Częstochowę.

— **Rekolekcye.** Rekolekcye w kościele św. Aleksandra dla uczącej się młodzieży rozpoczynają się 23 b. m. (we środę). Pierwszego dnia rozpoczną się o godz. 4 po południu, w czwartek i piątek o 10 zrana i o 4 po południu, w sobotę o 10 zrana.

— **Teatr polski.** Sympatyczna drużyna nasza dzięki uprzejmości rady gospodarczej klubu „Ogniwo“ ukaże się dziś raz jeszcze. Odegraną będzie doskonała komedya laureata konkursu warszawskich teatrów rządowych p. St. Kiedrzyńskiego p. t „Wolna kobieta“. Przypuszczać należy, iż na dzisiejsze, pożegnalne przedstawienie zabraknie biletów.

— **Obiad koleżeński.** Dziś o godz. 6-ej po południu w restauracyi hotelu Europejskiego odbędzie się doroczny obiad koleżeński wychowańców instytutu agronomiczno-leśnego w Puławach (Nowo-Aleksandrya).

— **Z Towarz. dobroczynności.** Prezes zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż posiedzenie członków zarządu Towarz. odbędzie się w dniu 22 lutego r. b., to jest we wtorek o godz. 8-ej wieczorem, zaś posiedzenia pan kuratorek wcale nie będzie we wtorek.

— **Z klubu przemysłowo-technicznego.** W dniu jutrzejszym w lokalu klubu, Kreszczatyk № 1 (w Ogniwie) odbędzie się o godz. 6 i pół wieczorem pierwsze posiedzenie techniczne. Na porządku dziennym jutrzejszego zebrania są następujące referaty:

1) „O dyfuzyi Hyros i Raka“ inżynier Wolski;

2) „Zakwaszanie wytłoków“ inż. T. Śliwiński;

3) „Tajniki prądów elektrycznych“ inż. W. Okoniewski.

— **Uroczystość jubileuszowa.** Wczoraj Kijów był widownią uroczystości jubileuszowych, z powodu 50-tej rocznicy uwłaszczenia włościan. W soborze Sofijowskim, w obecności władz administracyjnych i miejskich, została odprawiona uroczysta msza i nabożeństwo dziękczynne, we wszystkich świątyniach kijowskich również msze i nabożeństwa z odśpiewaniem pieśni żałobnych za duszę zmarłego Cesarza.

W czasie procesyi z soboru miejskiego orkiestra wojskowa wykonała hymn narodowy.

W szkole miejskiej im. Tereszczenki odprawiono nabożeństwo za duszę Cesarza Aleksandra II. Po nabożeństwie dyrektor szkoły p. Jakubowski miał przemowę do zebranych tam uczniów szkół miejskich, którym rozdano broszury i portrety Cesarza.

W sali akademii duchownej odbył się akt uroczysty, na którym przemawiali profesorowie akademii na temat uwłaszczenia włościan.

W teatrze miejskim na przedstawieniu porannem i wieczornem urządzono apoteozę: „Odczytanie manifestu z d. 19 lutego“.

— **Założenie kamienia węgielnego pod pomnik.** Wczoraj odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Ces. Aleksandra II, który zostanie wzniesiony kosztem mieszkańców m. Kijowa i kraju Poł.-Zachodniego dla upamiętnienia wielkiej rocznicy uwłaszczenia włościan. Od rana tłumy publiczności wyległy na ulice i długie szpalery wojska z trudnością wstrzymywały ciekawych, zdążających na plac Cesarski, gdzie u stoków góry, między klubem kupieckim a wejściem do ogrodu rozbito namiot na miejscu, gdzie zostanie wzniesiony pomnik. Po uroczystem nabożeństwie w soborze Sofijowskim, procesya pod wodzą wyższego duchowieństwa i władz naczelnych całego kraju przy dźwiękach hymnów i psalmów ruszyła w stronę placu. Balkony, a nawet dachy domów, stoki góry Cesarskiej i Włodzimierskiej pokryte były publicznością. Wśród szpalerów wojsk uwijała się policya, utrzymując pod kierownictwem policmajstra Skalona porządek.

Gdy procesya zbliżyła się do namiotu, na placu uszykowano oddziały wojsk, biorące udział w uroczystości, poczem biskupi odprawili nabożeństwo u stóp ołtarza, urządzonego w namiocie pomiędzy popiersiami Najjaśniejszego Pana i Ces. Aleksandra II.

Po nabożeństwie wmurowano do fundamentów srebrną tablicę z datą uroczystości, oraz nazwiskami przedstawicieli władz administracyjnych, duchowieństwa, komitetu budowy pomnika, jego twórców i wykonawców, a następnie pierwsze kamienie położyli przy pomocy srebrnych łopatek i młotków biskupi oraz miejscowi dygnitarze, potem radni i osoby prywatne.

Na zakończenie uroczystości odbyła się rewia wojsk.

W pochodzie procesyi brali udział przedstawiciele niektórych oddziałów związku narodu rosyjskiego ze sztandarami. W czasie uroczystości ulokowali się oni poza ogrodzeniem, przez które wpuszczano tylko za specyalnymi biletami.

— **Kooperatywy w gub. kijowskiej.** Szybki rozwój stowarzyszeń współdzielczych w gubernii kijowskiej datuje się od roku 1907. Pierwsze towarzystwo spożywczo współdzielcze powstało tu w roku 1888, w początku roku 1906 istniało 24 stowarzyszenia, a w pierwszej połowie r. 1910 było ich już 504, nie licząc 69 towarzystw zlikwidowanych. Wzrost kooperatyw współdzielczych w gub. kij. w ciągu lat ostatnich przedstawia się w następujących cyfrach: w r. 1907 wszystkich stowarzyszeń było 178, w r. 1908 — 355, w r. 1909 — 455, a w r. 1910 liczba ich wzrosła do 504. Według poszczególnych powiatów stowarzyszenia spożywcze dzielą się tak: powiat humański posiada ich 56, czerkaski 49, kijowski 48, berdyczowski 46, zwinogródzki 46, skwirski 46, wasylkowski 40, czehryński 42, kaniowski 40, radomyski 35, taraszczański 31, lipowiecki 25.

Dla charakterystyki kooperatywy w gub. kijowskiej należy zaznaczyć, iż do r. 1907 sto-

warzyszenia spożywcze zakładane były przeważnie przez urzędników w miastach oraz przez administracye w cukrowniach. Wszystkie prawie przytem posiadały charakter zamknięty i były mało dostępne dla szerszych warstw ludności. Dopiero od roku 1907 stowarzyszenia te zaczynają powstawać po wsiach, gdzie członkami ich są przeważnie włościanie.

Obecnie pod względem ilości kooperatyw kijowska gubernia zajmuje pierwsze miejsce. Z górą 150 towarzystw współdzielczych gubernii weszło do kijowskiego związku gubernialnego pod protektoratem ziemstwa i posiadają swój skład hurtowy w Kijowie. Dla wydawania zapomóg pieniężnych instytucyom drobnego kredytu ziemstwo kijowskie założyło w r. 1909 gubernialną kasę ziemską.

Obecnie od roku 1911 w celu poparcia rozwoju drobnego kredytu, zarząd ziemski postanowił przystąpić do zakładania nowych instytucyi drobnego kredytu, założyć kursy dla przygotowania kierowników i buchalterów dla tych instytucyi, urządzać zjazdy przedstawicieli drobnego kredytu; zreorganizować i rozwinąć działalność kasy gubernialnej drobnego kredytu. Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i towarzystwa kredytowe w gubernii również połączyły się w związek.

— **Odrzucenie prośby**. Właściciele kijowskich biur transportowych, nie zadowoleni z rozporządzenia obowiązującego rady miejskiej o przewożeniu przez miasto benzyny i innych materyałów łatwopalnych, o ruchu automobilów ciężarowych, zwrócili się z prośbą do gubernatora o przejrzenie powyższych postanowień rady miejskiej oraz o przebrukowanie przedewszystkiem Głuboczycy, Żylańskiej, M.-Błagowieszczeńskiej i Bulwaru Bibikowskiego od rynku Halickiego do wrót Tryumfalnych, ponieważ po ulicach tych odbywa się największy ruch ciężarowy w Kijowie.

— Prośba właścicieli biur transportowych została odrzucona.

— **Likwidacya sklepu współdzielczego.** W tych dniach zlikwidował swe interesy sklep współdzielczy w m. Pikowie powiatu winnickiego po 4-letnim zaledwie istnieniu. Przyczyną obecnej likwidacyi był brak odpowiednio uzdolnionych kierowników i brak poparcia sklepu ze strony miejscowej inteligencyi. Przy niewielkich środkach zakrojono odrazu na szeroką stopę, wynajęto drogi lokal, wyznaczono wysoką pensyę pracującym i t. p. Przy takiem prowadzeniu sklep nie dawał nic oprócz strat, a gdy zarządzający nim zażądał zwrotu swej kaucyi, sklep, nie mając dostatecznej ilości gotowych pieniędzy, musiał zostać zamknięty.

— NIEOSTROŻNOŚĆ. Onegdaj w domu № 41 przy Kreszczatyku 14-letni N. Skuratow, bawiąc się ze swym rówieśnikiem Pajnerem, strzelił z floweru i ranił siebie i swego towarzysza.

Obu chłopców opatrzyło Pogotowie. Pajnera dla dalszej kuracyi odwieziono do szpitala.

— OKRADZENIE SKLEPU. W nocy na d. 18 lutego na rynku Peczerskim okradziono sklep wyrobów skórzanych Szestakowa. Złodzieje, wyłamawszy zamki, wtargnęli do suteren — tam wywiercili otwór w suficie i weszli do sklepu. Następnie, zrabowawszy rzeczy wartości 600 rb., opuścili sklep, nie zauważeni przez nikogo. Kradzież zauważono nazajutrz rano. Policya zajęła się energicznie odszukaniem złoczyńców, wynikiem czego było aresztowanie Twierdochlebowa, Czekułajewa, Bajkowskiej i Korszunowej. U aresztowanych wykryto część kradzionych rzeczy.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu № 6 przy ul. Lewandowskiej zmarła nagle staruszka Temszyna, zajmująca się stręczeniem służby. T. żyła nadzwyczaj biednie, po śmierci wszakże znaleziono przy niej 302 rb. przeważnie srebrną monetą. Pieniądze złożono w depozycie sędziemu pokoju. Zwłoki T. odwieziono do prosektoryum.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W tych dniach policya śledcza aresztowała rzekomą krawcową Ortenberg, która w kilku domach dopuściła się kradzieży. W domu № 5 przy zaułku Kosogornym zatrzymano pozbawionego praw Griadunowa, który w roku zeszłym zbiegł z więzienia w Orle i mieszkał w Kijowie za fałszywym paszportem na imię Pridunowa. Na placu kolejowym zatrzymano złodzieja kieszonkowego Markowskiego oraz złodziei zawodowych: Żylenkę i Poźniakowa.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Tarasowskiej № 5 okradziono mieszkanie Kopajewej. Przy ul. Podgórnej № 18 usiłowano okraść mieszkanie Burdeja. Złodziei zauważono zawczasu i jednego z nich ujęto; pozostali zbiegli. W domu № 11 przy ul. Instytuckiej skradziono ze strychu bieliznę, należącą do Obezjanowej. Na sali kontraktowej wyciągnięto Kaneńskiemu z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja zatrzymano. W domu № 51 przy ulicy Błagowieszczeńskiej okradziono mieszkanie Ginsburga.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj w herbaciarni Sierikowa przy D. Wale № 1 przyszło do starcia między kilku osobnikami, w czasie którego A. Pantelejew otrzymał nożem ranę w bok. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

Żegnaliśmy w piątek na łamach „Dziennika“, nasz Teatr Polski, zakończający sezon, a publiczność wypełniając po brzegi salę, serdecznym oklaskiem żegnała artystów!

Aż naraz rozeszła się pogłoska, że dzięki nieprzewidzianym, a sprzyjającym okolicznościom teatr nasz *może* dać jeszcze jedno przedstawienie. Niebawem ogłoszono ze sceny, że to przedstawienie odbędzie się w istocie, ale ze względów głębszych i od zarządu niezależnych będzie ono nieodwołalnie ostatniem.

A więc ujrzymy raz jeszcze gromadkę naszych artystów i to w sztuce *polskiej* w *„Wolnej Kobiecie“* Kiedrzyńskiego.

O „Wolnej Kobiecie“ pisałem obszernie w № 40 naszego pisma, z okazyi premiery. Dziś więc tylko przypomnę czytelnikom, że autor, zdeklarowany przeciwnik prądu, zwanego „ideą wolnej miłości“, z młodzieńczą zuchwałością porusza drażliwy dylemat, doprowadzając z razu majorowo nastrojonych bohaterów do absurdu. Autor w czasie całej sztuki żongluje drażliwymi momentami z niezrównanym groteskowym humorem i komizmem.

Sztuka ta jest utworem talentu niepospolitego, a jej wykonanie na premierze należało do *najudatniejszych* występów naszej trupy (vide № 40 „Dziennika“).

Wobec tego nie można wątpić, że dziś cały Kijów znów wypełni salę „Ogniwa“, poraz drugi dowodząc, że teatr polski podczas skontraktów jest nam *niezbędny*!

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Władysław Głębocki, ob., z pow. hum.; Dominik Rusiecki, ob., z p. hum.; Konrads z Petersb.; Wunsch z Petersb.; Przewaliński, por., z Petersb.; Zygmunt Rogoziński; Neiman, dyr. Żyrardowa fab.; Filippow, rot., z Wasilkowa.

Hotel Europejski: pp. Roman hr. Bniński; Józef Głębocki; Kwiatkowski z Charkowa; Zofia hr. Sobańska; Ignacy hr. Sobański; Żurowska, ob., z Berdyczowa; Sokólski, dyr. c., ze Starej Sieniawy; Neugebauer; F. Raczkowski; M. Bażański; Pappe z Odesy; Konstantinow z Odesy; Bednarowski z Elizawet.; Janasz z Warsz.; Bowens z zagranicy; Boken z Biał. C.

Hotel Hładyniuka: pp. B. Piotrowski, dyr. c.; W. Moisiejew, dyr. c. Kaharłyk; J. Jurjan, dyr. c.; P. Płaksicki, dyr. c. Andruszówka; Burelin, dyr. c.; K. Żółciński, ob.; Tomaszewski, adm.; Perkowicz, komisj.; Tadeusz Bakun, dyr. fabr.

Hotel Ermitage: pp. Grzegorz Rocznowski, ob., z pow. hum.; Kalikst Dunin-Kozicki, ob. z pow. taraszcz.; Kazimierz Bekierski, ob. z pow. taraszcz.; Władysław Jaworski z p. prosk.; Darjusz Hulanicki z p. hum.

Hotel François: pp. Bielankin, ob.; Bołdyr, ob.; Dąbrowski, dyr. fab. p. f. „Wł. Mencel“, z Biał. Cerkwi; Jabłoński, adm., z gub. kur.; Chruścicki z B. C.; Fr. Jenni z Petersb.; Bogdaszewski, obyw.; Reich, dyr. fabr., z Odesy; Szczęsny Miłobędzki, ob., z g. bess.; Karpowisz, dyr. c. Olszana; W. Ryndyk, dyr. c. Żaszków; Franke, dyr. c.

Hotel Universal: pp. Drowanowski; Łukaszewicz; Karasiński z Warsz.; Chmielowski z Fastowa; Rutkowski, adm., z Petersb.; ks. Puzyna, ob. z g. pod.

Hotel Savoy: pp. Michał Podhorski z B. C.; Rusiecki, dyr. c.

Hotel Rosya: pp. An. Sokołowski z Żytom.; E. Sokołowska; Włodzimierz Prochorow z Moskwy; Włod. Sawrimowicz; Wacł. Gliwiński; Fortunat Chojnacki; Anna Szchweisgut; Aug. Szchweisgut; Antoni Otocki z g. kij.; Feliks Kosiński ze Skwiry.

Hotel Italja: pp. Kobylański z Żytom.; Łomżyński, adm.; Olszewski, ob., z pow. hum.; Lesniewicz, adm.; Kiszkowski, ob.

Hotel Lion: p. Gutjer, dyr. c. Rybnica.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Jefimow do Moskwy; Derr do Odesy; Dechi do Odesy.

Grand-Hôtel: p. Karol Czarnowski.

Hotel Hładyniuka: pp. Stecenko, kornet; Brzozowski, ob., z g. pod.; Ustimowicz, ob., do g. połt.; Szyszakin; Stępowski, ob.; Princlein; Denel, fabr., do Odesy.

Hotel Ermitage: p. Niedzielski, adm., do Charkowa.

Hotel Rosya: pp. Śliwiński; Zaleski; Płaksicki; Czarnowski; Szydłowski; Józef Możejko; Trzeciak; Djaczenko.

KRONIKA POLSKA.

— **Dar Grunwaldzki**. Na dar Grunwaldzki wpłynęło do dnia 14 lutego rb. w deklaracyach 1,525,097 kor. 20 h., gotówką zaś 574,088 k. 95 h.

— **Za ochrzczenie prawosławnej**. II departament karny warszawskiej izby sądowej rozpoznał sprawę ks. Antoniego Rozlaczyńskiego, proboszcza parafii Horodło, gub. Lubelskiej osk. z art. 93 i 94 now. kod. kar., t. j. za ochrzczenie 30-letniej prawosławnej i danie jej ślubu z katolikiem.

Sąd okręgowy lubelski skazał ks. R. na grzywny w kwocie 100 rb. i na zawieszenie w urzędzie na przeciąg 4 miesięcy.

Izba sądowa wyrok powyższy zatwierdziła.

— **„Rolnik i Hodowca“**. Treść № 9-go: Nasze rolnictwo na nowych torach—p. Wacława Kruszewskiego; Z bruku i z zagona—przez Dyonizego Maczugę; Szczegółowa uprawa żywokostu—przez Rom. Ost.; W sprawie hodowli świń na bakony—przez L. Starnawskiego; Kuryer Rolniczy; Wiadomości bieżące; Konie robocze — przez A. Wilkońskiego; Środek przeciw zarazie pyska i racic.

— **„Jutrzenka“**. Treść № 7 tygodnika dla wszystkich, wychodzącego w Wilnie: 1861—19 lutego—1911; J. Kniazyc; Marya Konopnicka: Pan Balcer w Brazylii; Franciszek Jurjewicz: Kilka słów w sprawie żydowskiej; Dobosz Markowski; Zjazd rzemieślniczy; Nowiny ze świata; Zblizka i zdaleka; Poradnik; Rady gospodarskie.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożono:

Na wpisy, do rozporządzenia Tow. Dobr. pp. Feliks Mińkiewicz 5 rb.—J. B. uczeń 7 kl. 1 rb. Pracownicy cukrowni szamrajowieckiej 25 rb. Pracownicy kantoru majątków antopolskich 15 rb. B. Ł. w 12-stą rocznicę śmierci męża 5 rb.

Dla sparaliżowanej J. M. p. Wł. Doliński 5 rubli.

Na kościół w Kazaniu: p. Chomicka z Kożanki, zebrane od różnych osób 9 rb. 2 kop.

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: Zamiast wieńca na grób ś. p. Edwarda Newlin-Mazarakiego: pp. Romanostwo Padlewscy 10 rb. Cezary Podhorski 15 rb.

Na Bratnią Pomoc politechniki kijowskiej: p. T. M. nie mogąc być na balu technicznym, 10 rb.

Na wpisy, do uznania Redakcyi p. Emilia Chrystowska 5 rb.

Na kiermasz Tow. Dobr. p. A. Żmigrodzki 25 rb.

Na ubogich przy Tow. Dobr. pp. Kazimierzostwo Chojeccy, zamiast wieńca na grób ś. p. Eladyi z Chojeckich Światopołk-Zawadzkiej 15 rb.

Z giełdy cukrowej.

Pomimo nieco zwiększonego zapotrzebowania kryształu na bliższe terminy ze strony banków, zajmujących się spekulacyą, usposobienie rynku cukrowego pozostaje nadal małoczynne i ospałe. Dość znaczne zaofiarowanie kryształu tak na bliższe, jak również na wiosenne terminy nie spotyka się z odpowiednim popytem spekulantów, którzy zazwyczaj w tym czasie czynią zakupy terminowe. Wogóle miejscowe sfery handlowe nie spodziewają się znaczniejszego ożywienia w cukrze podczas bieżących kontraktów. Zdaniem tych sfer, brak popytu ze strony rafineryi, których większa część posiada już dostateczną ilość kryształu, przy znacznym kontyngensie wewnętrznym, nie pozwala oczekiwać znaczniejszej i stałej zwyżki cen w ciągu najbliższych miesięcy. Zapotrzebowanie bieżące ze strony kupców hurtowych nader umiarkowane i mało ożywione, gdyż zaopatrują się oni w towar tylko w celu zadosyćuczynienia bieżącym potrzebom. Kryształ na stacyach kolei Południowo-Zachodnich na luty—maj po 3 rb. 98 kop. — 4 rb. 02 kop. pud. Na Zadnieprzu w niewielkich ilościach na luty sprzedawano po 4 rb. 02½ kop.—4 rb. 05 kop. Kryształ na marzec—maj notowano po 4 rb. 05 kop. 4 rb. 10 kop.

Należy zaznaczyć charakterystyczne dla okresu obecnego przesunięcie się punktu ciężkości zaofiarowania produktu wewnętrznego z okręgu południowo-zachodniego do zadnieprowskiego. Przyczyną jest tu to, że cukrownie w okręgu poł.-zachodnim część swego kryształu wewnętrznego wywożą zagranicę, a otrzymane świadectwa cesyjne odstępują producentom z Zadnieprza, którzy wobec znacznej odległości nie mogą wywozić swego nadmiaru. Tym sposobem część produktu wewnętrznego, która z cukrowni okręgu południowo-zachodniego powinna była pójść na rynek wewnętrzny, za pomocą świadectw cesyjnych spada na Zadnieprze, powiększając i tak znaczną podaż w tym okręgu.

Na przystaniach Dniepru panuje zupełna cisza wobec braku zapotrzebowania ze strony spekulantów, obawiających się dalszej zniżki cen z chwilą otwarcia żeglugi wiosennej. Notowania na marzec—czerwiec przeciętnie przewyższają 4 rb. 07 kop. -4 rb. 10 kop., bez nabywców.

Tranzakcye na cukier przyszłej kampanii zawierane są z wielką powściągliwością, gdyż brak popytu ze strony rafineryi i spekulacyi nakazuje producentom wstrzymywać podaż, aby uniknąć dalszej zniżki. Niebawem po kontraktach można oczekiwać niejakiego wyjaśnienia się perspektyw przyszłej kampanii, a w związku z tem większego ożywienia z cukrem przyszłej produkcyi.

Z rafinadą cicho i bez ożywienia; rafinada w głowach 4 rb. 85 kop., rąbana 5 rb. 10 kop. — 5 rb. 15 kop. Świadectwa cesyjne w zaofiarowaniu po 95 kop., bez nabywców. Finlandzkie świadectwa po 48—50 kop., prawa konwencyjne proponowano po 09—10 kop.

Komisya notowań przy giełdzie miejscowej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 50,400 pudów, stacya Koreniewo, po 4 rb. 08 kop., natychmiast (właściciel cukrowni — moskiewskiej filii rosyjskiego banku Handlowo-Przemysłowego);

2) 10,000 pudów, stacya Talne, po 4 rb. 06 kop. na kwiecień—maj (A. Łukacki—bankowi);

3) 9,000 pudów, stacya Szpoła, po 4 rb. 05 kop., natychmiast (Towarzystwo cukrowni „Cybulów“—spekulantowi).

Prawa finlandzkie:

4) 40,000 pudów po 50 kop., natychmiast (Towarzystwo Aleksandrowskie—właścicielowi cukrowni).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Skon.

Warszawa. — Zmarł zasłużony budowniczy Edward Lilpop.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas dalszych rozpraw w sprawie napadu akademików ruskich na uniwersytet lwowski składało zeznania 6 oskarżonych. Zeznania były szablonowe, identyczne ze złożonemi poprzednio przez innych oskarżonych.

Sprawa o szpiegostwo.

Lwów. — Podejrzewany o szpiegostwo oficer żandarmeryi Struwe wypuszczony został na wolność. Wyjeżdża on do Warszawy. Kochankę zaś jego Ludmerównę zatrzymano w więzieniu.

Cruppi u ambasadorów.

Paryż. — Minister spraw zagranicznych Cruppi składał wczoraj wizyty przedstawicielom mocarstw. Minister w imieniu rządu francuskiego wyrażał życzenia utrwalenia dobrych stosunków z mocarstwami.

B. minister spiskowcem.

Lizbona.—W wykrytym w Rio-de-Janeiro spisku monarchicznym przeciwko republice w Portugalii brał udział b. minister i dyktator Franco, wydalony swego czasu z Portugalii.

Memorandum.

Ateny. — Rząd grecki rozesłał mocarstwom memorandum w sprawie starć na pograniczu grecko-tureckim.

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu energicznie interweniował w tej sprawie u rządu tureckiego.

Zbrojenia.

Ateny. — Turcy nadal wzmacniają swe załogi ne granicy greckiej. Port albański Medub uzbrojono w ciężkie działa.

Szczegóły morderstwa.

Rzym. — Pisma włoskie komunikują szczegóły dotyczące zamordowania hrabiny Trigono. Okazuje się, że porucznik Paterno zamordował swą ofiarę w sposób niesłychanie brutalny. Hr. Trigono długo się broniła, staczając ze swym mordercą zaciętą walkę. Przyczyną morderstwa było straszne zadłużenie Paterna, który usiłował wymódz od swej kochanki pieniądze.

Stosunki niemiecko-francuskie.

Paryż.— Ambasador niemiecki w Paryżu Schoen przed ustąpieniem ministra spraw zagranicznych Pichona konferował z nim w sprawie zamiarów Francyi co do kolei Bagdadzkiej. Schoen zapewniał, że Niemcy nie będą nadal robiły rządowi francuskiemu trudności w Maroku jeżeli Francya okaże Niemcom przychylność w sprawie kolei Bagdadzkiej. Pichon nie dał stanowczej odpowiedzi, nie chcąc krępować swego następcy Cruppiego. Zaufany tego ostatniego oświadczył poufnie pewnej osobie, że kierunek polityki zagranicznej Francyi nie ulegnie żadnym zmianom. Jednakowoż obecna sytuacya międzynarodowa nie jest całkiem jasna. Trudno przewidywać konflikt, zachodzą jednakże pewne dość poważne trudności.

Paryż. — „Matin“ oświadcza, że ton prasy niemieckiej w stosunku do Francyi jest obecnie znacznie ostrzejszy, niż to było w czasach najbardziej krytycznych. Zaostrzenie stosunków wywołane zostało prowadzoną przez prasę niemiecką kampanią przeciwko legii cudzoziemskiej.

„Matin“ ostrzega prasę niemiecką, że jeżeli nie zmieni ona tonu, prasa francuska nie pozostanie dłużna.

Prasa rosyjska o uwłaszczeniu włościan.

Petersburg.—Z powodu 50-letniego jubileuszu uwłaszczenia włościan „Rossija“ pisze: „Cesarz Oswobodziciel zwrócił narodowi honor i szczęście, stworzył miliony nowych obywateli, którym Wnuk Oswobodziciela nadał jednakowe prawa z innymi stanami“.

„Now. Wrem.“ pisze: „Niewolnik z przed 50 laty stał się obecnie obywatelem, posiadającym pełnię praw politycznych. Dzisiaj, w tym uroczystym dniu, można się ze wszystkimi mocno uściskać“.

„Ziemszczyna“ zamieściła na swych szpaltach artykuł wstępny p. t. „Tryumf samowładztwa“. Artykuł ten zakończony został słowami: „Niechaj pięćdziesięcioletnia rocznica uwłaszczenia włościan, dokonanego wolą Samodzierżca, wzmocni w narodzie wiarę w swego pomazańca“.

„Riecz“ pisze: „Świętując rocznicę posiadającego doniosłe znaczenie faktu dziejowego w najnowszej historyi rosyjskiej, trzeba przedewszystkiem zdawać sobie sprawę z tego, że jest to najważniejsze i najbardziej zasadnicze ogniwo w łańcuchu zdarzeń tego procesu socyalno-politycznego, który na naszych oczach rozwija się w dalszym ciągu“.

„Swiet“ pisze: „Skłonni jesteśmy do mniemania, że wielka reforma urzeczywistniona przez Aleksandra II spóźnioną została o 76 lat“.

„Russk. Znamia“ nieco pod innym kątem zapatruje się na sprawę. „Dzisiaj — pisze organ czarnosecinny — na całej przestrzeni obszernej ojczyzny przeprowadzoną zostanie w olbrzymich rozmiarach agitacya, mająca na celu pogwałcenie porządku państwowego. Z powodu zniesienia prawa pańszczyźnianego nie tyle się cieszą sami włościanie ile różnego rodzaju łupieżcy narodowi“.

Konfiskaty.

Petersburg. — Skonfiskowano sobotnie numery pism „Swobodnaja Myśl“ i „Zwiezda“. Redaktorów pociągnięto do odpowiedzialności.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg. (Urzędowe). — Najwyższe reskrypty wydane:

1) na imię prezesa rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, członka Rady Państwa, sekretarza stanu, ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości, Stołypina.

Piotrze Arkadjewiczu! Świętej pamięci Dziad Mój, Cesarz Aleksander II w cesarskiej piebzy o wiernych poddanych swoich, manifestem z d. 19 lutego 1861 r. nadał włościanom pańszczyźnianym prawa wolnych obywateli wiejskich i stworzył trwałe podstawy ich bytu, obdarzywszy ich nadziałami gruntowymi. Chyląc czoło przed wielkością czynu niezapomnianego Cesarza Oswobodziciela wspominam o obecnym dniu znamiennym z uznaniem wszystkich jego pomocników w opracowaniu i wykonaniu reformy włościańskiej. Panu Bogu podobało się uwieńczyć powodzeniem ich prace.

Z uczuciem zadowolenia konstatuję w tej świętej sprawie i zasługi szlachty rosyjskiej, bezinteresowna gotowość której do wyrzeczenia się prawa pańszczyznianego została stwierdzona w r. 1861 z wysokości Tronu.

Dobroczynna reforma dokonana 50 lat temu otworzyła drogę późniejszemu prawodawstwu, mającemu na celu polepszenie doli włościańskiej.

Kierując się w tej blizkiej Mojemu sercu sprawie, mądremi zasadami przekazanemi przez Mojego Dziada i Ojca, spoczywających w Panu, postawiłem sobie za cel zakończenie zamierzonego jeszcze w r. 1861 zadania aby stworzyć w osobie rosyjskiego włościanina nie tylko wolnego, ale i silnego pod względem gospodarczym właściciela.

Mając to na widoku jednocześnie ze zniesieniem wzajemnej poręki i opłaty wykupowej oraz rozszerzeniem czynności włościańskiego banku ziemskiego uznałem obecnie za odpowiednie zniesienie najbardziej zasadniczych ograniczeń w prawach włościan ułatwiwszy im wystąpienie z gminy, jak również przejście do gospodarstwa futorowego i parcelowego.

W związku z tem, zarządzone zostały środki w celu ugruntowania wśród warstwy rolniczej drobnego kredytu i rozpowszechnienia ulepszeń gospodarczych i wiedzy.

W powodzeniu przeszłości widzę zapowiedź dalszego rozwoju i jestem przekonany, że rząd w przyszłości użyje wszystkich sił w kierunku prawidłowego załatwienia doniosłych dla ludności wiejskiej kwestyi, wynikających zgodnie z potrzebami czasu. Obecnie w dniu pomnikowej rocznicy uwłaszczenia włościan pańszczyźnianych, przypadającej jednocześnie z 50-leciem założenia instytucyi poświęconych sprawom włościańskim, wyrażam Moją zupełną przychylność całemu osobistemu składowi instytucyi, w dalszym ciągu urzeczywistniających zasady, stanowiące istotę reformy 19 lutego 1861 r., w niezachwianem przekonaniu, że instytucye te będą wytrwale stać na straży porządku obywatelskiego w miejscowościach wiejskich Rosyi, czerpiąc siły swe w miłości ojczyzny i w wierze w jej wielką przyszłość.

Pozostaję z niezmienną przychylnością dla Pana“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ“.

Dan w Carskiem Siole 19 lutego 1911 roku.

2) Na imię członka Rady Państwa, senatora, rzeczywistego tajnego radcy stanu Semionowa-Tianszańskiego.

Piotrze Piotrowiczu!

W dniu dzisiejszym upływa 50 lat od dnia wydania przez niezapomnianego Dziada mojego, Cesarza Aleksandra II, ogłoszonych przy Najwyższym manifeście z d. 19 lutego 1861 r. ukazów o włościanach, uwolnionych z zależności pańszczyźnianej. Jako zarządzający sprawami komisyi redakcyjnej, mającej na celu ułożenie tych ukazów, był Pan jednym z wybitnych współtwórców zarysu pomnikowego prawa, świadczącego o dbałości ojcowskiej Cesarza Oswobodziciela o Rosyę. Witając w osobie Pana jednego z niewielu znajdujących się przy życiu współdziałaczy Cesarza Aleksandra Mikołajowicza w opracowaniu największej Jego reformy, z wdzięcznością wspominam następny owocny udział Pana w składzie senatu rządzącego i Rady Państwa, oraz prace Pana w dziedzinie nauki geograficznej i statystyki na stanowisku wiceprezesa „Cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa geograficznego“. Ostatnimi czasy, kierując oprócz tego działalnością Aleksiejewskiego komitetu głównego, poświęca Pan siły swoje dobroczynnej sprawie opiekowania się dziećmi osób poległych w czasie wojny.

Pragnąc w półwiekową rocznicę uwłaszczenia włościan dać dowód szczerego Mojego szacunku dla patryotycznej działalności Pana, mianuję Pana kawalerem orderu św. apostoła Andrzeja Pierwozwannego, emblematy którego przy niniejszem są dołączone. Pozostaję z niezmienną przychylnością dla Pana“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„i wdzięcznością MIKOŁAJ“.

Dan w Carskiem Siole 19 lutego 1911 r.

Petersburg.—W okrągłej sali pałacu Taurydziego odbyło się uroczyste otwarcie pomnika Cesarza Aleksandra II, wystawionego kosztem włościan posłów do Dumy Państwowej. Przed rozpoczęciem uroczystości w pałacu zgromadzili się wszyscy posłowie do Dumy Państwowej z wyjątkiem soc.-demokratów z prezydentem i wiceprezydentem na czele, posłowie do Rady Państwa z prezydentem Akimowem i wiceprezydentem Gołubiewem na czele, prezes rady ministrów, minister Dworu, ministrowie: wojny, marynarki, skarbu, przemysłu i handlu, komunikacyi i sprawiedliwości, kontroler państwa i wiele innych. Po odprawieniu nabożeństwa, odsłonięciu pomnika i odśpiewaniu „wiecznej pamięci“ zabrał głos prezydent Dumy Państwowej, który podkreślił w swem przemówieniu doniosłość przeprowadzonej przez Cesarza Aleksandra II reformy.

Na pomniku widnieje napis: „Cesarzowi Oswobodzicielowi. Wdzięczni włościanie, posłowie do Dumy Państwowej. 1861 — 1911 r. Wówczas niewolnicy obecnie prawodawcy.“

Nikolsk-Ussuryjski. — Ruch pociągów na linii Chabarowsk-Nikolsk, wstrzymany z powodu zasp śnieżnych, został wznowiony.

Petersburg. — W soborze Kazańskim z powodu 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan, odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszych Pań i Wielkich Książąt.

Orenburg. — Dn. 18-go lutego na stacyi „Kargała“ taszkenckiej kolei żelaznej rozbił się pociąg towarowy. Konduktor poniósł śmierć. Cztery wagony zostały rozbite.

Wasylków. — Na naradzie działaczy miejscowych większość uczestników narady wypowiedziała się za przeniesieniem władz powiatowych z Wasylkowa do Białej Cerkwi.

Petersburg. — W przeddzień 19 lutego odbyły się w różnych miastach i wsiach cesarstwa rosyjskiego nabożeństwa za Cesarza Oswobodziciela.

Łódź. — Zastrajkowało po raz wtóry w 18 aptekach 53 aptekarzy, żądając powrotu do warunków z r. 1905. Właściciele nie zgadzają się na takowe. Aresztowano dwie osoby.

Berlin. — „Kölnische Ztg.“ omawiając w telegramie urzędowym z Berlina, alarm wszczęty przez prasę francuską z powodu enuncyacyi gazet niemieckich o francuskim legionie zagranicznym, oświadcza, że Niemcy zarzucają głównie sposób rekrutowania takowego. Postępowanie władz francuskich doprowadziło do rozpaczy wiele rodzin niemieckich. Telegram kończy się oświadczeniem, że o ile Francya przyjmuje w swoje szeregi niemców, to niemcom nie może być wzbronione wyrażenie opinii w tej kwestyi.

Brema. — Nabyte przez Turcyę parostatki „Oldenburg“, „Darmsztadt“ i „Roland“ przybyły do Konstantynopola i będą zużytkowane, jako statki transportowe do przewozu wojska. Kapitan, starszy oficer i dwaj maszyniści wstąpili na dwa lata do służby tureckiej w charakterze instruktorów.

Ateny. — Minister spraw zagranicznych Gripparis oświadczył korespondentowi Agencyi, że Grecya podtrzymuje jednakowo przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami bałkańskiemi.

Wypadki na granicy tureckiej zaczęły się od zamordowania dwóch żołnierzy greckich. Na drugi dzień zabito dwóch żołnierzy tureckich, poczem nastąpiło poranienie kilku żołnierzy greckich. Turcya zaproponowała Grecyi polecić rozpatrzenie zatargu specyalnej komisyi mieszanej. Grecya wyraziła swą zgodę, Turcya jednak zażądała zwrotu ciał zabitych turków, utrzymując, że zamordowani turcy byli podstępnie sprowadzeni na terytoryum greckie, gdzie nastąpiły morderstwa.

Rząd grecki wszczął dochodzenie śledcze w tej sprawie.

Gripparis wyraził nadzieję, że Turcya potraktuje sprawę spokojnie i objektywnie.

B. minister prezydent Rhallis odezwał się z uznaniem o polityce kreteńskiej gabinetu i wyraził zdziwienie z powodu prowokacyjnego postępowania młodoturków w stosunku do narodowości greckiej.

Paryż. — W celu zapobieżenia dalszym krwawym demonstracyom, Bernsztein dobrowolnie wycofał z repertuaru swój dramat.

Lizbona.—Spaliła się przędzalnia bawełny w Santo Mirso. Liczni robotnicy ponieśli śmierć w gruzach. Wydobyto dotychczas 2 rannych śmiertelnie i 8—ciężko.

Lizbona.—Według informacyi posiadanych przez gazety lizbońskie, w ministerstwie została potwierdzona wiadomość o spisku monarchicznym w Rio de Janeiro. Podżegaczem jest prawdopodobnie wysłany z państwa były minister Castello Brandes.

Pekin.—W Pekinie w przeciągu tygodnia i w Tiantsinie w przeciągu dwóch dni nie było wypadków dżumy. Epidemia szerzy się w prowincyi szanduńskiej. Wydany został ukaz o konieczności prowadzenia walki z dżumą.

Ateny.—Do sobrania wniesiony zostanie projekt prawa o przyznaniu następcy tronu rangi generał-inspektora armii, bez prawa do awansów i nominacyi.

Ateny. — Stronnictwo gabinetowe jest niezachwiane. Wiadomości o dymisyi niektórych ministrów i o nominacyi Kalegri na miejsce Griparisa są przedwczesne.

Sofia. — Dnia 9 marca zwłoki Sementowskiego-Kuriłło będą wysłane do Petersburga.

Ateny.—W rozmowie z korespondentem „Pet. Ag. Tel.“ Venizelos, oświadczył, że nie zajmuje się sprawami kreteńskiemi, Venizelos stwierdził zarazem poprawność postępowanie Grecyi, która przekonana jest, że Turcya potrafi takie postępowanie ocenić, i zachowuje przyjazne stosunki z nową Turcyą. Zajścia pograniczne zostały usunięte przez komisyę grecko-turecką. Venizelos zadowolony jest z polepszenia stosunków grecko bułgarskich i ma nadzieję, że dojdzie do pogodzenia interesów. Stwierdza on uspokojenie wewnętrzne.

Waszyngton.—Według doniesienia „Associated Press“ rząd stracił nadzieję, by kongres w obecnym składzie przyjął traktat z Kanadą o wzajemności.

Tanger. — „Courier de Fez“ donosi, że wskutek powstania plemienia Szerada, wyruszyły wojska Mulay-Hafida, zrekrutowane i wyćwiczone przez francuską misyę wojenną.

Madryt. — Podczas wzlotu lotnika francuskiego, aeroplan spuścił się nagle nad tłumem publiczności i propeler zmiażdżył głowę kobiecie.

Waszyngton. — Senat przyjął projekt prawa o pierwszej części wydatków na budowę okrętów, połowę prawem przewidzianego asygnowania na 1912 r. 12½ milionów dolarów kredytu i projekt prawa o ufortyfikowaniu kanału panamskiego.

Paryż. — Dn. 18 lutego odbyła się narada ministrów w sprawie deklaracyi ministerstwa.

ROZMAITOSCI.

Męża dla każdej kobiety! Oto hasło, które rozbrzmiewa teraz w Ameryce i wyszło ze strony ruchu kobiecego. Pewne pismo dla kobiet hasło to drukuje wielkiemi literami, domagając się równouprawnienia kobiet. Pisze ono: Nadszedł czas, by kobiety zerwały z owem wyczekiwaniem na męża, powinny mieć prawo wybierania sobie męża. Prawo to winien uchwalić sejm i to w następnych paragrafach:

§ 1. Każda kobieta ma prawo mieć męża. § 2. Mając 20 lat, wolno jej wybierać sobie męża. § 3. Wybrany może odmówić. § 4. Jeżeli odmówi, ma zapłacić stosowną karę, która wzrasta z wiekiem. § 5. Wiek jego oblicza się od 21 lat. § 6. Kara wynosi podług stanu najmniej 3—125 dolarów za każdy rok.

Pismo zaznacza jeszcze, że jeżeli się takiego prawa nie uchwali, to Ameryka źle na tem wyjdzie.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Przeciw otyłości Lekarze zalecają z doskonałym skutkiem Jodyrinę d-ra Deschamp., jako znakomity środek odtłuszczający. Jodyrina d-ra Deschamp usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie, działa skutecznie już od samego początku leczenia i niema ubocznego szkodliwego działania. Jodyrinę d-r a Deschamp sprzedają apteki i składy apteczne. 1190

1)

Robert Hickens.

Posłannictwo Mr. Greyne'a.

I.

Mrs. Eustachowa Greyne zmarszczyła czoło—to szlachetne, szerokie czoło, o którem rozpisują się dzienniki obu półkuli—położyła amerykańskie pióro i westchnęła. Dzień był jesienny, ponury i smutny, szeleszczący uschniętymi liśćmi i szumem wiatru. Zdaleka odzywały się melancholijnie dzwonki roznosicieli ciastek, a Belgrave Square rozpaczliwie się przedstawiał, nawet oczom wielkiej powieściopisarki. Ulicę mgła gęsta napełniała, automobile w niej jak cienie się przesuwały, a odgłos ich motorów odbijał się w jej uszach jak astmatyczne dyszenie konającego potworu. Raz jeszcze westchnęła i głębokim kontraltem mruknęła: „Tak być musi". Potem wstała, przeszła przez pokój, wyłożony puszystym perskim dywanem, i nacisnęła guzik dzwonka elektrycznego.

Jak błyskawica zjawił się w mgnieniu oka upudrowany olbrzym.

— Czy Mr. Greyne wyszedł?

— Nie, proszę pani.

— Gdzież on jest?

— W swoim gabinecie; nalepia ostatnie wycinki z gazet w nowym albumie.

Mrs. Greyne uśmiechnęła się. Śliczny bo był obrazek, wywołany słowami lokaju.

— Przykro mi przeszkadzać panu Greyne w jego zajęciu—rzekła z tą ujmującą słodyczą, która jej wszystkie serca zjednywała—ale muszę się z nim widzieć. Spytaj go więc, czy nie mógłby przyjść do mnie na chwilę.

Olbrzym w jedwabnych pończochach pobiegł jak strzała, by rozkaz wypełnić, pani zaś usiadła w dębowem rzeźbionem krześle, by w niem oczekiwać na przybycie męża.

Sławna to była kobieta i ważna osobistość ta skromnie ubrana pani. Amerykańskiem swem piórem pozyskała sławę, majątek i pałac na Belgrave Square, ani razu notabene nie poświęciwszy swych zasad. Przyzwoitość uosobiona, tak umiała opisywać ludzkie błędy i zmartwienia, że nigdy ani słówkiem jednem nie obraziła pani Grundy, ani pana Grundy, ani nawet panien Grundy.*) Mówiono o niej, że umiała zgłębiać ludzką naturę aż do dna, a nigdy nie wygrzebała z niej nic, coby mogło zgorszyć córkę proboszcza lub ciotkę starego dziekana. I tak było rzeczywiście; tak dalece, że dzięki temu zrobiła olbrzymie pieniądze. Jej wielkie solidne książki leżały na każdym stole. Nawet szykowny świat je kupował i nierozcięte spoczywały w wielu eleganckich buduarach, których właścicielki chciały popisać się pewną intelektualnością. Kler cały je kupował, wszyscy biskupi wspominali o nich z ambony. Wydawcy miesięczników i tygodników bajeczne sumy za nie płacili. Przedmieścia radowały się niemi, a prowincya je uwielbiała. Obywatelstwo zaś wiejskie o żadnej innej literaturze nie mówiło. Jednem słowem pani Eustachowa Greyne szalone miała powodzenie.

Skądże więc pochodziły owe ciężkie westchnienia? Dlaczego intelektualną rękę podnosiła do gładko uczesanych włosów, jakby je rozburzyć chciała?

Drzwi się otworzyły i ukazał się Mr. Eustachy Greyne ze skwapliwem pytaniem na ustach:

— O co ci chodzi, Eugenio?

Mr. Greyne był o kilka lat młodszym od żony, a wyglądał jeszcze młodziej. Bardzo to był szykowny młody człowiek z rozdzielonemi pośrodku głowy kruczemi włosami, ciemnemi oczami, bladą cerą i zgrabną figurą. Zaraz na pierwszy rzut oka widać było, że nauki pobierał w Eton i że musiał mieć kiedyś zamiar wstąpienia do wojska. Historya jego życia w krótkich słowach da się zresztą opowiedzieć.

Zaraz po wstąpieniu w świat spotkał miss Eugenię Hanibal Barker i ożenił się z nią. Nie miał czasu się wyszumieć, nie miał czasu kochać się w żadnej kelnerce, nie miał nawet czasu pragnąć, aby imię jego wymówionem zostało w połączeniu z nazwiskiem jakiejkolwiek, choćby trzeciorzędnej aktorki. Nie miał też czasu zrobić głupstwa lub czegoś złego, ani też dowiedzieć się przynajmniej, tak jak każdy wytrwały młodzieniec, na czem głupstwo lub zło polega. Miss Eugenia Barker wypłynęła na jego horyzont i odrazu podniósł matrymonialną chorągiew. Odtąd zaś był tylko jej mężem, nigdy, chociażby na sekundę, nie wystąpił z granic najszanowniejszej przyzwoitości, Był najniewinniejszym z ludzi, pomimo, iż osobiście znał wszystkich głównych wydawców Londyńskich. Zasypywany złotem przez żonę, uważał ją za bóstwo, a przybycie każdego nowego tysiąca, utwierdzało go w tem przekonaniu. Tak jak turysta na Mont Blanc, tak on patrzył na swą małżonkę.

A gdy nakoniec kupiła ona dom na Belgrave Square, stała się w oczach jego delficką wyrocznią.

Teraz więc stanął pokornie przed ową wyrocznią, i z uwielbieniem zapytał:

— O co ci chodzi, Eugenio?

— Usiądź, mój mężu, — wyrocznia odparła.

Mr. Greyne usiadł przy kominku, i oparł spiczaste końce lakierków na błyszczącej kracie. Na dworze mgła coraz gęstszą się stawała, a dzwonki coraz melancholijniej brzmiały.

Płomień oświecał majestatyczne rysy pani Greyne i nadawał im Rembrandtowskiego charakteru.

Po chwili odezwała się:

— Eustachy, musisz spełnić posłannictwo.

— Posłannictwo, Eugenio! — zawołał zdziwiony małżonek.

— Tak, posłannictwo bardzo ważne, a nadzwyczaj delikatne.

— Czy chodzi o Romeike & Curtice?

— Nie.

— Czy wapadnie mi gdzie jechać.

— Tak.

— A daleko?

— To mnie właśnie martwi; tak, bardzo daleko.

— Poza Londyn?

— O tak.

— Przecie nie—poza Anglię?

— Owszem. Pojedziesz do Algieru.

— Panie Boże miły!

Mrs. Greywe westchnęła.

— Panie Boże miły! — powtórzył mr. Greyne po chwili. — I sam mam jechać.

— Musisz naturalnie wziąć z sobą Darell'a.

Darell był kamerdynerem mr. Greyne'a.

— I co ja tam mam robić w Algierze?

— Masz tam zdobyć dla mnie materyał do szóstej księgi „Skruchy Katarzyny".

„Skrucha Katarzyny" była to olbrzymia powieść, nad którą mrs. Greyne obecnie pracowała.

— Nie będę przed tobą taić, drogi Eustachy, — ciągnęła ona dalej, — że w obecnej mej pracy nowych dróg szukam.

— Przecież bardzo nam tu dobrze i wygodnie, — zauważył mr. Greyne.

Z każdą bowiem nową książką, zmieniali małżonkowie mieszkanie. Po wyjściu „Harietty" przenieśli się z Baltimore Gardens do Queensgate Terrace. „Pragnienia Joanny" dały im narożny dom na Sloane Street. Z „Fortuną Izabelli" przeprowadzili się na Curzon Street, „Próżność Zuzanny" wysłała ich na Coburg Place; „Nawrócenie Małgorzaty" zaś osadziło ich na Belgrave Square.

A że w każdej z tych książek mrs. Greyne nowych dróg szukała, więc wobec tego uwaga jej męża łatwo jest zrozumiałą.

— Prawda. Jest jeszcze jednak park Lane — odparła wielka powieściopisarka, po chwili zaś ciągnęła dalej:

— W każdym razie łagodnie dotąd z błędami ludzkimi się obchodziłam. Nigdy nie solidaryzowałam się z Zolą.

— Z Zolą! moja najdroższa! Chyba-i teraz tego nie uczynisz?

— „Gdyby to uczyniła", — pomyślał w duchu — „musielibyśmy wyprowadzić się wkrótce do West Kensingtonu".

— Nie, ale w szóstej księdze „Skruchy Katarzyny" mam do czynienia z grzechem, z gwałtem, z afrykańską złością. To nieuniknione.

Jeszcze raz westchnęła. Uciskał ją ciężar nowej powieści.

— Z afrykańską złością! — szepnął zdumiony do gruntu Eustachy.

— Tak, a ani ja, ani ty, mój mężu, nic o niej nie wiemy.

— Pewno, że nie. Zkądże mielibyśmy o niej wiedzieć? Nigdzie poza Lucerną przecież nie byliśmy.

— Musimy więc się o niej czegoś dowiedzieć, a przynajmniej ty musisz to uczynić, bo ja Londynu opuścić nie mogę.

Sił mego umysłu nie wypada mi nadwerężać fizycznem zmęczeniem, a w obecnym stanie mej książki morska podróż bynajmniej nie jest wskazana.

— Że potrzebujesz spokoju, moja droga, to pewne, jednak z drugiej strony...

— Musisz za mnie jechać do Algieru, a tam musisz mi zdobyć to, czego potrzebuję. Obawiam się, że będziesz zniewolony do badania krajowej części miasta i dlatego sądzę, iż dobrze będzie, jeśli zabierzesz z sobą dwa rewolwery, jeden dla siebie, a drugi dla Darell'a.

Eustachemu aż tchu zabrakło, tak go spokój i zimna krew żony oszołomiła. Nie dość był intelektualnym, aby zrozumieć, jak twórcza praca wielki umysł opanować jest zdolna.

— Potrzebuję zatem afrykańskiej złości — mówiła dalej mrs. Greyne — sto stron afrykańskiej złości i ułomności. Zbierzesz dla mnie surowy materyał, a ja już go tak obrobię, że wyda się nietylko dyskretną, ale i podniosłą, artystyczną całością. Czy zrozumiałeś mnie Eustachy?

— Zdaje mi się, że zrozumiałem. Mam pojechać do Algieru, zobaczyć tam wszelką złość i nieprawość, jaką się tylko da widzieć, porobić o tem notatki i przywieźć je tobie.

— Tak właśnie.

— A jak długo mam tam pozostać?

— Dopóki dna nie dosięgniesz.

— Ze dwa tygodnie?

— Sądzę, że to wystarczy. Weź z sobą lekarstwo Brush'a na morską chorobę, dużo antipiryny, futro na statek, biały kapelusz i parasol na przyjazd. Masz ołówki.

— Mam.

— Parę zeszytów szkolnych wystarczy ci zapewne na notatki.

(D. c. n.).

*) „Pani Grundy" jest dla anglików uosobieniem wszelkiej przyzwoitości i wszystkiego, co jest szanowne i w dobrym tonie (przyp. tłómacza).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Szkoła Rontalera 7-klasowa z wydziałem **Agronomicznym** w Warszawie, ul. Kaliksta № 8. Egzaminy wstępne będą 15 maja i czerwca i 28 sierpnia nowego stylu. Na wydział agronomiczny przyjmuje się uczniów po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język angielski i łacina dla życzących. Popis 20-go czerwca. Lekcye rozpoczną się 31-go sierpnia nowego stylu. Program na żądanie. 1



Prawdziwe szwedzkie **Naftowe motory i lokomobile „Avance"** ½ funta nafty na siłę na godzinę. 5000 motorów w ruchu. Najlepsze referencye. **Inżynier Jan Brossman** Żmerynka—Podole. W czasie kontraktów: Kijów, **Hotel Cané № 25** róg Kreszczatyku i Fundukleјowskiej. 1141



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Wurtzl i S-wie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Konie przywieziono na sprzedaż: Araby czystej krwi z Mezopotamii ze świadectwami 4 ogiery i klacz z łoszęciem, a także 1 ogier i klacz stad. Tereszczenki. Mitrofanowskaja 10. Widzieć od 9 r.—5 ej w. 1011

Pierwszorzędna klawiszowa maszyna do pisania **„Helios"** najprostszej konstrukcyi, z zamianą alfabetu. Cena 85 rb. Prosp. gratis **Chan-Agow**. Kijów, Fundukleјow. 48. 1079

PRACOWNIA suk. dam. p. firmą **d. SZUSTOWEJ** **W.-Włodzimierska № 34.** Obstalunki na prowin. wykon. pod. stanika prz. na miarę. 807

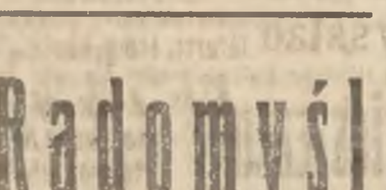
Okazyjnie sprzedają się bardzo tanio starożytne obrazy sławnych malarzy. Oglądać od 2—5 g. Luterańska № 15, m. 8 1060

T-wo Fabryki Maszyn Pneumatycznych w Petersburgu.
1) **Elektro-pneumatyczny aparat ssący „BŁAGO".** Udoskonalony i lekki dla oczyszczania mieszkania i mebli od pyłu. Zużywa najmniejszą ilość elektryczności. Może być zastosowany do wibracyjnego i vaccuum-masażu, zarówno jak i do dezynfekcyi mieszkań. Poleca się instytucyom rządowym i prywatnym, gdzie może mieć największe zastosowanie. 2) Centralna instalacya pneumatycznego oczyszczania mieszkań od pyłu. **Szczegółowe kosztorysy** opracowują się po otrzymaniu niezbędnych danych. **Reprezentant fabryki inżynier A. B. Lesman.** Kijów, Timofiejowska 5. 1012

W przebudowywującym się domu przy ul. Proreznej od lata r. b. do wynajęcia: **Magazyn z pokojem.**
1) Pomieszczenie w suterynie z frontowem wejściem, odpowiednie dla kawiarni, mleczarni i t. p.
2) Lokale 2, 5, 6 i 7 — pokojowe odpowiednie na przedsiębiorstwa handlowe, biura lub na mieszkania prywatne. Wszystkie powyższe pomieszczenia mogą być urządzone podług wymagań wynajmującego. Wiadomości codziennie od 4 — 5 godz. Mikołajowska 12 mieszk. 37 (wejście z placu). 979

Najrozmaitsze Rzeczy Starożytne a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich w magazynie **„A. J. Zołotnicki"** **Kijów, Kreszczatyk 23** WPROST POCZTY **Informacye, ocena** listownie lub osobiście. Telefon 386. 105

Radomyśl Prenumeratę na **„Dziennik Kijowski"** przyjmuje **p. Józef Podonowski.** 717



595

Poszukuje posady leśniczego lub kierownika ogrodniczo-leśnego interesu na prowincyi, albo innego stosownego zajęcia, poznańczyk wieku 36 lat, energiczny, pracowity i trzeźwy wład. pol., ros. i niemiec. słowem i piórem, posiada długoletn. praktykę i wszechstronne znajom. leśne i ogrodnicze. Mogę złożyć 2,000 rb. gwar. pieniężnej oraz chlubne świad. i poważne rekom. Łaskawe oferty Poste restante Humań gub. kij. okazicielowi trzech rb. № 434769. 1038

Magazyn kapeluszy i czapek „Elegant" został przeniesiony z W.-Wasylkowskiej 14 **na Kreszczatyk 58** naprzeciwko Besarabki. Magazyn znaczn. rozszerzony i zaopatrzony w olbrzymi wybór nowości sezonowych **kapelusze pierwszorzędn. rosyjskich i zagranicznych firm.** Przyjmują się obstalunki na czapki wszystkich dykasteryi. **Ceny umiarkowane prosimy przekonać się KRESZCZATYK 58,** naprzeciwko Besarabki. (Kreszczatyk № 58 naprzeciw Besarabki.)

Magazyn i Pracownia Damskich strojów i kapeluszy S. Piotrowski Michajłowski zauł. 38 róg Proreznej. **Wynajmują się kostyum. stroje.** 889

Rządca rolnik lat 28, ukończ. szkołę rolniczą prakt. w dobr. gospod. w Królestwie i na Rusi, znaj. gruntow. kultur. rol. i gospodarstwo burak., kartofl., chmielar., ryb., hodowlę krów, poszukuje posady, kawaler., z utrzym lub z ordynar. Posiada chlubne świadectwa. Żytomierz, ul. Moskiewska № 2, Wiechowski. 869

Wytrawny **buchalter - kalkulator** rolno-przemysł. i leśno-tartaczany poszukuje posady buchaltera lub kontrolera. Oferty, Gronczyński, p. Biniakoni, gub. wileńska. 870

Specyalny magazyn strojów damskich „SŁAWA" przeniesiony na Kreszczat. 58 wprost Besarabki. **Wielki wybór ubrań dla dzieci.** Magazyn zawiązał stosunki z Towarzystwem spożywczem P. Z. K. Ż. pracujących w instytucyach rządowych. **Długo-terminowe raty,** 772

Rządca rolnik, poznańczyk 48 lat samotny z 20-letn. prakt. za granicą i 5 lat w Rosyi. Poszuk. pos. świad. i rekomend. Oferty: Stanisław Lejchert, pocz. Lida, gub. wileńska, Ferma d. Ilusiewicza. 788

Krawcowa uzdolniona przyjmuje roboty, wykończenie wytworne. Kreszczat. zauł. 9—27. 812

Biuro Nauczycielskie HELENY KOPORSKIEJ **Lublin, Krakow.-Przedm. 22.** Poleca nauczycieli, nauczyc., franc., niemki, freblanki, gospod. 20116

Kupię majątek dobra gleba, separat 200 dz. z domem i budynkami. Żytomierz, Bulwar 26. 706

St. filolog z k. doświadcz. korepet. poszuk. kond. rocznej lub czasowej. W.-Włodzim. 87 m. 11. Języki teor. 727

Przepisywanie na maszynie Pankowska 3 m. 3. 751

Technik leśny z wykształ. fachow. (w Rosyi), znający grunt. miernictwo, pragnie zmienić posadę; obecnie prac. w jednych z większych dóbr Kr. P. Ż. Łaskawe oferty do red. „Dz. Kijow." dla technika leśnego. 548

Sławuta - Wołyń **Pensyonat** dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dnia 1-go maja do dn. 1-go październia. Ceny umiarkowane. 17651

CUKIERKI w ozdobnych wazkach terakotowych **TORTY** na tacach terakotowych (od 2 rubli) bez żadnej dodatkowej dopłaty **tylko w Cukierni „MARQUISE"**, Włodzimierska róg Proreznej. 98

Buhajki Simentalery sprzed. folw. Dybince pr. K. Branickiego st. K. Z. Olszanica — p. tel. Medwin, kij. g. 468

Nasiona warzywne i kwiatowe. Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy **St. Lesisza** M.-Błagowieszczeńska № 104. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 670

Doktor **Bialik.** Chor. **gardła, nosa, ucha.** Lecznica przeciwko **jąkaniu się.** Fundukleјowska 33.

Pierwszorzędne Kaucyonowane **BIURO NAUCZYCIELSKIE LEOKADYI MAX** **Warszawa, Marszałkowska Nr 148.** Telefon № 124-38. Poleca: nauczycielki, nauczycieli, freblówki, bony polki. Francuzki, angielki, niemki, sprowadza z własnych biur zagranicznych. 10

Płoskirów prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **Księgarnia Polska.** 394

Ogiery reproduktory 3-letnie i starsze oraz konie zdatne do wyścigów i pod siodło oficerskie 2 i 3-letnie pełnej i pół krwi angielskiej są do sprzedania w Stajnem, gub. lubelskiej, st. poczt i kol. Rejowiec o wiorstę odległa. Wiadomość na miejscu lub u D-ra weter. F. Chełchowskiego w Lublinie. 986

Ogrodnik kawaler, pos. dobre świad. pracow. poszuk. miej. Aleksandrowska № 8. Star. ogrodnikowi dla W. P. 996

Rządca z kilkunastolet. praktyką tu i zagranicą w polsk., niem. i ros., mająt. posiada chlub. świad. i rek. poszuk. posady. Zaraz do Adm. „Dz. Kij." dla Ign. Rejmana. 999

Pokój duży do wynajęcia, można i na kontrakty. Triechswiatitielskaja 17 m. 21. 1130

Przyjezdna panienka poszukuje miejsca buchalt. lub in. odpow., zaj., pos. świad. Instytucka 5 m. 23 A. G. 1156

Samodzielny **buchalter** gospodarczy 29 lat, kawaler, 12 lat prakt., poważn. referenc. i odezwy może objąć posadę do poważnego majątku zaraz. Oferty Administracya „Dziennika Kijowskiego" Rescontro. 1135

Zarządzający mająt. z wielol. praktyk., poważn. referenc., poszukuje posady. Turgeniowska 91 m. 1. M. P. 1123

Do wydzierżawienia w Fastowie, ul. Kościelna, nad rzeką, dom ciepły, 5 pokoi, kuchnia, werenda, spiżarnia, piwnica murow., zabudowania gospodarskie. Ziemi 2 dzies., z których 1½ dz. owocowego i warzywnego ogrodu, ½ dzies. sianokosu. Dowiedzieć się: Kijów, Łybedzko-Włodzim. № 2 m. 13. 1124

Do sprzedania: sadyba na W.-Żytomierskiej—770 kw. sążn. Wiadomość i plany: Rejtarska 16. Inżynier Horoch. 1107

Intel. niem. znając. polsk. jęz., poszuk. miej. do towarzyst. lub starsz. dzieci na wyj. Okrągła Uniwersyt. 8—2. 1110

Francuz przyj. poszukuje lekcyi lub pos. biurowej, zna pols., ros. i niem. Berdyczów, ksiądz A. Żółkiewski dla Hofera. 1116

Potrzebny solidny uzdoln. energiczny **ekspedyent - woyażer** do sprzedaży wyrobów metalowo-technicznych w magazynie i w rozjeździe. Oferty w językach polskim i rosyjskim z opisaniem przeszłej działalności pocztą. Kreszczatyk № 14 mag. S. Zwierzchowskiego. 1096



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia: że termin przedstawienia projektów i preliminarzy na urządzenie oziębiaczy w gmachu hal, odroczony jest do 10 (23) marca g. 12 w połud.
Wydział koncesyjny. Dnia 3 marca ostateczna licytacya na sprzedaż 400 pudów 24 zołotników bronzu i miedzi w armatach starego systemu. Kaucya wynosi 400 rubli.
Dn. 3 marca ostateczna licytacya w kopertach zapieczętowanych na urządzenie elektrycznego oświetlenia w szpitalu G. P. Gładyniuka przy ul. Predsławińskiej.
Wydział brzegowy. Dnia 25 lutego licytacya na wydzierżawienie dwóch placów nadbrzeżnych № 1 i 2 na urządzenie łazienek zakrytych za wodociągiem miejskim.
Wydział targowy. Dnia 25 lutego licytacya na wydzierżawienie pawilonu miejskiego, na górnej części górki Włodzimierskiej, dla urządzenia strzelnicy, kinematografu it.d.
Wydział kwaterunkowy. Potrzebne są kwatery dla wojska na 1911 r.
Warunki można oglądać w zarządzie w dnie powszednie od 10—2-ej po południu. 1120

Zarządz. rewiz. maj. poszuk. pos., dośw. agron., litland. w śr. wieku z wyż. wykszt. roln. Długi czas sa modz. zarządz. duż. majątk w połud. i centr. guber. B. dobre świadectwa i referencye. Kijów, Kreszcz. plac, Hot. „Rosya" dla agron. G. G. 1196

Potrzebny ekonom do 200 dz. podmiejskiej ziemi, znający mleczne gospodarstwo, sztuczne nawozy, pożądane i rybne gospod. M.-Włodzimierska 42 m. 2 od 4—6. 1197

Młoda polka z 6 kl. wykształcen. poszukuje posady do dzieci, lub do towarzystwa. Michałowska № 7 m. 11 dla I. N. 1138

Ogrodnik 1173 żonaty, poszuk. miej. na wsi, prakt. ukończ. w Warszawie. Na ostat. był 3½ lat. Basejna 6 m. 84, Jaroszuk.

Potrzebny **buchalter** gruntownie znający prowadzenie biurowości fabryczno-handlowej, korespondencyę w językach polskim, rosyjskim i w jednym z obcych. Oferty w wymienionych językach z opisaniem curiculum vitae pocztą: W.-Wasylkow. 77, kantor fabryki. 1100

Bankowa ul. 4 m. 18, umeblowany ładnie pokój z prawem korzystania w każdym czasie z przyległ. do pokoju salonu **na czas kontraktowy** lub **na stałe,** z męzką usługą, wanną i wszelkiemi wygodami **dla mężczyzny.** Na żądanie obiady lub całkowite utrzymanie. 1159

Z powodu wyjazdu do **odstąpienia Biuro Komisyjno-Pośrednicze w Białej Cerkwi.** Wiadomość: ul. Złotoustowska 18 m. 24. 1166

Krawcowa poszukuje pracy, przerabia, szyje bluzki, szlafroki niedrogo. Karawajowska 18—16. 1157

Sprzedam majątek polakowi w podolskiej g. 8 wiorst od kolei, 3 wiorsty od cukrowni, separat w jednym kawałku, ziemia w najlepszym gatunku z dobrym domem, budynkami. O warunkach można się dowiedzieć: Hotel „Francuski" № 4 od 11 do 2. 1106

Rządca-rolnik kawaler. 14 lat praktyki we wzorowych majątkach. Praktyczny we wszystkich gałęziach gospodarstwa, poszukuje posady. Adres: Żytomierz, Moskiewska № 2, Piotrowski. 1104

Student politechn. poszukuje kondycyi w polskim domu na wsi. Specyalność matematyka i język rosyjski. Mińkowce, pod. gub. Krzemiński. 1103

STANOWCZO NIESZKODLIWY jedyny środek, który robi skórę miękką i delikatną oraz nadaje **Kolor młodości** jest to tłusty puder perfumeryi „4711" Ferd. Mülgens.



Pudełko 30 kop. **STRZEŻCIE SWOJE ZDROWIE** i używajcie PRAWDZIWEGO tłustego pudru **tylko z marką** „4711" **Ferd. Mülgens** **Kolonia nad Renem.** Założ. 1792. **Filia w Rydze.** Dostawca wielu Dworów Cesarsk. **Sprzedaż wszędzie.**

Ołyka gub. wołyńskiej 292 Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje **p. Dominik Rudkowski.**

Kamieniec-Podolski Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk."** przyjmują: 353 **p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Saniutycz-Kuroczyckiego.**

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1910 r.

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Human — odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów odchodzi o g. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godzinie 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 51 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 11 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica. Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przychodzi o godz. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Tow.-osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 35 po południu, przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 40 zrana

Tow.-osobowy Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 wieczorem, przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, odch. o g. 11 m. 45 w poł., przych. o godz. 6 po poł.

Pocztowy. I, II i III kl. Moskwa, Kursk odch. o godzinie 1 m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 m. 30 zrana.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po południu.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 w., przych. o g. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odch. o g. 7 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 10 m. 05 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremienczug — odch. o g. 10 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronoż, Żłobin, Petersburg—odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 35 zrana.



E. Herse

4 Prorezna 4

Dziś w niedzielę

WYSTAWA

ostatnich angielskich

Nowości

na

Kostyumy

Palta

i Żakiety. 1197

Nowe Uniwersalne Siewniki

rzędowe kombinowane 1040

Trwałej i prostej budowy.
Łatwe w użyciu.
Dokładne w wykonaniu.

Wypielacze Planet i syst. Dziewieckiego.

własnej ulepszonej konstrukcyi

Wielorzędowe wypielacze i przerywacze

poleca

Towarzystwo akcyjne

Wł. A. Doliński

Kijów, Kreszczatyk № 22

przy Grand Hotelu.

Najtańsze pismo fachowe

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy.

181 (TYGODNIK).

Jedyne polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, krochmalnictwu, torfiarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, ceglarstwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacyi gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.

Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej.

Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45.

Angielskie centrofugi DO MLEKA

1041

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi Listera wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.
Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

Wyłączny przedstawiciel

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

DZIAŁ HANDLOWY

HUMAŃSKO-LIPOWIECKIEGO TOW. ROLNICZEGO

przyjmuje zamówienia i załatwia rachunki. 860

Biuro podczas Kontraktów

w Hotelu „Uniwersal" Nr 16.

WYSTAWA

najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych, jaką urządziliśmy w wielkiej hali, przy ul. Miodowej 4, znakomicie ułatwia rolnikom wybór potrzebnej na sezon wiosenny maszyny czy narzędzia.

Obejrzenie nic nie kosztuje, a opłaci się z pewnością.

Maszyny Osterlanda

pozwalają 2 razy większą przestrzeń zasadzić ziemniakami bez zwiększania ilości rąk roboczych. Najprostszy rachunek wykazuje

trzy ruble zysku na morgu.

Koszt maszyny zwraca się w pierwszym roku pracy. Budowa nieporównanie solidna.

Nawozy sztuczne wszelkich rodzajów, nawet wilgotne i zgrupione, wysiewa oszczędnie, szybko i tanio.

ZNAKOMITY POTRZĄSACZ ŁAŃCUCHOWY

Nowa Westfalia

z siedzeniem, patentowanem odejmowanem dnem i dźwignią pedałową.

Kultywatory sprężynowe „Ślązak"

własnego wyrobu, odznaczone wieloma złotymi medalami, 9 i 5 zębowe.

Dokładne opisy i cenniki bezpłatnie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA Miodowa 4. WILNO Św. Jerska 32.

Nowe pismo polskie na Rusi!

Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi w PŁOSKIROWIE 210

„Tygodnik Podolski"

organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.

Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Do drzwi, okien i pieców przyrządy.

Ogromny wybór

narzędzi gospodarczych

otrzymany w magazynie

N. Diechterewa

Kreszczatyk 50. Telef. 567. 168

IX Jarmark W Lublinie.

połączony z **Wystawą i premiowaniem** odbędzie się dnia 5, 6. 7 maja 1911 r. nowego stylu.

Urządzony przez Lubelski Związek Hodowlany na bydło rozpłodowe i użytkowe różnych ras, a także na świnie zarodowe ras angielskich i konie zaprzęgowe i wierzchowe.

Osoby zainteresowane zechcą się zwracać o wszelkie informacye i katalogi do biura Lubelskiego Związku Hodowlanego, Lublin № skrzynki pocztowej 126. 954

D-r Z. Januszewski

Biuro Agronomiczne i Laboratoryum

Kijów, Luterańska 11, tel. 940. Depesze: KIJÓW DEMBIAN

SPRZEDAJE

nasiona buraków pastewnych (Mamuth, Eckendorf, Półcukrowe), **traw**, koniczyn, lucerny, i innych roślin gospodarskich produkcyi

„IWASZKOWCE"

H. DĘBICKIEGO na Podolu 1002

nagrodzonej wielkim medalem srebrnym Minist. Roln. na Wystawie rolniczej w Płoskirowie, oraz **medalami złotymi** na wystawie w Odesie i Humaniu.

Józef Orłowski

Nasiona buraków past. i marchwi

Kartofle nasienne

Poczta i telegraf: Mohylów-Podolski. 137

Podczas kontraktów „Grand Hotel" Nr 23.

LODOWNIE POKOJOWE drezdeńskie



Łóżka angielskie

Samowary, Lampy, noże, widelce, aluminiowe i kamienne.

Naczynia porcelan, szklane niklowe, aluminiowe i kamienne.

Jedyne w świecie **nie pękające** naczynia **emaliowane.**

POLECA PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

POLSKI MAGAZYN

St. Powrozińskiego

Kreszczatyk 45.

Najlepsze w świecie Brzytwy !Gwarancya! Maszynki amerykańskie do mięsa.

Kuchnie spirytusowe i naftowe. **ZELAZKA** i wiele innych przedmiotów do użytku domowego rozmaitych systemów. 25

Ceny przystępniejsze niż na wszelkich wyprzedażach!

Kwiaty żywe cięte. otrzymywane codziennie z Południowej Francyi, jak również **kwitnące doniczkowe rośliny,** a mianowicie: **azalie, kamelie, bzy, lilie, konwalie, hiacynty, tulipany** z własnego zakładu ogrodniczego poleca firma

„FLORA" Mikołajowska 3.

Zawsze w zapasie **gotowe wspaniale wykonane żardynierki.**

Przyjmuje się zlecenia **na dekoracye żywemi roślinami.** 1201

FABRYKA CHEMICZNA NAWOZÓW

Sztucznych „DIRIL"

Olkusz gub. Kieleckiej.

Poleca wysokoprocentowe nawozy dla najrozmaitszych gleb. Gwarantuje procentową zawartość kwasu fosforowego, wykazaną za pomocą analizy w laboratoryach rządowych i prywatnych.

Generalny reprezentant na Rosyę:

F. L. STERNIK, Płoskirów gub. Pod. d. własny.

Podczas Kontraktów Kijów, Hotel „Berlin". 1023

Strzeżcie zdrowia.

Kakao

1113

S. Siou i S-ka

Tylko MECHANICZNEGO wyrobu

Bez SODY. Bez POTAŻU.

Unikajcie KAKAO wyrobu chemicznego.

Do sprzedania woły robocze młode sztuka 30.

Potrzeba 10,000 pudów kartofli z dostawą do stacyi d. ż. Gatunków Woltman, Piast.

Poszukuje się majstra dla postawienia kilku upustów przy stawach.

Oferty składać do Grand Hotelu szwajcarowi Bronisławowi dla Szenderowki. 1000



na Południowo-Zachodni Kraj

Wyłączna reprezentacya

Towarzyst. „Swiet"

AUTOLUX! Imitacya elektryczności!

161

Najlepsze i najtańsze oświetlenie prowincyi mieszkań, letnisk, miast i majątków. Siła światła od 50 do 2000 świec

Specyalny skład spirytus.-naft.-gazolinow. latarni, lamp, kuchni itp. również mineralne tłuszcze i oleje pierwszorzędn. fabr.

p. f. „Oświeszczenie" Kijów, Mikołajowska № 4, telefon 2569.

Przy skład. jest spec. zakł. repar. latar. i lamp wszelk. syst.

MASŁO własnych majątków

T-wa MOHYLOWSKICH wiejskich gospodarzy

1) PROREZNA № 16

2) **Padół,** Aleksandr. plac, w pawilonie naprzeciwko ul. Aleksandr.

3) **Peczersk,** Moskiewska № 17. 377



Coiffeur de Dames

Titus Kalivoda

diplomé de **Médaille d'or croix de Professeur.**

Kiev, Rue Nicolas, Maison № 6 vis à vis l'hotel Continental. 356

T-wo A. J. Abrykosowa Synów w Moskwie — Filia w Kijowie, Kreszczatyk № 27, Telefon № 1611

Pastiła, Pat, Marmolada, Smokwa.

Pp. zamiejsc. wysył. za zalicz. poczt. Opakow. i cen. gratis.

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska № 27. Telefon 185. 19271

Na wystawie Wiedeńskiej złoty medal.

Egzystuje od 1892 roku.

Polska Parowa Fabryka Antoniego Palczewskiego

Dla cukrowych fabryk poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci. Cennik na farby i przybory w zakresie malarskim wysyła gratis. Adres fabryki i głównego składu: **Kijów, plac Aleksandrowski, dom wł. № 6.** Telefon Nr 2048. 54

Magazyn Obuwia R. KLEJBERA

Przeniesiony do nowego obszernego i odnowionego lokalu na Kreszczatyku № 47 wprost apteki Filipowicza. Magazyn znacznie odnowiony i powiększony, co daje możność znacznego obniżenia cen. Szczególną uwagę zwrócono na akuratne i w swoim czasie wykonanie wszelkich zamówień. Mam nadzieję, że Szanowne Klientki i Klienci zaszczycą łaskawym odwiedzaniem mój nowy magazyn i przekonają się o rzeczywistości wyżej wymienionego. 1200



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Ostrzegamy przed naśladownictwami. 1045



WIOSNA-LATO

otrzymano żurnale mód z Paryża Revue Parisienne, spódnice, bluzki, szlafroki i inne nowości sezonowe. Stale w wielkim wyborze manekiny najrozmaitsz. rozmiarów

N. Jelszin

Kijów, Kreszczatyk 25 Naprzeciwko poczty w podwórzu. 962

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne dla wszystkich pokoi, obrazy, bronzy, porcelana, portyery, dywany i najrozmaitsze inne rzeczy do urządzenia mieszkania od najdroższych do najtańszych

po cenach najdogodniejszych

„Rzeczy okazyjne"

W.-Wasylkowska Nr 27, Tel. 15-38

Opakowanie bezpłatnie.

Można na raty.

Kupno najrozmait. rzeczy i kwitów lombardowych. 795

WIOSENNE

Żakiety—Czapki

roboty szydełk. damsk. i dziecin.

Dziecinne

kostyumy, paltociki

zakopiańskie gunie.

Pończochy, Skarpetki,

koszulki letnie w wielkim wyborze w specyalnem magazynie

Czesko-Rosyj. Mechan. pracow. wyrob. szydełkow.

G. W. Andrle

W.-Wasylkowska 10, tel. 17—27.

Cenniki na żądanie. 960

Do wydzierżawienia ferma 120 dzies. ziemi ornej i 80 dz. ogr. owoc. Kijów, Światosławska 2 2.

Ilustrowany cennik bandaży na przepukliny oraz sposób leczenia wysyła za nadesłaniem 30 kopiejek w markach pocztowych. M. L. Polaczek Sambor № 3. Galicya. 1032

Prawnik ukończ. z Królestwa języki naj. refer. przyjmie odpow. posadę w Kijowie. M.-Podwalna 10, m. 4. 1043

OTRZYMANO

świeże ryby solone. Sprzedaż po cenach hurtowych. Na specyalne zamówienie **śledzie królewskie** w pudeł. 10 szt—70 kop.

Sklep róg Kreszczatyku i Besarabki

W. N. Kopjewa. 1047

Wydzierżawia się majątek 154 dz. w Owruckim pow. wol. gub. ziemia dobra. O warunkach dowiedzieć się można ul. N.-Botaniczna № 13, m. 2. 1046

NASIONA BURAKÓW PASTEWNYCH

Eckendorfy żółte, Mamuty czerwone i różowe, Egipskie ćwikłowe—własnej produkcyi 1910 r. tanio sprzedam. Zgłoszenia: **BIURO RACHUNKOWE** Kijów, Kreszczatyk 42 m. 20, skrzyn. poczt. 297, tel. 28-64. 1075

Majątek Hryców

wołyńskiej gub. JWP. Stefana Grocholskiego ma do sprzed. 20,000 pudów kartofli gorzelniczych nasiennych 22 [illegible] profesor Woltman i Bohun. Oferty prosimy nadsyłać poczta Hryców zarząd majątku. 1063

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk Nr 27, telef. Nr 16-42.

Przeznaczone do sprzedaży: najrozmaitsze meble, obrazy, dywany, portyery, bronzy, porcelana, instrumenty muzyczne, ubrania noszone, rowery, futra i wiele innych rzeczy.

Sprzedaż z wolnej ręki codziennie. Sala licytacyjna przyjmuje w komis najrozmaitsze rzeczy dla sprzedaży z licytacyi.

Szacowanie rzeczy w domach bezpłatnie. 165

Warsztat stolarski

Kijowskiej szkoły żydowskiej, imienia S. J. Brodzkiego.

Przyjmuje obstalunki od g. [illegible] i pół do 4 i pół po południu na

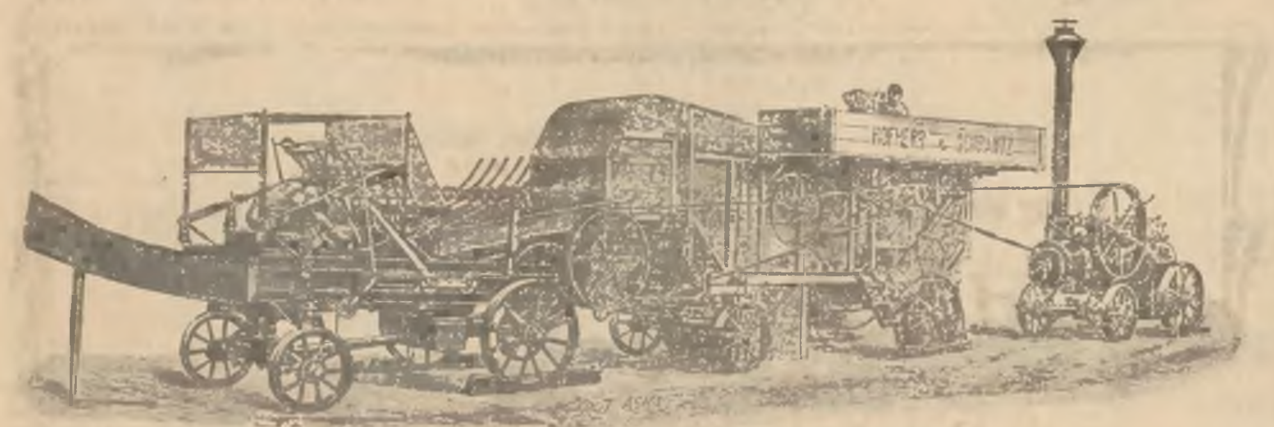
MEBLE STYLOWE, urządzenia biurowe, sklepowe, meble szkolne, meble gotowe. Kijów, Kuźnieczna 69. Telefon 15-59. 21043

L. Zdrojewski i K. Grabowski Kijów, Kreszczatyk 25

polecają najpraktyczniejsze maszyny rolnicze

Lokomobile i młocarnie Hofherra i Schrantza.

PRASY DO SŁOMY, sprasowują wszystką słomę od młocarni parowej, pracujące od lokomobili razem z młocarnią. **Sprasowana słoma jest zabezpieczona od pożaru.** Asekuracya zbyteczna.



Wały na samosmarach pierścieniowych. Ekshaustor do automatycznego układania plew. Bębny do młócby grochu i koniczyny. **Młocarnie koniczynowe mocne i b. wydajne.** 707

MAC-CORMICK'A znakomite maszyny żniwne. **Szpagat prawdziwy manilski. — Części zapasowe. —**

Pługi Briańskiej fabryki, typu Sacka, dobrocią nie ustępują oryginalnym. Ventzkiego dwuskibowce i kultywatory. Przerywacze Laas'a i Hrynakowskiego. Brony Leena, sprężynowe i talerzowe. Wypielacze Planet i Drzewieckiego. Walce Campbella.

Gaar Scott i S-ka Richmond Ind.

filia w Odesie, ul. Derybasowska № 3.

POLECA:

Najlepszego systemu PŁUGI PAROWE

Garnitury młocarniane — samochody

jako też specyalne **młocarnie do koniczyny.**



Szczegółowych informacyi udziela w Kijowie od 16—28 lutego st. st. przedstawiciel w **Hotelu Savoy**, a po upływie tego czasu wyżej wymieniona filia. 994

№ 36 KRESZCZATYK, № 36.

OKAZYJNIE nabyte 893

MEBLE

w wielkim wyborze

do wszystkich pokoi, najrozmaitszych stylów i drzewa, starożytne i najnowsze. Bronzy, porcelana, obrazy, dywany, brylanty, perły, srebro, złoto, kryształ i wiele innych rzeczy do urządz. pokojów.

Do nabycia za pół ceny w stosunku do poprzedniej wartości. Skład rzeczy okazyjnych i mebli

B R I C - A - B R A C.

„STARINA i ROSKOSZ"

№ 36 Kreszczatyk № 36.

Weiście front., wprost Luterańsk.

Kupujemy wyżej oznaczone rzeczy oraz kwity lombardowe i kas pożyczkowych.

Telefon 18-42.

Prosimy zapamiętać właściwy adres.

Popierajcie przemysł krajowy.

NATURALNA WIELKOŚĆ CYGARA.



2 sztuki 5 kop.

„FENOMEN"

Niebywały gatunek cygar.

Poleca i prosi żądać wszędzie 770

Krajowa fabryka cygar

„HAWANNA"

w Warszawie.

Otwarty cały rok

DOM ZDROWIA

D-ra Soleckiego

we Lwowie

Łyczaków l. 107. ulica Zdrowa 2.

Telefon Nr 678.

Adres telegramów: Sanatoryum Solecki Lwów.

Przyjmuje chorych na stały pobyt lub dochodzących, celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Kapiica, pokoje dla chorych, sala porodowa, sale operacyjne, Röntgen, kąpiele elektryczne, kapiel na odleżyny i dla poparzonych. Inhalatoryum, leżalnie urządzone stosownie do najnowszych wymagań nauki i publiczności.

Obszerny ogród, centralne ogrzewanie w pokojach i kurytarzach, wodociągi z ciepłą i zimną wodą, elektryczne oświetlenie, elektryczna winda (Lift). Biblioteka, dzienniki, fortepian do użytku chorych i osób towarzyszących oraz odwiedzających.

Kompletne utrzymanie wraz z opieką lekarza zakładowego począwszy od 10 koron dziennie.

Zakład można zwiedzać codziennie między godziną 4—5 bezpłatnie. 518

Stefan Tchorzewski i S-ka

w Mohylowie-Podolskim

ulica Kijowska, lokal b. Syndykatu Rolniczego. Telefon № 82.

Poleca ze swego składu:

Garnitury parowe i Koniczyniarki. Hotherwa i Schrantza;

Motory naftowe „INTERNATIONAL"

Pługi jedno i wieloskibowe: Bechera, Sacka, Zawadzkiego, Ekkerta, Wacka i inne.

Kantońskie maszyny i narzędzia do kukurydzy.

Kultywatory: spręż. „Gryf". Bechera i Wentzkiego; amerykańskie „Planet".

Siewniki zwyczajne i kombinowane: Filwerta i Dediny, Melichara, Sacka i in.

Mac-Cormick'a maszyny żniwne: Szpagat oryginalny manilski. Części zapasowe.

Nasiona z gwarancyą kiełkowania i czystości: lucerny, koniczyn, kukurydzy, grochów, buraków pastewnych, zbóż jarych i ogrodowe. 429

Próby nasion można oglądać.

W Kijowie od 17 do 22-go Lutego Hotel Savoy № 47.

Uznane za najlepsze patentowane pasy „REDDAWAY" są oryginalne,

jeżeli posiadają poniższą markę

„REDDAWAY" BELTING

Ostrzegamy przed naśladownictwami

ORYGINALNE OPONY angielskie pasy skórzane. nieprzemakalne (Brezenty).

WĘŻE PARCIANE. CERATY do użytku domowego i wagonowe, hurtowo i detalicznie.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

w Kijowskiej Filii i Głównym składzie dla Południowo-Zachodniego kraju

T-wa F. Reddaway & C-o

w KIJOWIE, Kreszczatyk № 5.

Adres telegraficzny „CAMEL". Telef. 497. 953

Specyalna pralnia chemiczna i farbiarnia ZAJCEWA

Prorezna № 2, telefon 16-63.

Przyjmuje się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wyk. w ciągu 5-ciu godzin. 755

UNIWERSALNE SIEWNIKI RZĘDOWE

fabryk **Westeroskiego Tow. Akc.**

WYPIELACZE, OBSYPNIKI i PŁUGI

fabryk **„Wierzbnik"**

MŁOCARNIE PAROWE

fabryk **Aboskiego Tow. Akc.**

1151 poleca

DOM HANDLOWY

Warchałowski i S-ka

Kijów, Kreszczatyk l. 25, telef. 9-14.

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków; gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

Biesiada Literacka szczyci się spółpracownictwem **autorów pierwszorzędnych** z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM **na czele.**

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.

W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE"**, osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830 — 31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń**; poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		**na prowincyi:**	
Rocznie	rb. **6**	Rocznie	rb. **8**
Półrocznie	„ **3**	Półrocznie	„ **4**
Kwartalnie	„ **1** kop. **50**	Kwartalnie	„ **2**

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów **50 kop.**, 6 tomów **1** rb., 12 tomów **2** rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**

№ Telefonu 78-26. 389



Magle do bielizny „TRIO"

fabr. **R. JARES i S-ka** w Lublinie patent № 44224. Przedstawicielstwo na Kraj Połud. Zachod.

I. Makowski

Kijów, Stepanowska № 5, mag. muzyk.

Dokąd prosimy zwracać się z obstalunkami tamże można oglądać fabrykaty. Cenniki na żądanie bezpłatnie. 989

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

387

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop,

RURY

miedziane i mosiężne, angielskie fabryki:

„Allen Everitt & Sons" w Birminghamie

polecają:

Jedyni reprezentanci na Królestwo Polskie i Cesarstwo

KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie, plac Teatralny,

skład **towarów żelaznych, narzędzi,** artykułów rolniczych i **naczyń kuchennych.**

Adres **w Kijowie** podczas Kontraktów: Kreszczatyk, Grand-Hôtel. 662

Niniejszem podaję do wiadomości W. P. Rolników, że przedstawicielstwo i sprzedaż nasion mojej hodowli w **Chyżnikach, na Wołyniu** powierzyłem firmie

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatyk 25. 214

Selekcya nasion, hodowanych w Chyżnikach, pozostaje stale pod kontrolą Katedry Rolniczej Akademii Dublańskiej, wartość zaś użytkową nasion sprawdza stacya kontroli nasion D-ra Z. Januszewskiego w Kijowie. **A. Łoziński (Chyżniki).**



Fabryka Wag

„J. Chadzyński i S-ka"

Biuro: Luterańska Nr 5, tel. 736.

Wykon. wszelkie wagi od najmniejszych, aptekarskich do największych wagon. do 10,000 pud. 990

Pył jest źródłem większości naszych chorób!

powiada profesor Miecznikow.



Zwracamy uwagę **matek i gospodyń,** że zdrowie wasze i waszych dzieci zależne jest od czystości powietrza, którem cały dzień oddychacie, a więc nie używajcie niehygienicznych szczotek, lecz oczyszczajcie mieszkania i meble racyonalnie zapomocą **aparatu ssącego** przy używaniu którego niepotrzeba przesuwać mebli ani przedmiotów.

Odpylania dokonywa specyalne biuro w Kijowie, Timofiejowska № 4, Telefon 16-36.

Cena: od 1 rb. 50 k. do 10 rb. od mieszkania.

„Puritas"

Dom Handlowy

M. i J. Mandl

Kreszczatyk № 42. Telefon 764

Na sezon

WIOSENNY

w damskim

męskim

dziecinnym

ODDZIAŁACH

Przygotowany

Wielki wybór

Sezonowych Nowości

Na wszystkie towary zimowe ceny znacznie zniżone.

1937



MOSKIEWSKI FABRYKANT HAFTU MECHANICZNEGO

M. Timaszew i S-ka

Kijów, Kreszczatyk № 38.

Zawiadamia Szan. Klijentelę, że na sezon obecny otrzym. w wiel. wyborze:

Hafty do bielizny, staników i bluzek damskich najnowszych wzorów.

Bielizna damska i dziecinna **w olbrzymim wyborze.**

Bluzki haftowane na **płótnie i batyście.**

Dziecinne sukienki, kołnierzyki, fartuszki i kapturki.

Kupony na damskie i dziecinne **suknie** haftowane na płótnie i batyście.

Damskie kołnierzyki, żaboty, chusteczki **jedwabne, płócienne** i batystowe.

Kapy i narzutki na poduszki batystowe i tiulowe.
i całkowite wyprawy.

Sprzedaż jedynie w naszym magazynie, Kreszczatyk № 38. Filii magazyn w Kijowie **nie posiada.** 1077

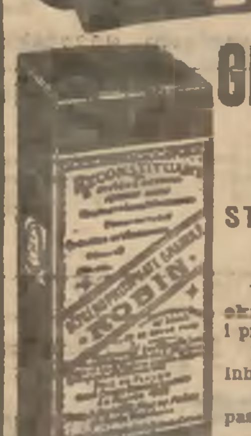
Amerykański Magazyn Broni

B. i. WINNERA

Kijów, Kreszczatyk 41. 1198

Poleca w dużym wyborze **strzelby** pierwszorzędnych zagranicznych fabryk. Pistolety i karabiny najnowszych systemów. **Specyalny dział rybołóstwa.** Ceny umiarkowane. Cenniki wysyłamy gratis.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody

STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH

Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w malej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

10159

PRODUKTY Z SOLI NATURALNEJ OTRZYMYWANEJ Z WODY

VICHY

VICHY ÉTAT — VICHY ÉTAT

ŹRÓDŁA NALEŻĄCE DO RZĄDU FRANCUSKIEGO.

PASTILLES VICHY-ÉTAT 2 lub 3 po każdem jedzeniu ułatwiają trawienie.

SEL VICHY-ÉTAT dla preparowania samemu wody ułatwiającej trawienie. 299

COMPRIMES VICHY-ÉTAT dla preparowania samemu alkalicznej wody gazowej.

Rozpuścić Sól i Comprimes w przegotowanej i ostudzonej wodzie.

„Biuro Melioracyi Rolnych"

Knopiński i Kraski 1165

Biuro centralne, Warszawa, Nowogrodzka Nr. 41, telef. 48—52.
Oddział w Winnicy na Padolu

Przedstawiciel W. Ilnicki. Inżynier Agronom. Wykonywa z gwarancyą wszelkie prace melioracyjne: drenowania pól, gospodarstwa rybne, melioracye łąk, osuszanie błot, budowa upustów, przewałów, mostów, filtrów i osadników dla zakładów przemysłowych, oraz budowa dróg bitych i kolejek podjazdowych.

W czasie kontraktów mieszka inżynier Ilnicki, Hotel „François".

Rok założenia w Warszawie 1884

Leopold Koch

Warszawa Miodowa róg Senatorskiej

Jedyny Magazyn w Królestwie

WYKWINTNYCH GOTOWYCH

Ubiorów Męskich

i dla

młodzieży

SPECYALNY DZIAŁ wszelkiego rodzaju

SPORTOWYCH UBIORÓW

Obstalunki w przeciągu 24 godzin.

Filie:

WIEDEN-BUDAPESZT. 408

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI

Kijów, Kreszczatyk 25.

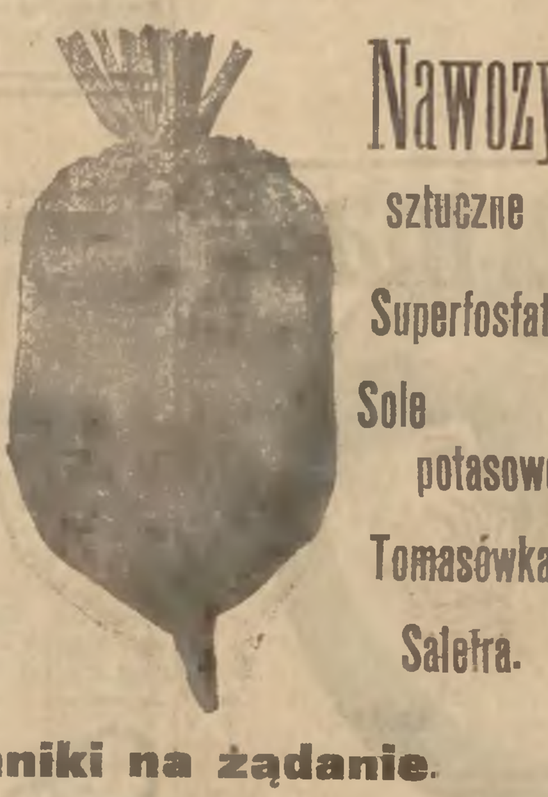
Nasiona

Buraków pastewnych

Grochu rychliku

Owsa w pięknym gatunku

Lucerny i innych zbóż i traw.



Nawozy

sztuczne

Superfosfat

Sole potasowe

Tomasówka

Saletra.

09 **Cenniki na żądanie.**

!!! Do wiadomości pp. właścicieli cukrowni i ziemian !!!

Inżynier-Technolog **J. G. RAJCHER** Biuro-techniczne

W.-Podwalna № 16. Telefon № 5—76.

Specyalność: oczyszczanie na toni (nie spuszczając wód) **i wyprostowanie łożysk rzek, jezior i stawów** najnowsze urządzenia niedrogo, udoskonalone Baggerami (ziemio-czerpałkami): kompletne umocowanie belkowaniem, liniami i kotwicami; nauczenie roboczego personelu. Gwarancya obfitych, głębokich czerpalnic do 5-ciu metrów głębokości, sztuczne stawy. Robienie kosztorysów, zdjęć, praktyczne rady. Długoletnia praktyka. Postawiony w Czarnomińskiej fabryce cukru Bagger z zupełnem urządzeniem dał świetne rezultaty: kubiczny sążeń wydobytego gruntu — około 50 kop. 1128

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

985

Maszyny parowe, Gazo-Generatory, Motory, Pompy parowe, kieratowe i ręczne **Sikawki** ogniowe, **Wagi** dziesiętne i setne

POLECA:

TOWARZYSTWO AKCYJNE

GUSTAW LIST

Moskwa

za pośrednictwem 1185

Reprezentanta Domu Handlowego E. A. BASEWICZ
Kijów i Wilno.

Biuro Kijowskie Kreszczatyk Nr 5. Telefon 10—73.

Niema lepszego środka, jak niezrównane

Mydło „FLORA"



D. Hartmana w Wiedniu!

przeciw piegom, suchym i mokrym liszajom, wągrom, pryszczom, swędzeniu, łuszczeniu się i nieczystości skóry.

Tysiące podziękowań!

Po kilkorazowem użyciu zadziwiające rezultaty. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Prawdziwe tylko w **czerwonem** opakowaniu i z podpisem wynalazcy **„D. Hartman, Wien"** i z powyższym rysunkiem.

Cena kawałka wystarczającego na kilka tygodni 75 kop., mniejszy kawałek 50 kop. Hurtowo i detalicznie w magazynach „JUROTAT" i w innych większych składach aptecznych, perfumeryjnych i aptekach. 20107

Zawiadamiam Szanowną Klientelę

Z powodu pożaru dn. 8 stycznia 1911 r. na Besarabce Nr 5

WARSZAWSKI SKŁAD APTECZNY

W. LENCNERA

został przeniesiony

do nowego, odrestaurowanego, obszernego lokalu przy ul. FUNDUKLEJOWSKIEJ Nr 24, obok hotelu „Ermitage".

Otrzymano masę **nowości** aptekarskich perfumeryjnych i kosmetycznych towarów.

Ceny nader dostępne. 923

FUNDUKLEJOWSKA № 24, obok hotelu „Ermitage".

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem:

580

1093

Na rok 1911

wyszedł z druku nowy starannie opracowany ilustrowany

Katalog Maszyn Rolniczych

z opisem nowości technicznych.

WYSYŁKA NA ŻĄDANIE.

Alfred Grodzki

Skład maszyn rolniczych i nasion

w Warszawie, 33, Senatorska.

! Dywany perskie !

NIE W DOMU KONTRAKTOWYM **A na Padole, róg Aleksandrowskiej** obok mag. Pechowicza **i placu jarmarkowego**

1066

tylko na czas kontraktów otwarty magazyn, zaopatrzony w olbrzymi wybór **DYWANÓW perskich, taurydzkich, kaukazkich** jedwabn. i in. Zawdzięczając taniości lokalu **ceny poza konkurencyą.** **S-ca M. N. Safarow** (z Baku)

Ostrzeżenie

Biuro i Skład **„Oswieszczenie"** Kijów, Mikołajów. 4.

Wyłączne przedstawicielstwo **T-wa „Swiet"** niniejszem ogłasza, że p. **S. Lipski** od października 1910 roku naszym współpracownikiem nie jest; że rozpowszechniane przez niego obecnie latarnie, pod marką „Samoswiet—ideał" i t. p. są marną imitacyą „Samoswietów", sprzedawaną przez firmę „Oswieszczenie" w Charkowie, i ponieważ ta firma nic wspólnego nie ma z naszą firmą, więc również i imitacye „Samoswiet" nie mają nic wspólnego z oryginalnemi latarniami, wyrabianemi tylko przez fabryki **„T-wa „Swiet" w Moskwie.**

983 Reprezentantem naszym w m. Skwirze jest p. **B. Rogala-Lewicki.**

NASIONA

ogrodnicze, kwiatowe, gospodarcze i inne, wysokiego gatunku

Ceny umiarkowane.

Specyalny magazyn nasion

J. Berzin

Kijów, Bibikowski-Bulwar Nr 2, róg Kreszczatyku. Ilustrowane katalogi wysyła się bezpłatnie. 446

Do wiadomości Pań!!!

Nowootworzony magazyn

Gorsetów

M-me Antoinette

PROREZNA 18

poleca gorsety długie, ostatnich fasonów, eleganckie, wygodne, gotowe i na zamówienia.

Kopiowanie, pranie, czyszczenie i przeróbki gorsetów najrozmaitszych fasonów.

Ceny umiarkowane. 457

Nie chodźcie 813

na Wasylkowską!

Magazyn ubrań dziecięcych

„SŁAWA"

mieści się obecnie na **Kreszczatyku № 58**

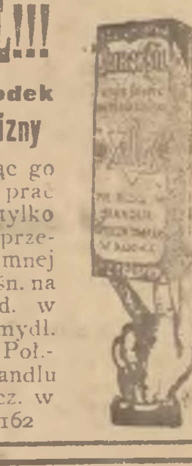
naprzeciw Besarabki

Wielki wybór **dziecinnych** kurtek, palt, saków, peleryn, kostyumów i kapeluszy. **Sprzedaż na raty.** Przyjmują się obstalunki na ubranka z własnych i powierzonych materyałów. Proszę zapamiętać adres!

Kreszczatyk 58. Magazyn „Sława".

JUROKSIL!!!

niebywały środek do prania bielizny



Bez chlorku!!!

gdyż, używając go niepotrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. Objaśn. na etykiecie. Żąd. w skład. apt. i mydl. Sprzedaż w Poł.-Ros. T-wie Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie. 162

Kto pragnie

posiadać

piękne **owoce**, piękne **kwiaty**, piękne **rolne produkty**, ten niechaj zażąda **bezpłatnego katalogu nasion,**

zamówi **nasiona**

i przekona się, że w najlepszym gatunku **nasiona**

pod dewizą

„jakie ziarno — taki plon"

dostarcza firma 456

L. Dalewska

Handel nasionami i ogrodnictwo

w Berdyczowie

kijowskiej gub.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 651

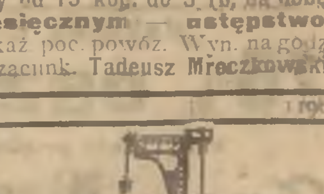
Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczatycki zaułek 5. Telef. 628.

Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę. **Miesięcznym — ustępstwo.** Na każ. poc. powóz. Wyn. na godz. Z szacunk. Tadeusz Mroczkowski.

1981

W a g i



Fabr. wag **J. Jółkowskiego**
Kijów, Aleksandrowska Nr 18.
Obok Klubu Kupieckiego.
Nagrodz. na wystaw. złotym medal.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami**, co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski“ drukuje w dalszym ciągu powieść

p. **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

„ROZBITKI“.

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski“ rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII“

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA“.

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego“.
Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski“ poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. **Tadeusza Jaroszyńskiego**

pod tytułem **„SFINKS“.** 384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.** **W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

adto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.
Osobom, któré dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Na sezon balowy

Suknie | Boa | Szarfy | Koafiury | Rękawiczki | Pończochy

Na sezon wiosenny 1058

Okrycia | Palta | Żakiety | Kostyumy | Bluzki | Spódnice

Gobeliny od 60 kop. do 100 rb. Ostatnie nowości. Nizkie ceny.

E. Herse

Proreżna № 4.

Na Jarmarku Kontraktowym

JAPOŃSKIE WYROBY RĘKODZIELNICZE

Jokoj z Japonii

Dom kontraktowy, I-e piętro, w ostatnim pokoju, obok bufetu.
(Cały pokój udekorowany w japońskim stylu).

W roku bieżącym przywiozłem na jarmark olbrzymie partye nowości — towary z Japonii.

Wspaniały wybór rozmaitych japońskich wyrobów rękodzielniczych.

Wspaniałe parawany buduar. i sypial. od 20 rb. do 100 rb.
Obrazy artyst. od 1.50 do 75 rb.
Filiżanki porcelanowe z ręczn. malow. od 1 rb. do 6 rb.
Imbryki porcelanowe ręczn. malow. od 2 rb. do 6 rb. 50 kop.
Imbryki glin. wpływające na przyj. smak herbaty od 1 rb. do 1 rb. 50 k.
Porcelanowe talerze, serwisy i popielniczki.
Porcelanowe figur. i ptaki ruch. od 20 kop. do 1 rb. 50 kop.
Szkatułki lak. do robótek ręczn. i pap. od 1 r. 50 k., 2 rb. do 12 rb.
Porcelanowe i fajansowe wazy z ręcz. mal. 20 k., 35 k., 45 k., 1 r. 50 k., 4 rb. do 50 rb.
Wazy artystyczne „Sacuma“ i „Kloazone“ od 3 rb. do 85 rb.
Japońskie perfumy 35 kop., 1 rb. i 1 rb. 50 kop.
Japońskie mydło 20 kop. i 45 kop.
Japońskie „Sachettes“ 25 k. i 35 kop.
Japoński Papier-Poudre 30 k. i 60 k.
Japońskie maszynki do ogrzewania ciała 40 k. i 45 k., węgiel do tych że 15 kop. paczka.
Ręka do drapania pleców 35 k., 45 k., 75 k. i 90 k.
Metalowe noże do papieru 60 kop. 85 k. 1 rb., 1 rb. 25 k. i 1 rb. 50 k.
Oryginalne scyzoryki „jaszczurka z ołówkiem“ 65 kop.
Japońskie pudełka do pudru z papier-maché 45 k., 50 k. 65 k. i 85 kop.
Japońskie obsadki do piór szt. 15 k. 25 k., 30 k. i 35 k.
Japońskie pędzle do malowania 15 k. 20 k. i 25 k.
Kółka do serwetek, portabaki i mundsztuki, pugilaresy i portmonetki, jedwabne i papierowe wachlarze.
Jedwabne wyszywane chusteczki, ramki do fotografii.
Słomiane paneau ścienne do pocztówek 65 k., 85 k. i 1 rb. 25 k.
Podstawki do papieru i kopert 75 k. 95 k. 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k., 2 rb. 2 rb. 50 k.
Papierowe latarki 85 k., 1 rb., 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k.
Japońska łamigłówka 35 kop.
Japońskie lalki 35 k., 50 k., 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k., 1 rb. 75 k., 2 rb. 25 k. Japońskie dzieci 25—35 45 kop.
Japońsk. ruszające się, jak żywe, pająki, małpy i jaszczurki 20—25—35—40 kop.
Japońskie wiórki, przeistaczające się w wodzie w kwiaty 5—8—10—15 k.
Maski z papieru 45 kop.
Papierowe serwetki do owoców 10 szt. 10—15 k., 100 szt. 85 k. i 1 rb.
Japoński pocz. papier i koperty z drzewa 60 k., 1 rb., 1 rb. 25 k. i 1 rb. 50 k.
Japońskie różne zabawki i dużo innych przedmiotów.
Półeczki i etażerki do upiększenia ścian 45 k., 75 k., 1 rb. 25 k. 1 rb. 50 k. do 12 rubli.

Uprzejmie proszę W. P. Kijowian odwiedzić mój magazyn, w którym znajduje się wiele interesujących, oryginalnych i eleganckich rzeczy na podarunki i do upiększenia mieszkań. 886
Bezpłatny cennik żądajcie z mego głównego składu w Rosyi: Moskwa, Twierskaja ul. Nr 24 Mag. „Japonia“ Jokoj.

1144

Lwowski

Dom komisowo-rolniczy

we wszystkich sprawach i stosunkach z fabrykami i instytucyami krajowemi i zagranicznemi, oraz wielkie składy

Maszyn rolniczych

Stanisława Komornickiego we Lwowie, ul. Grodecka № 20.
Podczas tegorocznych kontraktów poleca swoje usługi P. T. rolnikom, przyjmuje zamówienia i zlecenia w Kijowie, Hotel „Universal“ № 22.
Godziny urzędowania od 9—12 rano i od 3—6 po poł.

Lekarze całego świata zalecają stale.

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci **PURGEN** **Przyjemny, łagodny, skuteczny.**

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach. Dr. Bayer es Tarsa, Budapeszt. 10011
UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

Znakomita nowowynaleziona **woda kolońska** fabryki **LEMERCIER** w zupełności zastępuje perfumy

Róża, Konwalia, Bez

otrzymana w składzie aptecznym 170
M. LESZCZYŃSKIEGO, Proreżna № 30.

Zygmunt Kogan



ODESA
Ul. Polska № 14.

na składzie posiada:

Lokomobile i młocarnie, młocarnie koniczynowe i lokomobile z przegrzewaczem pary.
fabryki Richard Harret i S-wie Leyston Założ. w r. 1778.
Pługi i siewniki fabryki **Karola Beermana w Berlinie.**
Żniwiarki i rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze. Szpagat w najlepszym gatunku. Ceny, katalogi wysyła się na żądanie **bezpłatnie.** Z zapytaniami i zamówieniami **w czasie kontraktów** prosimy zwracać się **Hotel „Louvre“ № 8.** Przyjmuje: od 8—10 r., od 2—4 po poł. i wieczorem od 7 do 10. 1143

Wskutek trwałości — taniość.

75% oszczędności

zużywania prądu. Elektryczne lampki żarowe

„**Grec**“ **Niesłychana trwałość** Przyjem światło. Są na składzie w Biurze Techn. Inż. **R. Dąbrowskiego.**

Kreszczatyk № 8, telefon 769. 35



Do nabycia we wszystkich aptekach, sklepach perfumeryjnych i aptecznych.

Pierwsza Kijowska Fabryka bielizny

W. M. Kaufman i S-ka

Funduklejowska 12, naprzeciwko kolegium Pawła Gałagana. Telefon 16-50.
Specyalny magazyn fabryczny. Najrozmaitsza bielizna różnych kolorów i fasonów. **Na obstalunki posiadamy zawsze w wielkim wyborze materyały rosyjskie i zagraniczne.** Przeróbka i znaczenie bielizny. Obstalunki wykonują się sumiennie i na czas. 968

Oddział Kijowsk. Moskiew. Giełdowego Artelu odpowiedzial. pracujących
(INTELIGENTNYCH)
proponuje inteligentnym osobom obojga płci
z wykształceniem zaczyn. od 2 klas miejsk. szkół i progimnaz. lub też obznajmion. praktycznie z różnymi działami w dziedzinie handlu i przemysłu. Wymienionym osobom proponuje się zapisywać na listę członków i poszukujących pracy osób artelu na różne odpowiedzialne posady. Przy zapisaniu wymagane są referencye. Kaucya członków dla osób płci obojga 3,000 rb.; osoby poszukujące pracy składadają kaucyę od 1,000 rb. Zgłaszać się osob. od 11 do 2 i od 4 do 6 g. Adres: Kreszczat. 43, tel. 30-02, telegraf: Kijów—Trudogarantija. 986

Oszczędza

ten, kto zawsze kupuje naczynia emaliowane, niklowe, aluminiowe, ogniotrwałe, szkło, fajans, noże, samowary i wszelkie sprzęty gospodarstwa domowego 279

w czeskim magazynie

B. Znojemskiego

Kijów, Dumski plac Nr 3 „Torgowyje riady“ w podwórzu.

Ciekawe do zobaczenia !! № 17 Proreżna № 17

Nowo Otwarty

Sklep Mód i Galanteryi

„Wygoda“

Przeniesiony z Kreszczatyku 31

W wielkim wyborze towary galanteryjne oraz 1147
Dodatki do damskich sukien
!!Należy zwiedzić!!

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.